

jesień 2014

ISSN 1506-1086

BŁĘDOWA ZGŁOBIŃSKA ✦ BRATKOWICE ✦ BZIANKA ✦ DĄBROWA ✦ MROWLA ✦ RUDNA WIELKA ✦ ŚWILCZA ✦ TRZCIANA ✦ WOLICZKA

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY SAMORZĄDU GMINY ŚWILCZA I GMINNEGO
CENTRUM KULTURY, SPORTU I REKREACJI W ŚWILCZY Z SIEDZIBĄ W TRZCIANIE

Trzcionka



nr 71
cena 5 zł

**DOŻYTKI
GMINNE 2014**

rynek Jan S.



**RODZICE
KOCHAMY WAS!**



**KONCERT
„DZIECI RODZICOM”**

BRATKOWICE, 28 CZERWCA 2014 R.

Warto przeczytać!

1. Wiadomości samorządowe 3
2. Oświata i wychowanie 13
3. Kultura i sztuka 22
4. Sport i rekreacja 34
5. W kręgu wiary 40
6. Żywa pamięć historii 44
7. Powrót do korzeni 57
8. Zasłużeni dla tej ziemi 60
9. Przyroda i ekologia 68
10. Rozmaiłości 72

Trzcionka
Rok założenia:
17.01.1997

WYDAWCA:

Samorząd Gminy Świlcza i Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z siedzibą w Trzcieńcu.

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie:

Zofia Dziedzic, Władysław Kwoczyński, Zbigniew Lis, Artur Szary.

ADRES REDAKCJI:

36-071 Trzciana - Gminne Centrum Kultury w Świlczy z siedzibą w Trzcieńcu, tel. 17 85 14 438, www.swilcza.com.pl, e-mail: gck@swilcza.com.pl.

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Dorota Wadiak

NAKŁAD: 700 egz. + 50.

Nr ident. 690473296.

Pismo zarejestrowano w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie, Sygn. Akt. I Ns Rej. Pr. 18/97

ISSN 1506-1086

DRUK: ZUH Spółka „DUET”, Rzeszów, ul. Dębicka 140, tel. 17 863 55 44 Boguchwała, tel. 17 87 11 281.

Za treść i formę ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie przyjmujemy przedruków z książek, gazet czy Internetu. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i zastrzegamy sobie prawo segregacji nadsyłanych materiałów, dokonywania skrótów i poprawek. Nie płacimy wierszówki.

„Trzcionka” zrzeszona jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie
www.pspl.info

Do druku oddano: 16.09.2014 r.



wójt Wojciech Wdowik



My jesteśmy stąd...

Czas samorządowych rozliczeń

Od 27 sierpnia br. trwa kampania do wyborów samorządowych, które odbędą się 16 listopada 2014 r. Żyjemy w III RP, a jej powstanie przed ćwierćwieczem to przykładowe, dla całej Europy i świata, dogadanie się w sprawie pokojowej zmiany ustroju państwa polskiego. Jest to historyczno-polityczny fenomen. Nawiązując do przemian ustrojowych nie sposób nie zwrócić uwagi na niebywały rozwój cywilizacyjny naszego kraju, choć niekiedy, nie wszyscy sobie go uświadomiamy. Oczywiście, w skali kraju, dużo można mówić o błędach, braku gospodarności i przezorności w planowaniu i realizacji uchwał. Nasza gmina też nie ustrzegła się ich.

I. Postęp cywilizacyjny

Wybory samorządowe 2014 roku. w Gminie Świlcza powinny uświadomić najważniejszy obecnie cel jej funkcjonowania.

Jest to kontynuacja proinwestycyjnego kierunku rozwoju z zachowaniem stabilnej i sprzyjającej mieszkańcom polityki podatkowej oraz intensywne pozyskiwanie funduszy unijnych, marszałkowskich, rządowych w perspektywie lat następnej kadencji (2015-2018).

Przez ostatnie lata nasza gmina bardzo się rozwinęła, stając się jedną z prężnie działających gmin powiatu rzeszowskiego. Siłą obecnego, naszego samorządu i jego oczywistym dorobkiem jest 8 lat spokoju i pracy twórczej Rady Gminy, Radnych i Pracowników Urzędu Gminy. (Zakończony on został tylko ubiegłorocznym strajkiem i referendum w/s odwołania wójty, niepotrzebnymi procesami sądowymi i kosztami. Takie jest jednak prawo demokracji.)

Doświadczenie w pracy samorządowej, silna wola działania na rzecz społeczności lokalnej to najważniejsze cechy samorządowców. Czy udało nam się zrealizować obietnice wyborcze nakreślone w 2010 r.? Myślę, że tak. Zadania są coraz trudniejsze, a odpowiedzialność większa. Do zaplanowanych czynności, inwestycji, dokonań dochodzą nowe, np „ustawa śmieciowa”

czy Karta Dużej Rodziny. Trzeba wdrażać nowe przepisy i organizować dla nich struktury. A oto kilka liczb:

- W ostatnich 8 latach wydaliśmy na inwestycje i remonty ponad 52 mln złotych.
- Zewnętrzna pomoc finansowa dla gminy 20 mln złotych.
- Do tych działań gmina dołączyła wkład własny 32 mln złotych.

Do najważniejszych zrealizowanych inwestycji zaliczyć można modernizację sieci wodociągowej, stacji uzdatniania wody w Woliczce i w Bratkowicach oraz rozbudowę oczyszczalni ścieków Świlcza-Kamyszyn, to inwestycje bardzo kosztowne może niezauważalne dla mieszkańców jednak niezbędne dla ich komfortowego życia. W ciągu ostatnich 8 lat wyremontowano obiekty użyteczności publicznej na terenie gminy Świlcza takie jak Domy Ludowe, Domy Strażaka, Domy Sportowca. Obiekty edukacyjne również wyremontowano, szkoły wyposażono w pomoce naukowe (specjalistyczne klasopracownie), przedszkola w nowe place zabaw.

Kredyty spłacamy szybko, a równocześnie staramy się zachować wskaźnik spłaty kredytu do 15% wykonanych dochodów budżetowych. Wskaźnik ten obowiązywał do końca roku 2013.

Od 2014 roku spłata planowanych kredytów wraz z odsetkami nie może przekroczyć indywidualnego wskaźnika spłaty, który wyliczony został w Wieloletniej Prognozie Finansowej na lata 2014-2026 i zgodny jest z ustawą o finansach publicznych.

Tak wyliczone wskaźniki spłaty zadłużenia dają możliwość sięgać po kolejną pomoc unijną w perspektywie najbliższych 4 lat.

Nie drogą „cudu gospodarczego”, ale starań Państwa otrzymaliśmy kapitalną sieć dróg międzynarodowych i po kapitalnym remoncie kolej żelazną, autostradę, łączącą gminę z całym światem.

Ze względu na obszerność działań gminy odsyłam Czytelników do wydawnictwa „Panorama gminy Świlcza” (2010) oraz w czerwcu br. wydanej, pozycji książkowej „Świlcza – gmina tradycji i przyszłości”, zbioru artykułów z bieżącego życia gminy zamieszczanych w samorządowej lokalnej prasie i kwartalnikach społeczno-kulturalnych – „Zie-

mia Bratkowicka" i „Trzcionka" oraz portalu Gminy Świlcza: www.swilcza.com.pl.

II. Kapitał społeczny

Prawdziwym kapitałem społecznym jest wspólnota narodowa nas wszystkich, jej mieszkańców. W najbliższych wyborach liczyć się będą nie legitymacje partyjne, „układy", koalicje, notable czy vipy, ale wspólne aktywne podejście do współczesnego patriotyzmu. Liczyć się będzie koalicja kompetencji i wiedzy, i pomysłów na dalszą poprawę otoczenia naszych sołectw. Musimy wszyscy pamiętać, że przyszłość naszych sołectw zależy od nas. Czy umiejętność tę i szansę wykorzystamy?

W ubr. oddaliśmy do użytku nowe Przedszkole Publiczne i Gminny Żłobek w Trzcinie. Jesteśmy w końcowym stadium budowy Gminnego Ośrodka Sportu wartości ok. 1400 tys. zł (termin oddania – listopad 2014 r.). Przyszły rok szkolny w Świlczy rozpocznie się z nową, halą sportową wartości ponad 3 mln zł. Trzeba zadbać o retencję wodną i działania

proekologiczne. Konieczny byłby w gminie np. Dom Spokojnej Starości, albo Zakład Aktywności Zawodowej dla niepełnosprawnych. Potrzeb jest wiele.

III. Wyborcza ruletka

Przyznam, że rozważam możliwość poddać swoją osobę pod ocenę społeczności lokalnej i po raz 4 kandydować w wyborach na wójta gminy. Dobre wyniki finansowe gminy, duże zaufanie, którym obdarowują mnie radni, doskonała współpraca z Radą Gminy i Urzędem Gminy wpłynęły na moje decyzje życiowe.

Nasza gmina się rozwija szybko, przybywa mieszkańców, inwestorów, trzeba nowych dróg, chodników, oświetleń ulic, nowych miejsc w żłobku i przedszkolu.

Czy wchłonę ją kiedyś Rzeszów? – to pytanie otwarte.

Praca wójta to często stres, wyzwania, konieczność ciągłego podnoszenia kwalifikacji, brak czasu dla rodziny i osobistych zainteresowań, ale są też miłe

chwile. Do nich należy bezpośredni kontakt z wyborcami, czy podczas świąt i uroczystości, czy na co dzień. Ich uwagi, nieraz cenne i nowatorskie, zawsze rozważam. Jestem osobą otwartą i komunikatywną i nie mam problemów ze współpracą z samorządami gmin ościennymi i innymi. Dowodem tego może być wiele wspólnie przygotowanych i zrealizowanych zadań, np. w ramach Programu „Trygon – Rozwój i Innowacja", dobra współpraca z Powiatem Rzeszowskim.

Apelowałbym tylko o to, by kampania wyborcza była „czysta" bez agresji, ewentualnych przekłamań i półprawd. Niech to będzie kampania na argumenty i rzeczowość.

Oby każdy wyborca wykazał się mądrością, wziął udział w wyborach. Wybierał do władz samorządowych ludzi mądrych, odważnych z wizją nowoczesnego rozwoju, ale i zachowaniem tradycji i dziedzictwa narodowego tych ziem. Niech się ci ludzie wyróżniają tym, że chcą uczciwie i mądrze pracować dla dobra wspólnego.

Wójt gminy Świlcza Wojciech Wdowik

Rzeszowszczyzna – stąd nasz ród

70 lat – Rzeszów stolicą województwa

18 VIII 1944 – 18 VIII 2014

Przypomnieć wypada Czytelnikom, mieszkańcom gminy Świlcza, powiatu rzeszowskiego, województwa podkarpackiego fakty związane z minionymi niedawno ważnymi dla naszego życia i rozwoju społeczno-gospodarczego rocznicami historycznymi i decyzjami administracyjnymi, które stały się kluczowymi w okresie minionego 70-lecia.

Koniec wojny – czas pokoju

* Pierwsze to – wyzwolenie Rzeszowa spod okupacji hitlerowskiej w II wojnie światowej. 2 sierpnia 1944 r. Chronologicznie ujmując: 22 VII – wyzwolenie Lubaczowa i bój o Leżajsk, 27 VII – wyzwolenie Przemyśla, 1 VIII – Stalowa Wola była wolna, 2 VIII – Kolbuszowa i Rzeszów, 3 VIII – wyzwolenie Brzozowa, 6 VIII – wyzwolenie Mielca, 9 VIII – Sanoka, 20 VIII – Dębica.

Początek Województwa Rzeszowskiego

* To był początek organizacji struktur państwowych na naszych ziemiach. Stworzyć je mieli dwaj urzędujący w Rzeszo-

wie 3 dni w tygodniu delegaci PKWN. Bolesław Drobner i Stanisław Skrzyszewski. To oni zaprosili do ratusza przedstawicieli miasta i wyzwolonych już powiatów, i powołali w dn. 18 sierpnia 1944 r. Wojewódzką Radę Narodową w Rzeszowie i tak była stolica województwa – nie było jeszcze województwa.

Utworzone zostało ono z części zachodnich byłego woj. lwowskiego i wschodnich – krakowskiego. Wojna jeszcze trwała. Wschodnie rubieże dzisiejszego województwa do końca 1947 r. jeszcze płonęły i krwawiły. Banderowcy spod znaku UPA walczyli o ziemię dla Ukraińców po San, a nawet Rzeszów.

Należało na wyzwolonych terenach zapewnić ludziom spokój, bezpieczeństwo, zorganizować szkolnictwo itp., bo analfabetyzm wśród społeczeństwa Galicji kwitł. Akceptację polskich władz centralnych (dekret KRN z dn. 7VII 1945 r.) nowe województwo uzyskało dopiero 7 lipca 1945 r. Zadecydowało centralne położenie miasta Rzeszowa.

Czy ważny to fakt? Na pewno. Kraków, a zwłaszcza Przemyśl, zwany wówczas „małym Lwowem" i większy od Rzeszowa rościł sobie pretensje do stolicy województwa. Był jednak miastem przygranicznym, z polsko-ukraińskimi konfliktami.

Rzeszów byłby jak dotąd małą miejsciną (28 tys. mieszkańców, obszar niewiele ponad 7 ha, kilka szkół średnich i tyle) jak wiele innych na tym ówczesnym terenie, bez szans na duży i dynamiczny rozwój.

Rzeszów dzisiaj

Dziś – Rzeszów jako jedno z 16 województw RP ma ponad 116 km² powierzchni, mieszkańców stałych i czasowo zamieszkających ponad 200 tys., w tym studentów 60 tys., centrum diecezji, centrum naukowo-kulturalne. Jest centrum administracji regionalnej z przemysłem, lotniskiem, wieloma uczelniami, teatrami, bibliotekami, muzeami, filharmonią, obiektami sakralnymi, placówkami oświaty, służby zdrowia itp. Jest tu nowoczesny przemysł, (ponad 22 tysiące przedsiębiorstw), europejski węzeł komunikacyjny, a nawet konsulatory.

Dla mieszkańców naszej podmiejskiej, sąsiadującej bezpośrednio z miastem gminy Świlcza jest miejscem nauki, pracy i wypoczynku.

Rocznica utworzenia Województwa Rzeszowskiego (od 1 stycznia 1999 r. – Województwa Podkarpackiego) ważna jest nie tylko dla stolicy województwa, ale i całego regionu.

Obszar 17 926 km² obejmuje: 149 gmin wiejskich, ponad 41 miast, 22 powiaty, 4 miasta na prawach powiatu (Rzeszów, Krosno, Przemyśl, Tarnobrzeg) jest miejscem życia prawie 3 mln ludzi.

Przy okazji, wszystkim należy przypomnieć nazwiska, dorobek i zasługi tamtych pionierów: dr Wiktor Jedliński (przew. WRN i wojewoda), Stanisław Tkaczow (wojewoda), Jan Mirek, Roman Gesing, ks. Marian Borowiec (miano – Czcigodny Ksiądz „Wojewoda”), Henryk Szustkiewicz, Bronisław Rogalski i in.

Obecnie funkcję Wojewody Podkarpackiego sprawuje Małgorzata Chomycz-Smigielska, Marszałkiem Województwa jest Władysław Ortyl, Prezydentem Miasta Rzeszowa – Kazimierz Ferenc – od 2002 r.

Współpraca partnerska

Dziejowa ranga rocznicy, którą wspominam, nie może pójść w niepamięć. To także jedyne dla Rzeszowa, dla naszej gminy, powiatu – 70 lat bez wojen. Rzetelna wiedza historyczna i polityczna, racjonalne myślenie wymagania świata współczesnego muszą budować w naszych środowiskach zgodę społeczną i płaszczyznę do dyskusji, nad tym co i w jaki sposób zrobić jeszcze dla siebie i przyszłych pokoleń.

Szczególny hołd należy się naszym samorządowcom, politykom, działaczom oświaty, kultury i in. Ich zbiorowym obywatelskim wysiłkiem rosła nasza gmina (od ostatniego podziału administracyjnego liczy 15 lat) powiat, województwo, stolica woj. miasto Rzeszów.

*Po rzeszowskich uliczkach i ścieżkach,
chodzi szczęście i radość tu mieszka.*

(„Zakochani w Rzeszowie”)

3 pytania do...

Nowy sukces gminy Świlcza

Ogólnopolski Konkurs Otwarty „Modernizacja Roku” (2013), w którym gmina wzięła udział został podsumowany w dniu 28 sierpnia 2014 r. uroczystą galą na Zamku Królewskim w Warszawie.

Na zaproszenie Kapituły Konkursowej uczestniczył w tym wydarzeniu wójt gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik.

– Na początek, proszę przyjąć gratulacje od naszej Redakcji nowego sukcesu inwestycyjnego gminy, tj. docenienie w Konkursie „Modernizacji Roku 2013” naszego Żłobka Gminnego i Przedszkola Publicznego w Trzcianie, oddanego przed rokiem do użytku. Proszę przybliżyć założenia i cel konkursu.

– Była to już XVIII edycja konkursu wymyślonego przez p. Romana Pikulę, a popieranego m.in. przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Główny Inspektorat Nadzoru Budowlanego, Główny Inspektorat Ochrony Środowiska i in.

Jego celem była popularyzacja najciekawszych i najlepszych dokonań w dziedzinie odnawiania i modernizacji budowli oraz starych budynków (nie mogły być to nowe obiekty), wyłonienie zwycięzców i nagrodzenie ich. Modernizacje i przebudowy, rozbudowy obiektów w swym założeniu miały służyć celom użytkowym i estetyzującym.

– Kilka zdań o laureatach, to...

– Z całego kraju napłynęło 932 wnioski. W Warszawie było ich laureatów – tylko 38. Oprócz decyzji komisji konkursowej dodatkową formą promocji był internetowy plebiscyt. Internauci w okresie 10 VI – 8 VIII 2014. głosowali na wybrane obiekty w 15 kategoriach spośród przedstawionych 38 (2690 głosów padło na zwycięzcę). Laureaci poszczególnych kategorii otrzymywali statuetkę i tytuł „Modernizacja Roku 2013”. Nasza gmina i nasz obiekt otrzymał „Dyplom Wyróżnienia” – umieściliśmy go już na ścianie budynku Żłobka i Przedszkola.

Dodam, że znaleźć się wśród laureatów z dużych miast, inwestycji wartych po kilka milionów, wkładów własnych i unijnych i być docenionym – to zaszczyt i satysfakcja dla mnie osobiście i pracowników UG, a przede wszystkim – dla gminy Świlcza i jej samorządowców, obecnych i z lat minionych, społeczności lokalnych, które troszczą się i doceniają zabytkową kulturę materialną, chronią ją przed unicestwieniem, tworząc obiekty użyteczne. Sam nie byłbym w stanie zrobić tak wiele. W bieżącym roku w Żłobku komfortową opiekę ma zapewnioną 39 dzieci, a w Przedszkolu ok. 50.

– Ma pan Wójt w planach na przyszłość jakieś dalsze modernizacje, rewitalizacje, rozbudowy, nowe inwestycje?

– Pytanie podchwytliwe. Potrzeb na terenie gminy jest wiele, pomysłów – również. Mamy obecnie kampanię wyborczą. Może będzie stosowna chwila o tym mówić.

Notowała Zofia Dziedzic



Adaptacja zabytkowego budynku na Żłobek i Przedszkole Publiczne w Trzcianie

Przecieżtem inwestycji „Przebudowa budynku w Trzcianie z przeznaczeniem na Żłobek i Przedszkole” była przebudowa i zmiana sposobu użytkowania zabytkowego budynku dydaktycznego figurującego w wojewódzkiej i gminnej „Ewidencji zabytków architektury i budownictwa gm. Świlcza” na cele Gminnego Żłobka i Przedszkola Publicznego.

Projekt budowlany „Przebudowa i rozbudowa zabytkowego budynku dydaktyczno-szkolnego na potrzeby przedszkola wraz z zagospodarowaniem działki” opracowała Pracownia Audytorska inż. Jacek Stępień, ul. Bławatna 22, 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski. Został on sporządzony zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz zasadami wiedzy technicznej.



Gmina Świlcza pozyskała na ten cel fundusze w ramach konkursu na finansowe wspieranie gminnych projektów rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „MALUCH 2013 – edycja 1” oraz z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 w ramach osi priorytetowej V „Infrastruktura publiczna”, działanie 5.1 „Infrastruktura edukacyjna” gdzie zadanie zostało ujęte w projekcie pn.: „Poprawa bazy oświatowej na terenie Gminy Świlcza”.

Całkowity koszt zadania wyniósł kwotę brutto 2.250.530,73 zł w tym dofinansowanie ze środków Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w ramach Resortowego programu rozwoju instytucji opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „MALUCH 2013 – edycja 1” w wysokości 817.458,87 zł, a ze środków Urzędu Marszałkowskiego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013 w ramach osi priorytetowej V „Infrastruktura publiczna” w wysokości 298.414,86 zł.

Przebudowa obejmowała następujące prace:

- przeprowadzenie robót rozbiórkowych i demontażu,
- przeprowadzenie prac remontowych, w tym: osuszenie murów, wykonanie izolacji poziomej i pionowej,
- przeprowadzenie prac budowlanych: konstrukcji drewnianej dachu wraz z pokryciem, nowych schodów betonowych,

wych, rampy i podnośnika dla niepełnosprawnych oraz utwardzenie placu,

- przeprowadzenie robót wykończeniowych, w tym: wykonanie tynków wewnętrznych i zewnętrznych, posadzek wewnętrznych, montaż stolarki okiennej i drzwiowej, wykonanie stropów Akermana, malowanie pomieszczeń, wykonanie posadzek z paneli podłogowych i płytek kamionkowych,
- wykonanie robót instalacyjnych oraz wymiana przyłączy wod-kan. gazowego i elektrycznego,
- wyposażenie kuchni w meble i sprzęt, zestawy mebli do sal, zaplecza socjalno-biurowego, zabawki i pomoce dydaktyczne, łóżeczka, leżaki i pościel, wyposażenie łazienek, wyposażenie szatni, wyposażenie jadalni, sprzęt audiowizualny i multimedialny, karnisze, firany, rolety, sprzęt gospodarczy, porządkowy i ogrodniczy.

Ponieważ obiekt, pierwotnie owczarnia, a w późniejszym czasie placówka oświatowa wchodzi w skład zabytkowego zespołu dworsko-parkowego w Trzcianie, projekt uzgodniono z Wojewódzkim Urzędem Ochrony Zabytków w Przemyśle delegatura w Rzeszowie. Projekt dotyczył zmian funkcji niektórych pomieszczeń parteru i piętra, przebudowę na prawidłową funkcję pomieszczeń WC, wykonanie podnośnika dla osób niepełnosprawnych.

Realizacja tej inwestycji trwała od października 2012 r. do sierpnia 2013 r. Wykonawca inwestycji – to Firma Budowlana „REMBISZ”, Ryszard Rembisz, Zielonka.

W roku 2014 w ramach Resortowego Programu Rozwoju Instytucji Opieki nad dziećmi w wieku do lat 3 „MALUCH 2014 – edycja 2” Gmina Świlcza pozyskała 626.258 zł. dofinansowania na zapewnienie funkcjonowania miejsc opieki dziećmi w wieku do lat 3 utworzonych z udziałem programu MALUCH.

Żłobek i przedszkole jest placówką otwartą dla Rodziców, którzy mogą zawsze osobiście zaprowadzić dziecko do sali, zobaczyć, jak się czuje wśród wychowanków, porozmawiać z wychowawczyniami.



Aneta Zakrzewska

Ogólnopolska Karta Dużej Rodziny to system zniżek dla rodzin wielodzietnych



KARTA DUŻEJ RODZINY

Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27 maja 2014 r. w sprawie szczegółowych warunków realizacji rządowego programu dla rodzin wielodzietnych Dz. U. 2014 r. poz. 755, przysługuje od dnia 16 czerwca 2014 r. rodzinom z przynajmniej trójką dzieci, niezależnie od dochodu.

Karta jest wydawana bezpłatnie, każdemu członkowi rodziny.

Karta Dużej Rodziny oferuje system zniżek oraz dodatkowych uprawnień. Jej posiadacze będą mieli możliwość korzystania z katalogu oferty kulturalnej, rekreacyjnej czy transportowej na terenie całego kraju. Zniżki mogą oferować nie tylko instytucje publiczne, ale również przedsiębiorcy prywatni.

Wykaz uprawnień i zniżek przysługujących rodzinom wielodzietnym został zamieszczony na stronie internetowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej www.mpips.gov.pl oraz na stronach: www.rodzina.gov.pl, www.empatia.mpips.gov.pl. Wykaz ten jest na bieżąco aktualizowany.

Miejsca, w których przysługują zniżki oznaczone są specjalnym znakiem „**Tu honorujemy Kartę Dużej Rodziny**”.

Kto jest uprawniony do korzystania z programu?

- rodzic (rodzice) – przez którego rozumie się także rodzica (rodziców) zastępczych lub osobę (osoby) prowadzące rodzinny dom dziecka,
- małżonek rodzica,
- dziecko – przez które rozumie się dziecko, nad którym rodzic sprawuje rodzinną pieczę zastępczą, oraz osobę, o której mowa w art. 37 ust. 2 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz.U. z 2013 r. poz. 135, z późn. zm) – pełnoletni wychowanek rodzinnej pieczy zastępczej, w wieku do ukończenia 25 roku życia, jeżeli uczy się w szkole lub w szkole wyższej.

Komu wydawana jest karta potwierdzająca uprawnienia i na jak długo?

- rodzicowi oraz małżonkowi rodzica – na czas nieokreślony,
- dziecku w wieku do ukończenia 18. roku życia,
- dziecku powyżej 18. roku życia – odpowiednio do końca roku szkolnego lub akademickiego, w którym planowane jest ukończenie nauki w danej placówce, zgodnie z terminem wskazanym w zaświadczeniu ze szkoły lub szkoły wyższej, nie dłużej jednak niż do ukończenia 25. roku życia,
- dziecku legitymującemu się orzeczeniem o umiarkowanym albo znacznym stopniu niepełnosprawności, w wieku powyżej 18. roku życia – na okres ważności orzeczenia.

W przypadku dziecka powyżej 18. roku życia oraz osoby, o której mowa w art. 37 ust. 2 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, **Karta jest ważna wraz z dokumentem potwierdzającym pobieranie nauki w szkole lub w szkole wyższej.**

Jakie dokumenty należy przedstawić składając wniosek o przyznanie Karty Dużej Rodziny?

- w przypadku rodzica oraz małżonka rodzica – dokument potwierdzający tożsamość (dowód osobisty lub paszport),
- w przypadku dzieci w wieku do ukończenia 18. roku życia – akt urodzenia lub dokument potwierdzający tożsamość,
- w przypadku dzieci w wieku powyżej 18. roku życia – dokument potwierdzający tożsamość oraz zaświadczenie ze szkoły lub szkoły wyższej o planowanym terminie ukończenia nauki w danej placówce,
- w przypadku dzieci legitymujących się orzeczeniem o umiarkowanym albo znacznym stopniu niepełnosprawności w wieku powyżej 18. roku życia – dokument potwierdzający tożsamość oraz orzeczenie o umiarkowanym albo znacznym stopniu niepełnosprawności,
- w przypadku dzieci umieszczonych w rodzinie zastępczej lub rodzinnym domu dziecka – postanowienie o umieszczeniu w rodzinie zastępczej lub rodzinnym domu dziecka,
- w przypadku osób, o których mowa w art. 37 ust. 2 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej – zaświadczenie o pozostawaniu w dotychczasowej rodzinie zastępczej lub rodzinnym domu dziecka.

Jak i gdzie należy zgłosić się po Kartę?

Aby otrzymać Kartę Dużej Rodziny należy złożyć wniosek w gminie właściwej ze względu na miejsce zamieszkania.

W przypadku Gminy Świlcza wnioski należy składać w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Świlczy I piętro budynku Urzędu Gminy pokój Nr 12 w godzinach pracy urzędu, tj. poniedziałek od 7.30 do 16.30 w pozostałe dni od 7.30 do 15.15.

Jak długo oczekuje się na wydanie Karty Dużej Rodziny?

Karty Dużej Rodziny dostarczane są do gminy w terminie do 30 dni od daty wpłynięcia do podmiotu, który drukuje Karty, zestawu danych niezbędnych do personalizacji Kart objętych zamówieniem, pod warunkiem, że liczba kart wysłanych do danej gminy będzie wynosiła co najmniej 15 sztuk. W przypadku, gdy liczba zamówień z danej gminy będzie mniejsza niż 15, wysyłka będzie realizowana nie dłużej niż przez kolejne 30 dni.

Co zrobić w przypadku zgubienia Karty Dużej Rodziny?

Należy zgłosić się do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Świlczy wypełniając wniosek o wydanie duplikatu Karty Dużej Rodziny. Duplikat Karty Dużej Rodziny wydawany jest za opłatą 8,76 zł. Wniosek o przyznanie Karty Dużej Rodziny/Wydanie Duplikatu Karty Dużej Rodziny można pobrać na stronie: <http://www.swilcza.com.pl/index.php/gminny-osrodek-pomocy-spoecznej-w-swilczy/ogolnopolska-karta-duzej-rodziny>.

Podkarpacie bliżej Unii Europejskiej

Na temat przyszłości Podkarpacia rozmawiają:

– **Stanisław Ożóg**, poseł do Parlamentu Europejskiego, członek frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, wcześniej burmistrz Sokołowa Małopolskiego, starosta powiatu rzeszowskiego, poseł na Sejm RP trzech kadencji, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Finansów Publicznych.

– **Mieczysław Miazga**, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego, przewodniczący Komisji Rewizyjnej, członek Komisji Gospodarki i Infrastruktury oraz Komisji Rolnictwa, Rozwoju Obszarów Wiejskich i Ochrony Środowiska, były radny powiatu rzeszowskiego, członek Zarządu Miasta i Gminy Sokołów Małopolski. Prywatnie przedsiębiorca – prezes Zarządu Zakładu Mięsnego Smak-Górno.

– Czy Podkarpackie zyska na tym, że jego poseł na Sejm RP Stanisław Ożóg został wybrany do Parlamentu Europejskiego?

– *Mieczysław Miazga, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego:* Stanisława Ożoga poznałem na początku lat 90. ubiegłego wieku. Nasza współpraca rozpoczęła się, gdy byłem członkiem Zarządu Miasta i Gminy Sokołów Małopolski, a on objął funkcję burmistrza. Wówczas byliśmy bardzo młodymi ludźmi. Współpracę kontynuowaliśmy później już na poziomie powiatu rzeszowskiego; Stanisław Ożóg był starostą, a ja radnym powiatu. Społeczność doceniła nasze zaangażowanie, ja dwukrotnie zostałem wybrany na Radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego, a Stanisław Ożóg trzykrotnie objął mandat posła na Sejm RP. W okresie jego posłowania wielokrotnie dzieliłem się z nim moimi pomysłami i obawami dotyczącymi funkcjonowania regionu, dzięki tym informacjom jeszcze skuteczniej dbał o jego sprawy. Przez ponad 20 lat uzupełnialiśmy się pracując na rzecz gminy i miasta Sokołów Małopolski, powiatu rzeszowskiego, a później całego województwa. Wspólnie zabiegaliśmy o szereg inwestycji, które zostały zrealizowane i dzisiaj służą ludziom. Znam jego kompetencje, wiem, że potrafi skupić się wyłącznie na sprawach społecznych i dlatego cieszę się, że został wybrany do Parlamentu Europejskiego. Jestem przekonany, że jego lojalność wobec Polski korzystnie wpłynie na sytuację gospodarczą kraju i wzmocni pozycję naszego regionu.

– *Stanisław Ożóg, poseł do Parlamentu Europejskiego:* Na wstępie po raz kolejny serdecznie dziękuję mieszkańcom wo-



Stanisław Ożóg, poseł do Parlamentu Europejskiego.



Mieczysław Miazga, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego.

jewództwa, którzy tak licznie zagłosowali na mnie. Zostałem obdarzony ogromnym zaufaniem społecznym, czuję olbrzymią wdzięczność za nie, ale przede wszystkim traktuję to jako zobowiązanie na rzecz ludzi i regionu. Pamiętam wszystkie obietnice wyborcze i jeszcze raz podkreślam, że swoje bogate doświadczenie samorządowe i parlamentarne wykorzystam dla dobra tej ziemi.

Czy Podkarpackie może zyskać na polityku, pośle do Parlamentu Europejskiego? Tak, dlatego, że na pewno nie będę oderwany od rzeczywistości, czyli od problemów regionu. Zamierzam kontaktować się tak jak dotychczas z samorządowcami, z mieszkańcami, uczestniczyć w różnych otwartych spotkaniach. W ciągu dwóch miesięcy od objęcia mandatu w Parlamencie Europejskim takich spotkań odbyłem już wiele. Na pewno będę starał się być łącznikiem pomiędzy problemami tej ziemi, samorządami, Polskim Parlamentem, a Parlamentem Europejskim. Zainicjuję działania mające na celu pozyskanie dodatkowych środków finansowych, które pomogą wyeliminować zapóźnienia występujące w naszym regionie. Natomiast nie mówiłem o problemach zwykłych pojedynczych ludzi: tak jak dotychczas będę dostępny dla wszystkich i będę wrażliwy na problemy przeciętnych obywateli.

Chcę, aby po roku, dwóch, pięciu latach każda z osób – przynajmniej te, które na mnie głosowały – mogła powiedzieć: – nie zawiodłem się na Ożogu. Chciałbym, aby większość mieszkańców regionu stwierdziła, że to był dobry wybór.

Podkarpackie, dzięki zaangażowaniu tak wielu osób – wolontariuszy, za co jestem im ogromnie wdzięczny, jest reprezentowane przez trzech europarlamentarzystów; dwóch z PIS i jednego z PO. To jest ogromny sukces dla tego regionu. Zro-

bię wszystko, aby ta trójka stanowiła drużynę, która będzie skutecznie pracowała na rzecz naszej społeczności.

– Komisja Spraw Gospodarczych i Monetarnych ECON jest jedną z najbardziej wpływowych spośród wszystkich komisji Parlamentu Europejskiego. W kadencji 2014-2019 Polskę będą reprezentowali: m.in. prof. Danuta Hubner, Dariusz Rosati i Stanisław Ożóg. Czy zaskoczyła Panów ta nominacja?

– *Mieczysław Miazga, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego:* Mnie osobiście nie zaskoczyła, poseł zapewne powie inaczej, bo znam jego skromność. Natomiast uważam, że to było w jego przypadku naturalne dlatego, że sprawdził się jako samorządowiec, burmistrz, starosta, jest ekspertem w sprawach finansowych, jest także politykiem skutecznym w pozyskiwaniu środków unijnych. Zasób wiedzy i jego aktywność spowodowała, że pełnił funkcję wiceprzewodniczącego komisji finansów publicznych, najważniejszej komisji w Polskim Parlamencie. Oddelegowanie Stanisława Ożoga do prac w ECON było naturalną konsekwencją wcześniejszych działań. To jest bardzo wymagająca komisja, szczególnie pod kątem merytorycznym i fakt, że znalazł się wśród znanych ludzi z tytułami naukowymi, świadczy o tym, że jego wiedza została doceniona.

– *Stanisław Ożóg, poseł do Parlamentu Europejskiego:* Byłem zaskoczony, gdy dowiedziałem się o tym, że z mojej frakcji – delegacji polskiej, w której jest 19 parlamentarzystów, część już kolejną kadencję, kierownictwo zdecydowało się desygnować mnie do pracy w Komisji Spraw Gospodarczych i Monetarnych. Jest to jedna z najważniejszych i najtrudniejszych komisji. Komisja np. budżetu w Parlamencie Europejskim zajmuje się tylko wycinkiem tej problematyki, którą zajmuje się ECON. W jej kompetencji są sprawy gospodarcze, czyli cała polityka fiskalna, podatkowa, sprawy monetarne, m.in. sprawa funkcjonowania strefy euro, systemów bankowych, a także problemy związane z funkcjonowaniem systemów gospodarczych poszczególnych krajów, nie tylko strefy euro.

Pracy będę miał bardzo dużo, wraz ze mną w komisji zasiada prof. Danuta Hubner i prof. Dariusz Rosati, są to zawodowi finansiści i ekonomiści. Nie posiadam tytułów naukowych, ale jak widać w ocenie innych dysponuję odpowiednią wiedzą i doświadczeniem niezbędnym do pracy w ECON. Mimo różnic politycznych mam nadzieję, że współpraca będzie układała się z korzyścią dla naszego kraju.

– Jakie będą najważniejsze i najtrudniejsze problemy, z którymi będzie musiało zmierzyć się Podkarpacie, aby w pełni wykorzystać środki unijne w perspektywie finansowej 2014-2020?

– *Mieczysław Miazga, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego:* Jako radny sejmiku dwóch kadencji, przewodniczący komisji rewizyjnej i człowiek zaangażowany w konkretne, merytoryczne działania ugrupowania zarządzającego obecnie województwem tj. Prawa i Sprawiedliwości, zabiegam o to, aby wszystkie programy, których realizacja będzie zależała od Urzędu Marszałkowskiego zostały właściwie przygotowane.

Chciałbym również, aby programy które będą realizowane za pośrednictwem różnych ministerstw były korzystne dla nas, aby Podkarpacie rozwijało się we właściwym tempie. Ten region ze swoją specyfiką, czyli problemami rolnictwa, ochrony środowiska, niedostatecznej infrastruktury transportowej, infrastruktury opieki społecznej, czy ochrony zdrowia w nowej perspektywie finansowej musi nadrobić zapóźnienia. Mam na uwadze fakt, że po 2020 roku w programach unijnych nie będzie takich dużych pieniędzy dla Polski i dla naszego regionu, a więc perspektywa finansowa 2014-2020 jest ostatnią szansą

na szybkie pokonanie barier rozwojowych. Dla mnie szczególnie ważne jest rolnictwo. Wprowadzić już nie jestem rolnikiem, bo przekazałem gospodarstwo rolne swoim dzieciom, ale jako prezes zakładów przetwórstwa mięsnego uważam, że nasi rolnicy zasługują na godne warunki do pracy, a także należyty z niej zysk.

Podkarpackie jest liderem w wytwarzaniu produktów ekologicznych i tradycyjnych, ich liczba sukcesywnie wzrasta. Mamy niski wskaźnik skażenia środowiska. Około 44% powierzchni województwa stanowią lasy. Niestety, z niepokojem obserwuję przebieg negocjacji Polski z Unią Europejską. Chciałbym wierzyć, że rząd, w gestii którego leżą te negocjacje, stanie na wysokości zadania.

– *Stanisław Ożóg, poseł do Parlamentu Europejskiego:* Na teraz nie mogę powiedzieć jak ostatecznie będzie wyglądała perspektywa finansowa 2014-2020, jest na to za wcześnie. Rozmowa odbywa się w pierwszej dekadzie sierpnia. Trwają negocjacje rządu polskiego z Komisją Europejską. Na etapie negocjacji jest również Regionalny Program Operacyjny.

Zgodnie z zapowiedziami w kolejnej perspektywie finansowej powinno pojawić się więcej środków na badania i rozwój. To jest dobra wiadomość dla Polski i Podkarpacia, ale pod warunkiem, że jesteśmy przygotowani na przyjęcie tych pieniędzy i wykorzystanie ich we właściwy sposób – to znaczy na przedsięwzięcia prorozwojowe, które będą stymulowały wzrost gospodarczy na obszarze całego naszego województwa.

Nie wolno dopuścić do tego, aby powstały „pomniki głupoty”, tak nazywam wprost językiem samorządowca przedsięwzięcia, które nie mają nic wspólnego z rozwojem, bądź wręcz generują koszty związane np. z późniejszym utrzymaniem tych obiektów.

Mam nadzieję, że w nowej perspektywie finansowej nastąpi kontynuacja Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej w dotychczasowym kształcie. Program powinien w jednakowym stopniu obejmować całe województwo, nie różnicując go na tereny miejskie i wiejskie.

Chciałbym, aby w programach operacyjnych realizowanych przez ministerstwa nie zapomiano o tej części Polski. Podkarpacie w tej perspektywie, która jest obecnie rozliczana, nie było placem wielkiej budowy. Zrealizowano wiele inwestycji chybionych, występują również takie, które powinny być już zakończone. Mam tu na myśli choćby autostradę.

Nieprawdą jest, że Podkarpacie otrzymało rekordowo duże środki finansowe, które według opinii polityków PO-PSL przyczyniły się do rozwoju gospodarczego naszego regionu. Dane GUS nie pozostawiają wątpliwości, wynika z nich jednoznacznie, że powiększa się dystans pomiędzy Podkarpaciem, a innymi regionami w Polsce. Absolutnie nic nie da zaklanianie rzeczywistości, tłumaczenie, że dopędzamy inne regiony w rozwoju, sytuacja jest odwrotna: zapóźnienie, zaległości pogłębiają się.

Wracając do pytania chciałbym, aby nowa perspektywa finansowa była szansą na rozwój Podkarpackiego. Jestem realistą i uważam, że przy założeniach programu lansowanego przez PO i PSL, polaryzacyjno-dyfuzyjnego rozwoju gospodarczego kraju, nasz region straci. Natomiast jestem przekonany, że za rok – niewiele ponad rok, ktoś inny będzie podejmował decyzje i te niezbyt korzystne tendencje uda się odwrócić. Pamiętajmy, że jest to ostanía perspektywa finansowa, w której Polska jest biorcą netto – beneficjentem tak dużych środków finansowych. Obawiam się że, po 2020 roku będziemy płacić większe składki, niż dostaniemy z funduszu spójności, czy funduszu rozwoju regionalnego. Dlatego jest tak bardzo ważne, gdzie i na co wydamy te pieniądze.

Rozmawiała Monika Roman



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez
Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego
„Człowiek – najlepsza inwestycja”

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Teofila Wilk, kierownik Projektu

„Czas na aktywność w gminie Świlcza”

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy na podstawie umowy ramowej z Wojewódzkim Urzędem Pracy w Rzeszowie realizuje projekt „Czas na aktywność w gminie Świlcza” w ramach Priorytetu VII, Działanie 7.1, Poddziałanie 7.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego w zakresie rozwoju i upowszechniania aktywnej integracji. Kolejnym punktem w harmonogramie projektu na 2014 rok były działania aktywizacji edukacyjnej i zawodowej. W ramach aktywizacji edukacyjnej Uczestnicy Projektu wzięli udział w kursach zawodowych. Panie uczestniczyły w 60 godzinnym „Kursie obsługi kasy fiskalnej, komputera, fakturowanie komputerowe z minimum sanitarnym”.



Kurs obsługi kasy fiskalnej komputera, fakturowanie komputerowe z minimum sanitarnym.

Celem kursu było zdobycie niezbędnej wiedzy teoretycznej i praktycznych umiejętności w zakresie prowadzenia sprzedaży przy użyciu kas fiskalnych, terminali płatniczych i urządzeń komputerowych z uwzględnieniem popularnych programów komputerowych wykorzystywanych w handlu oraz rozliczania utargów w placówkach handlowych.

Panowie wzięli udział w kursie *Technolog robót wykończeniowych w budownictwie*. 30 godzin zajęć teoretycznych kursu dotyczyło między innymi, posługiwania się podstawowymi pojęciami z zakresu budownictwa, rozpoznawania i zastosowania podstawowych materiałów budowlanych, posługiwania się dokumentacją techniczną, oznaczeń na rysunkach budowlanych, oraz teorii dotyczącej wykonywania robót podłogowych,

okładzinowych, tynkarskich, malarskich i tpeciarskich. Następnie Uczestnicy rozpoczęli 90 godzinne zajęcia praktyczne: przygotowanie i malowanie ścian, spoinowanie płytek ceramicznych, montaż zabudowy z płyt karton gips, docieplanie ścian zewnętrznych i stropów, montaż listew podłogowych.



Podczas zajęć praktycznych na kursie „Technolog robót wykończeniowych w budownictwie”.

Celem kursu było przygotowanie do pracy w budownictwie jako technolog robót wykończeniowych.

Po zakończonych szkoleniach wszyscy Uczestnicy Projektu otrzymali zaświadczenia o uczestnictwie i ukończeniu.

Termin zakończenia realizacji zaplanowanych kursów oraz pozostałe do dyspozycji środki pozwoliły na zorganizowanie dodatkowej formy wsparcia w zakresie aktywizacji zawodowej. Po uzyskaniu zgody Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie, czworo Uczestników Projektu zostało skierowanych od 1 sierpnia 2014 r. na 4 miesięczny staż zawodowy zgodny z profilem odbytych szkoleń. Odbicie stażu pozwoli na zdobycie praktycznych umiejętności do samodzielnego wykonania pracy, nabycie doświadczenia w środowisku pracy, co zwiększa szansę Uczestników na uzyskanie zatrudnienia po zakończonym udziale w projekcie.

Więcej informacji na stronie internetowej
www.efs.swilcza.com.pl

Bogumiła Majka

„Słowa jak rany – czyli o przemocy psychicznej”



Przemoc psychiczna w rodzinie w większości przypadków wynika z agresji, terroru i furii ze strony mężczyzny. Ofiarami natomiast stają się kobiety i dzieci, które doświadczają lęku, poniżenia, cierpienia i zagrożenia.

Aspekt prawny i psychologiczny zjawiska

Z punktu widzenia prawa, przemoc domowa to przestępstwo ścigane z urzędu, co oznacza, że ofiara nie musi zgłaszać swojego problemu, a policja zobowiązana jest do ścigania, jeżeli tylko zachodzi uzasadnione podejrzenie, że doszło do zastosowania przemocy.

Z perspektywy społecznej zwraca się uwagę, że niektóre postawy społeczne i obyczajowość sprzyjają różnym formom przemocy. **Przemoc domowa** to także wielokrotna krytyka, wyzywanie od najgorszych i wyolbrzymianie wad i błędów ofiary. Doświadczając skrajnego poniżenia, kobieta zaczyna myśleć, że być może czymś sobie zasłużyła na takie traktowanie. Przypuszcza niesłusznie, że nie może być dla nikogo atrakcyjna i jedynie związek z mężem-sadystą chroni ją przed samotnością. Potrzeba aprobaty u ofiary jest tak silna, że jakkolwiek uśmiech czy pochwała ze strony prześladowcy spotykają się z ogromną wdzięcznością. Gdy ofiara uświadomi sobie, co się z nią dzieje, zaczyna odczuwać niechęć do siebie i obwiniać się za życie w poniżeniu.

Sprawca może domagać się posłuszeństwa we wszystkich dziedzinach życia rodzinnego, np. w wydawaniu pieniędzy, wychowywaniu dzieci, ubieraniu itp. Wymagania te są często bardzo irracjonalne i zmienne. Początkowo kobieta może dyskutować, polemizować, ale z czasem, by zapewnić sobie spokój i ze strachu, zaczyna się podporządkowywać bez sprzeciwu. Czas i energia ofiary zostają całkowicie zaprzęgnięte w starania o to, by zapobiec wybuchom złości kata, odgadywać jego myśli i spełniać jego zachcianki. Własne poglądy i potrzeby przestają się liczyć. W rezultacie kobieta przestaje cokolwiek czuć i racjonalnie myśleć.

Przemoc fizyczna

Przemoc psychiczna w domu manifestuje się też w postaci gróźb i demonstracji mocy sprawcy. Kobieta boi się, że zostanie pobita, wyrzucona na ulicę, że dzieci zostaną skrzywdzone. Niektóre z tych gróźb są spełniane, więc kobieta nie potrafi przewidzieć, która groźba jest mniej, a która bardziej realna. Musi być bezwzględnie posłuszna wobec wszystkich żądań męża-tyrana. Starania o zapewnienie sobie doraźnego bezpieczeństwa pochłaniają całą jej uwagę, energię i czas.

Sprawca nawet bez stosowania przemocy fizycznej może zmusić ofiarę do zrobienia czegoś, co jest dla niej upokarzające czy wstydlive, a potem grozić, że powie o tym znajomym

lub rodzinie. Pod wpływem swoistej indoktrynacji, „prania mózgu” i udręczenia pojawia się stan permanentnego wyczerpania. Jest to wynik ciągłego stresu, czuwania nad samoobroną i spełniania żądań sprawcy. Energię pochłania też konieczność ukrywania strachu, rozpacz i gniewu, bowiem okazywanie tych uczuć jest ośmieszane lub karane przez oprawcę.

Drastyczne przypadki przemocy wobec dzieci

Z roku na rok, z miesiąca na miesiąc statystyki policyjne zapełniają się przykładami drastycznych przypadków znęcania się nad dziećmi – nawet całkiem małymi, takimi, które nawet nie potrafią mówić. To smutna statystyka, ale znacznie liczniejsze są statystyki przypadków psychicznego znęcania się nad dziećmi – o tych przypadkach zazwyczaj bywa cicho. Cisza, przeraźliwa cisza towarzyszy przemocy domowej, szczególnie tej emocjonalnej. Przypadki te wychodzą na jaw niekiedy po wielu latach cichego przyzwolenia bezbronnym ofiar, które najczęściej myślą, że tak powinno być, że to normalne.

Najbardziej przerażający jest fakt, że przemoc psychiczną stosują najczęściej rodzice wykształceni, dobrze sytuowani, którzy doznali tego samego od swoich rodziców lub najbliższych opiekunów. Uważają, że krytykując ciągle swoją pociechę za najmniejszy błąd, motywują ją do pracy nad sobą, do doskonalenia się w danej czynności. Sądzą, że głośno wytykając ich potknięcia, szczególnie w obecności innych – zmuszą je do zmiany zachowania. Niestety skutek bywa odwrotny.

Nie bądźmy obojętni na przemoc!

Dziecko doświadczające przemocy psychicznej, poniżane słowami, nieustannie karcone i krytykowane, czują się niepotrzebne, odrzucone, niekochane. Doświadcza dużo większych uszczerbków na zdrowiu niż to, które jest bite (nawet codziennie). Dlaczego? Ponieważ w jego głowie buduje się zniekształcony, fałszywy obraz swojej osoby i świata. Takie dziecko wyrasta najczęściej na człowieka wiecznie przybitego, niechętnego do jakiegokolwiek aktywności, zamkniętego w sobie. Niekiedy sytuacja przerasta je na tyle, że zapełnia jeszcze jedną tragiczną statystykę – samobójców. Istnieje jeszcze inne ryzyko, że w swojej rodzinie będzie powielać te przemocowe zachowania wobec bliskich, bo skąd ma znać inne, jeśli się mu nie da szansy? I tak koło przemocy zatacza coraz to większe kręgi, oby to nie była „kwadratura koła”.

Maria Koryl

Luksus czytania

– o albumie „Świlcza – gmina tradycji i przyszłości”
(wyd. czerwiec 2014 r.)

Czytelnictwo książek podupada. Jest wypierane przez Internet, telewizję czy „oglądanie” kolorowych magazynów o wątpliwej wartości merytorycznej.

Minęły wakacje, czas urlopów i wypoczynku. Postawię więc pytanie do każdego. Ile książek w czasie urlopu, wakacji przeczytałeś sam, albo dziecku, komuś...?

Mamy, ufam, w naszych bibliotekach domowych, po sąsiedzku u zaprzyjaźnionych zbieraczy i miłośników książek, w bibliotekach gminnych i rzeszowskich szerokie możliwości pożyczenia i czytania książek.

Jakie to ważne niech świadczy znana wypowiedź: „Książka pobudza rozwój intelektualny, duchowy, przyczynia się do wzrostu świadomości, uwarściwia także na ludzkie wartości”.

Długoletni staż pracy pedagogicznej, systematyczne czytanie i analiza treści każdego numeru „Trzcionki” (choć od prawie 30 lat nie mieszkam na terenie gminy), dają mi podstawę do powyższych stwierdzeń. Interesuje mnie wszystko, co dzieło się i dzieje w gminie Świlcza „kraju lat dziecinnych”.

Jeśli nie przeczytałeś na wakacjach, miły Czytelniku, żadnej książki, żadnej gazety, nie dziw się, że cofając się we własnym intelektualnym rozwoju, dajesz zły przykład swoim dzieciom i domownikom.

Ta gmina da się lubić...

W swoich penetracjach bibliotek domowych przy okazji kontaktów towarzyskich otrzymałam do przeczytania nową książkę – album – wydaną przez Urząd Gminy Świlcza w czerwcu br. pt. „Świlcza – gmina tradycji i przyszłości”.

Taką książkę albumową się ogląda, a czytanie jest sprawą drugorzędną. Tekst albumu to podstawowa wiedza na określony tytułem temat i możliwość uzupełnienia jej.

25 lat odrodzonego samorządu terytorialnego, co podkreślają zamieszczone daty 1989-2014 w gminie Świlcza to okres intensywnych zmian, które wpłynęły na znaczną poprawę warunków życia mieszkańców oraz ugruntowały pozytywny obraz gminy.

Wydawnictwo miało na celu – o czym czytamy we wstępie – ukazać dorobek pokoleń, dodawać zapału i sił do pracy dla siebie i gminy, dostrzegać piękno otaczającego nas świata. To najprostsza „ściągą” dla zapominańskich „celowo lub złośliwie” o dorobku Gminy w w/w ćwierćwieczu pt. Co każdy mieszkaniec gminy Świlcza o swojej gminie wiedzieć powinien?

Promocja i pamiątka

Barwny, estetyczny album w twardej oprawie z ogromną ilością pięknych zdjęć (mogłyby być dokładniej opisane) to kronikarski i chronologiczny zapis osób, instytucji, infrastruktury, pejzaży, wydarzeń historycznych i religijnych, codziennych i świątecznych z życia mieszkańców. Najbardziej podobają mi się syntetyczne ujęcia działalności edukacyjnej i kulturalnej, zwłaszcza troski władz samorządowych o przekaz tradycji, dorobku, zwyczajów i dziedzictwa narodowego. Gmina może być z tego dumna, a Album jest sposobem na jej promocję i utrwalenie lokalnego dziedzictwa. Kreśli obraz życia gminy Świlcza na miarę cywilizacji początku XXI wieku.

To, co najpiękniejsze w całości książki to oddanie klimatu rzetelnej wszechstronnej pracy rządzących i rządzonych oraz pięknej przyrody Podkarpacia, a ściślej, okolic Rzeszowa. Jest ona rzetelnym i serdecznym darem całego Zespołu Redakcyjnego dla wszystkich, którzy kochają gminę i naszą Ojczyznę. Jesteśmy przecież jej częścią.

To Album piękny, wciągający i fascynujący.

Gratuluje wykonawcom, przede wszystkim – Zespołowi Redakcyjnemu i wydawcom. Doceniam ich wiedzę merytoryczną, troskę

o szczegóły, rzetelność, estetykę. Szkoda, że nakład jest niski a książki, która będzie dokumentem i wartościową pamiątką z przeszłości gminy – nie można kupić.

Mieszkańców gminy zachęcam – proszę przeczytać, obejrzeć, podyskutować na jej temat w domu, a będzie to czynność bardzo pożyteczna.



Oświata – rok szkolny 2014/15

1. Koniec wakacji – początek edukacji

Prawie 4,8 mln uczniów 1 IX w Polsce rozpoczęło nowy rok szkolny. Na Podkarpaciu – ponad 317 tys., w tym 29 tys. pierwszoklasistów. Wśród pierwszoklasistów jest ponad 10,6 tys. sześciolatków. Na tym polega m.in. reforma systemu edukacji. W br. po raz pierwszy pierwszoklasiści (w 1008 szkołach podstawowych na Podkarpaciu, jak w całym kraju) uczą się z darmowych elementarzy. Pozostają one jednak własnością szkół i mają służyć trzem rocznikom uczniów. Poniżej podaję podstawowe informacje na temat organizacji i funkcjonowania szkół podstawowych i gimnazjów w gminie Świlcza.

Gmina Świlcza od 1 września br. jest organem prowadzącym 7 szkół podstawowych, 4 gimnazjów i 6 przedszkoli. Ponadto na terenie Gminy funkcjonują: Publiczna Szkoła Podstawowa Sióstr Nazaretanek w Bziance z liczbą uczniów 83, Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Bratkowicach z liczbą uczniów 70.

2. Dane statystyczne

W 6 przedszkolach wychowaniem przedszkolnym objętych jest – 498 dzieci. Liczba uczniów w szkołach podstawowych – **867**, w gimnazjach **469**. **Razem uczniów – 1336**. Liczba etatów nauczycielskich – 176,07. Liczba pracowników niepedagogicznych – 88,70 etatów (dane na podstawie zatwierdzonych arkuszy organizacyjnych na 30 maja br.).

Do czerwca 2014 r. w podkarpackich szkołach pracowało 44 747 nauczycieli, w tym na pełnych etatach – 29 307 na pełnych etatach. 1857 dyrektorów rządziło szkołami. W br. nie zachodziło w gminie Świlcza zjawisko zwolnień nauczycieli z pracy z wyjątkiem normalnego tzw. ruchu służbowego.

3. Stypendia uczniowskie

Gmina Świlcza realizuje Program Stypendialny za wyniki w nauce, osiągnięcia sportowe i artystyczne dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. W roku szkolnym 2013/2014 stypendium szkolne otrzymało ogółem – 55 uczniów.

W gimnazjach – 16 uczniów – za wyniki w nauce, 5 – za osiągnięcia sportowe i artystyczne. W SP – 22 uczniów za wyniki w nauce i 12 uczniów za efekty działalności sportowej i artystycznej.

Wysokość stypendium dla uczniów w gimnazjach za wyniki w nauce wynosi 800,00 zł za rok, szkołach podstawowych – 700,00 zł za rok. Natomiast stypendium sportowe i artystyczne zarówno w gimnazjum jak i szkole podstawowej wynosi 700,00 zł za rok. W/w stypendia są wypłacane w 2 transzach, I transza – za 4 miesiące II transza – za 6 miesięcy.

4. Inwestycje oświatowe, remonty

Okres wakacyjny placówki szkolne wykorzystują na remonty i renowacje, doposażanie pracowni szkolnych, poprawę stanu sanitarnego, estetyzację obiektów szkolnych.

– Inwestycja główna to – Budowa Sali Sportowej w Zespole Szkół w Świlczy planowany termin zakończenia realizacji obiektu o wartości 3 862 347,00 zł – to 1 IX 2015 r.

Ponadto (przykładowo) – SP Nr 2 w Bratkowicach otrzymała wyremontowaną salę gimnastyczną i odnowione wnętrza klas i korytarzy szkolnych.

- Zespół Szkół w Trzcinie dokonał wymiany instalacji elektrycznej w budynku szkoły i malowania pomieszczeń wewnętrznych.
- Przedszkole w Świlczy – tam została przebudowana i zmodernizowana stołówka dziecięca i sanitariaty przedszkolne.

5. Poprawa bazy szkolnej

W ramach wniosku „Poprawa bazy oświatowej na terenie Gminy Świlcza” na kwotę 3 598 007,00 zł doposażeniem zostały objęte następujące szkoły i placówki oświatowe: ZS Rudna Wielka – pracownia biologiczno-chemiczna, ZS Świlcza – pracownia matematyczno-fizyczna, ZS Trzcinia – pracownia językowa.

Nowe tablice interaktywne otrzymały: ZS w Bratkowicach, ZS w Dąbrowie, SP Nr 2 Bratkowice, SP Nr 1 w Mrowli.

6. Wypoczynek dzieci – 2014

Na dobry start w nowy rok szkolny potrzebne jest, by uczniowie byli wypoczęci i stęsknieni za szkołą. Ogólnopolskie statystyki podają, że tylko co 3 uczeń korzystał z wyjazdów wakacyjnych na kolonie i obozy.

W ramach funduszu p/alkoholowego UG – w Poroninie w dziesięciodniowym pobycie wakacyjnym uczestniczyło 50 dzieci (od 27.06. do 7.07.2014 r.).

Organizatorem II kolonii w Myczkowcach (Bieszczady) była Komenda Chorągwi ZHP Rzeszów i Podkarpacki Kurator Oświaty (10 dzieci, termin 1-14 lipca 2014 r.)

7. Pomoc uczniom w 2014 roku

Wyprowadka szkolna. Pomoc uczniom w 2014 r. na zakup podręczników określa rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 lipca 2014 roku (Dz.U. z 2014 poz. 1024). Obejmuje uczniów klas II-III, VI szkoły podstawowej oraz uczniów klasy III szkoły ponadgimnazjalnej w tym również uczniów niepełnosprawnych.

Gmina Świlcza złożyła zapotrzebowanie na środki finansowe przeznaczone na w/w program zgodnie z wnioskami złożonym przez dyrektorów placówek. Wstępnie – z programu skorzysta 204 uczniów w tym uczniowie szkół ponadgimnazjalnych – ZST-W w Trzcinie) i Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Mrowli.

W/w dofinansowanie prowadzone jest w formie dotacji celowej przekazanej przez MEN.

Stypendia socjalne. O stypendia socjalne mogą się ubiegać osoby których dochód w rodzinie na jednego członka nie przekracza 456,00 zł netto. Wnioski należy składać do 15 września br. w Urzędzie Gminy Świlcza pok. nr 18.

Dożywianie w stołówkach szkolnych. Wraz z rozpoczęciem roku szk. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Świlczy w ramach realizowanego wieloletniego programu wspierania finansowego gmin w zakresie dożywiania (Uchwała RM z dn. 10 grudnia 2013 r.) przyjęła kolejne decyzje dofinansowania dożywiania posiłków dzieciom w stołówkach szkolnych. W zależności od placówki otrzymują ciepły posiłek jednodaniowy, pełny obiad, albo pełne wyżywienie. W ub.r. szk. objętych było tą formą pomocy 458 dzieci w 27 placówkach. Mnieć należy, że w obecnym roku będzie podobnie.

Wyniki sprawdzianów gimnazjalnych – 2014 r.

UCZNIOWIE Z ZAŚWIADCZENIAMIO DYSLEKSJI (%)		5,6	10,8	10,8	13,0
LICZBA UCZNIÓW		36	37	37	46
MIEJSCOWOŚĆ		Świlecza	Bratkowice	Rudna Wielka	Trzciana
NAZWA SZKOŁY		Gimnazjum nr 2	Gimnazjum Nr 4 w Bratkowicach	Gimnazjum Nr 5 w Rudnej Wielkiej	Gimnazjum nr 3 w Trzcianie
	GMINA	Świlecza	Świlecza	Świlecza	Świlecza
	POWIAT	rzeszowski	rzeszowski	rzeszowski	rzeszowski
	PUBLICZNA/NIEPUBLICZNA	publiczna	publiczna	publiczna	publiczna
WYNIKI W POWIATACH	J. NIEMIECKI WYNIK P. ROZSZERZONY(%)	41,6	41,6	41,6	41,6
	J. NIEMIECKI WYNIK P. PODSTAWOWY(%)	56,1	56,1	56,1	56,1
	J. ANGIELSKI WYNIK P. ROZSZERZONY(%)	39,7	39,7	39,7	39,7
	J. ANGIELSKI WYNIK P. PODSTAWOWY(%)	63,7	63,7	63,7	63,7
	PRZEDMIOTY PRZYRODNICZE (%)	52,5	52,5	52,5	52,5
	MATEMATYKA (%)	47,7	47,7	47,7	47,7
	HISTORIA – WOS (%)	59,5	59,5	59,5	59,5
	J. POLSKI (%)	70,3	70,3	70,3	70,3
WYNIKI W GMINACH	J. NIEMIECKI WYNIK P. ROZSZERZONY(%)	45,2	45,2	45,2	45,2
	J. NIEMIECKI WYNIK P. PODSTAWOWY(%)	61,2	61,2	61,2	61,2
	J. ANGIELSKI WYNIK P. ROZSZERZONY(%)	36,3	36,3	36,3	36,3
	J. ANGIELSKI WYNIK P. PODSTAWOWY(%)	66,1	66,1	66,1	66,1
	PRZEDMIOTY PRZYRODNICZE (%)	52,0	52,0	52,0	52,0
	MATEMATYKA (%)	51,9	51,9	51,9	51,9
	HISTORIA – WOS (%)	58,4	58,4	58,4	58,4
	J. POLSKI (%)	72,3	72,3	72,3	72,3
JĘZYK NIEMIECKI	WYNIK P. ROZSZERZONY (%)	-		-	
	L. UCZ. POZIOM ROZSZERZONY	-	1	-	23
	STANIN	6	9	8	6
	WYNIK P. PODSTAWOWY (%)				
	L. UCZ. POZIOM PODSTAWOWY	1	1	1	23
JĘZYK ANGIELSKI	L. UCZ. POZIOM ROZSZERZONY	35	36	36	9
	STANIN	6	4	6	5
	WYNIK P. PODSTAWOWY (%)				
	L. UCZ. POZIOM PODSTAWOWY	35	36	36	22
CZĘŚĆ MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZA zakresy:	PRZYRODA (STANIN)	8	4	5	5
	MATEMATYKA (STANIN)	8	5	6	5
CZĘŚĆ HUMANISTYCZNA zakresy:	HISTORIA – WOS (STANIN)	7	3	6	5
	J. POLSKI (STANIN)	7	5	7	7
	J. POLSKI (%)				

Dane: OKE – Kraków

Oświatowe remanenty i perspektywy

W poprzednim numerze „Trzcionki” zamieściliśmy informacje dotyczące egzaminów sprawdzających wyniki nauczania na poszczególnych szczeblach szkolnictwa polskiego. Chodziło o sprawdziany wiedzy i umiejętności sześcioklasistów kończących szkołę (od br. szk. egzamin z języka obcego – obowiązkowy) podstawową, gimnazjalistów z trzecich klas – trzyletniego cyklu nauki i maturzystów – uczniów zdających egzamin dojrzałości w szkołach ponadgimnazjalnych. Wyniki ogólne podane zostały w 70 numerze „Trzcionki”.

27 VI na Podkarpaciu ponad 360 tys. uczniów i przedszkolaków zakończyło naukę.

Egzaminy gimnazjalne

Odbyły się w dn. 23-25 kwietnia 2014 r. zdawało go ok. 327 tys. gimnazjalistów.

Wyniki podano w komunikatach medialnych w dn. 18 czerwca br. Zostały ustalone dla szkół z Podkarpacia – po korekcie i analizie testów sprawdzających przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Krakowie.

Egzamin składał się z 3 części: humanistycznej (j. polski, historia i wiedza o społeczeństwie), matematyczno-przyrodniczej (matematyka, fizyka, chemia, biologia i geografia), językowej (j. angielski i inne zachodnioeuropejskie).

Szczegóły ujawnione zostały w dniu zakończenia nauki w r. szk. 2013/14.

Wyniki egzaminów były istotne dla tych, którzy chcą się uczyć w renomowanych szkołach średnich. O przyjęciach do nich uczniowie dowiedzieli się 4 lipca.

Egzaminy maturalne 2014

Doniesienia prasowe o fatalnych wynikach matur w kraju powinny zmusić MEN do szybkich i skutecznych działań – zdało je tylko 71 procent maturzystów. Na Podkarpaciu – zdających 2200 – 69 proc. zdało, co 3 maturzysta – nie zaliczył matury.

Może to zatrwajać wszystkich pracujących w sektorze oświaty i wychowania.

W niektórych rzeszowskich, miejskich szkołach zdawalność była bardzo niska. Przyczyna – głównie – matematyka. W jednej ze szkół średnich powiatu rzeszowskiego 76 maturzystów „odpisało” rozwiązania zadań matematycznych z takimi samymi błędami. Maturę unieważniono. Egzamin maturalny poprawkowy zdawali chętni w dn. 19 sierpnia 2014 r.

Nie pora, by pouczać, i moralizować. Przyczyn jest wiele, m.in. brak stabilności w oświacie, reformy (nieprzygotowane), zmienianie zarządzeń oświatowych, złe podręczniki, likwidacja szkół, zły status zawodowy nauczycieli i złe ich przygotowanie, kryzys rodziny brak zainteresowania rodziców nauką dzieci, elektronika w zastępstwie nauki i wychowania itp. itd. Wszyscy, po uświadomieniu sobie stanu faktycznego – powinni zabrać się do roboty!

Nauczyciele a reforma oświatowa

Na koniec smutne fakty. Prasa wakacyjna podawała, że od 1 września 2014 r. 3 tys. nauczycieli w Polsce straciło pracę, a 8 tys. będzie zmuszonych pracować w mniejszym wymiarze godzin. Dane dotyczą przede wszystkim nauczycieli szkół średnich. Tam „wkroczyła” reforma oświatowa. Mniej uczniów, likwidacja szkół, zmniejszony limit godzin z niektórych przedmiotów to podstawowe przyczyny zwolnień. Według S. Kłaka – prezesa podkarpackiego zarządu okręgu ZNP w Rzeszowie, pracę straciło 258 osób (przed rokiem 573), a w niepełnym wymiarze godzin pracuje 1560 pedagogów.

Prasa podaje przyczyny tego nieco lepszego – stanu rzeczy: likwidacja mniejszej ilości szkół w tzw. roku wyborczym. W latach 2008-2012 wg NIK, zostało zlikwidowanych w Polsce 586 szkół podstawowych i 88 gimnazjów. Wg kontrolerów główną przyczyną tego zjawiska jest ekonomia, tj. oszczędzanie na szkołach.

Oby rok szk. 2014/15 okazał się lepszy na każdym szczeblu edukacyjnym. Oby nie był tak trudny, nieefektywny i... drogi!

Z radością do szkoły!

1 września ok. 550 tys. sześć- i siedmiolatków w Polsce rozpoczęło rok szkolny. Czy, jednak, wszyscy rodzice są pewni, iż ich dziecko posiada tzw. dojrzałość szkolną?

Pierwszy i najważniejszy warunek – to dobre zdrowie i prawidłowy rozwój fizyczny, a ponadto rozwój emocjonalno-społeczny i umysłowy.

Zdrowe dzieci z radością powinny iść do szkoły, a nie ze strachem, czy przymusem, modą na wcześniejszą edukację, albo ambicjami rodziców. Zdrowe dzieci szybciej rosną, są sprawne, silniejsze, ciekawe świata, szybko się uczą i osiągają sukcesy.

Należy pamiętać o kilku zasadach obowiązujących bezwzględnie każdego w normalnym cywilizowanym świecie:

1. Codziennie myj ciało, w tym szyję i uszy.
2. Dbaj o dłonie i stopy, miej czyste, krótko obcięte paznokcie.
3. Często myj ręce, a zawsze przed posiłkiem i po wyjściu z toalety.
4. Myj starannie zęby, minimum 2 razy dziennie, a najlepiej po każdym posiłku. Szczoteczki do zębów po miesiącu – wyrzucaj.
5. Codziennie zmieniaj bieliznę, nie ubieraj brudnej i nieświeżej odzieży.

6. Dbaj o czystość skóry głowy i włosów. Myj włosy szamponem, jeśli tylko zauważysz, że są nieświeże. Wycieraj własnym ręcznikiem. Czesz je często tylko własnym grzebieniem lub specjalną szczotką.
7. Nos wycieraj chusteczkami higienicznymi, które po użyciu należy wyrzucić. Jedz i ziewaj, kichaj – zatykając usta zewnętrzną stroną dłoni. Często patrz w lusterko, czy wyglądasz dobrze.

(z Poradnika pierwszoklasisty)



Dorota Jędrał



Jak biblioteki integrują gminę

Współdziałać, wspierać się, mobilizować

Biblioteka jest instytucją kulturalno-oświatową i wychowawczą, która uczestniczy w całokształcie życia społecznego środowiska, na terenie którego pracuje. Zaspokaja potrzeby społeczności lokalnej, w której działa. Książki są w tym – głównym narzędziem pracy i różne rodzaje oraz formy czytelnictwa indywidualnego a także zespołowego.

Nie może się jednak ograniczać tylko do roli pośrednictwa w drodze do książki, lecz organizować różnorodne formy pracy, mające na celu upowszechnienie wiedzy ogólnej i rozwój indywidualnych zainteresowań czytelników.

Wspólnym celem i metodą wszystkich działań bibliotek publicznych w gminie jest współdziałanie, wspieranie się i mobilizowanie, dzielenie się wiedzą, bo tak pojmujemy naszą rolę zawodową i tak widzimy sens naszej pracy.

Integracyjne wakacje

Wakacje 2014 r. to czas odpoczynku i radości dla dzieci, dlatego też Gminna Biblioteka Publiczna w Trzcanie i Filia Biblioteczna w Rudnej Wielkiej znalazły sposób na zorganizowanie czasu wolnego dla swoich czytelników.

W Trzcanie w sierpniu pod hasłem „**Czytam i bawię się**” rozpoczęliśmy cykl wspólnych zajęć od tworzenia prac plastycznych. Ich uczestnicy aktywnie i z zaangażowaniem brali udział w różnych formach zajęć, podczas których powstawały piękne prace wykonane różnorodnymi technikami plastycznymi. Dzieci twórczo spędzały wolny czas, poszerzały wiedzę i umiejętności, a przy tym dobrze się bawiły. Twórcze postawy dzieci i zapał, zadziwiał.

Chętnie spędzały czas w bibliotece, tym bardziej, że korzystając z uprzejmości i hojności miejscowego cukiernika – Agaty Mamczury zjadały się fundowanymi słodyczami. Korzystając z okazji w imieniu organizatorów i uczestników wyrażam naszej p. sponsor za ten miły gest serdeczne podziękowania.

Wszystkie prace utworzyły ciekawą galerię. Powstały piękne kołnierzyki filcowe, drzewka różane i prace – eksponaty konkursowe na powiatowy konkurs organizowany przez MiBPB w Rzeszowie pod hasłem „**Jak to dawniej bywało**”. Wakacyjne spotkania w bibliotece okazały się ciekawą formą spędzania wolnego czasu w gronie kolegów czy rówieśników o podobnych zainteresowaniach. O radości i satysfakcji dzieci świadczyły ich uśmiechnięte buzie.



Wakacje – „w domu” w Rudnej Wielkiej

Wzorem lat ubiegłych BP w Rudnej Wielkiej przygotowała i przeprowadziła cykl zajęć plastycznych adresowanych do dzieci, spędzających wakacje w rodzimej miejscowości. Zajęcia odbyły się w lipcu 2014 r. i upłynęły pod hasłem „**Wakacje w bibliotece**”. Udział w zajęciach pozwolił młodszemu użytkownikom biblioteki miło i ciekawie wykorzystać czas. Dzieci rozwijały swoje artystyczne umiejętności, poznawały różnorodne techniki plastyczne, w wyniku czego powstawały wyroby „małego rękodzieła artystycznego” (drzewka kawowe z ziaren kawy, kul styropianowych, doniczek glinianych).

Na innych zajęciach dziewczynki wykonały efektowną biżuterię, używając wstążek i koralików. Biblioteka w wakacje, gdy szkoły nie pracują – to miejsce spotkań edukacyjnych, zajęć artystycznych,

przyjacielskich spotkań i różnorodnych dyskusji, relaksu. Nigdy nie narzekaliśmy na nikłe zainteresowanie i niską frekwencję na zajęciach. Na uznanie zasługuje troska rodziców o dobry i pożyteczny wypoczynek dzieci oraz zachęta do uczestnictwa w zajęciach bibliotecznych.

Dorośli zgłębiali tajniki ekonomii

GBP w Trzcanie zadbała również o starszego czytelnika. We wrześniu zorganizowała cykl spotkań „**O finansach w bibliotece**”.



12 mieszkańców naszej Gminy wie już, jak zarządzać domowymi finansami i jak założyć elektroniczne konto w banku. To efekt kursu, który ukończyli w Gminnej Bibliotece Publicznej w Trzcianie. Kurs był skierowany do osób po 50 roku życia. Składał się z pięciu modułów, podczas których uczestnicy odkryli tajniki wiedzy ekonomicznej pod kierunkiem przeszkolonych bibliotekarzy: **Doroty Jędrał** i **Anny Zakrzewskiej** oraz zaproszonych specjalistów – przedstawicieli **NBP, Banku Spółdzielczego w Głogowie Małopolskim, Banku Zachodniego WBK i firmy ubezpieczeniowej PZU SA.**



Zagadnienia tematyczne wykładów, prezentacji, ćwiczeń praktycznych dotyczyły m.in. racjonalnego planowania wydatków, bezpiecznych zakupów przez Internet, posługiwania się e-kontem, zakładania lokat, zaciągania kredytów itp.

Dzięki udziałowi w trzeciej edycji projektu „O finansach w bibliotece”, prowadzonej przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, realizowanego z Narodowym Bankiem Polskim w ramach programu edukacji ekonomicznej możliwe było pozyskanie fachowych wykładawców i przybliżenie problemów współczesnej ekonomii.

GBP z/s w Trzcianie zakwalifikowana została do Programu jako jedna ze 113 placówek z małych miejscowości z całej Polski.

Jako organizatorzy wyrażamy podziękowania wszystkim kursantom za zaangażowanie i wspianą atmosferę pracy w czasie zajęć. Uroczyste zakończenie kursu odbyło się w dniu 5 września br. Wszyscy biorący udział otrzymali stosowne certyfikaty.

Uczestnicząc od kilku lat jako bibliotekarze i czytelnicy w różnego rodzaju projektach nabieramy doświadczeń, weryfikujemy, które z nich w naszej pracy sprawdzają się najlepiej i pozwalają osiągać spodziewane efekty.



Dorota Madej



„Nie taka fizyka straszna, jak ją malują”

— warsztaty dla dzieci w Gminnej Bibliotece Publicznej
w Świdnicy z/s w Trzcianie

W sierpniu br. Gminna Biblioteka Publiczna w Świdnicy z siedzibą w Trzcianie zorganizowała 24 warsztaty z fizyki (po cztery w każdej bibliotece z działów: magnetyzm, optyka, dźwięk, areodynamika) dla dzieci z terenu Gminy Świdnica w wieku od 7 do 14 lat. Warsztaty odbyły się we wszystkich placówkach bibliotek publicznych na terenie Gminy, czyli w miejscowościach Bratkowice, Dąbrowa, Mrowla, Rudna Wielka, Świdnica oraz Trzciana i wzięło w nich udział 80 dzieci i młodzieży. Warsztaty „**Nie taka fizyka straszna,**

jak ją malują” odbyły się w ramach działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju” dla małych projektów, tj. operacji, które nie odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań Osi 3, ale przyczyniają się do osiągnięcia celów tej Osi, objętego PROW 2007-2013 współfinansowane ze środków Unii Europejskiej oraz środków finansowych Gminy Świdnica.

Warsztaty z fizyki prowadzone były przez wykwalifikowaną kadrę z Akademii Nauki z Rzeszowa, której misją jest propa-

gowanie stylu naturalnego uczenia się, który niesie zadowolenie i poczucie pewności siebie. Realizowane przez Akademię programy opierają na najnowszych zdobyczach psychologii uczenia się oraz na głębokim szacunku dla możliwości twórczych każdego człowieka.



Uczestnicy warsztatów z GBP w Trzcinie, 21 sierpnia 2014 r.

Pierwszym działem fizyki jaki poznali uczestnicy na warsztatach był **magnetyzm**. Wprowadzono pojęcie magnetyzmu, biegunowość magnesów, kształty i rodzaje. Sprawdzano co przyciąga magnes, wprowadzono pojęcie pola magnetycznego. Uczestnicy podziwiali lewitującą kulę i poznali jej działanie. Wprowadzono pojęcia elektromagnesu, poznano urządzenia wykorzystujące pole magnetyczne, zabawki w których występuje magnes.

Drugim działem fizyki z jakim zapoznali się uczestnicy była **optyka**. Wprowadzono pojęcia światła, skąd bierze się i czym jest światło, kolory światła, światło pochodzenia naturalnego oraz sztucznego, kolor światła, okulary dyfrakcyjne.



Przeprowadzono doświadczenie z pryzmatem. Odbyła się zabawa z kolorami oraz z lampą stroboskopową. Poznano budowę i zasadę działania peryskopu i kalejdoskopu. Przeprowadzono doświadczenia z iluzji i złudzeń optycznych: magiczna skarbonka, holograficzna żabka. Dzieci uczestniczyły w pokazie laserowym. Uczestnicy mieli możliwość zobaczyć przez specjalne okulary jak widzą zwierzęta.

Kolejnym działem jakim zajęli się uczestnicy warsztatów był **dźwięk**. Dzieci dowiedziały się co to jest dźwięk, czy można go zobaczyć, czy ma zapach i smak. Przeprowadzono doświadczenie „dzwonek w próżni” z użyciem pompy próżniowej oraz doświadczenie z metalową rurką i sznurkiem, poznano sposób przenoszenia przez cząsteczki dźwięku.

Ustalono czy można wzmocnić dźwięk, pudełko rezonansowe, odgłosy burzy. Poznano przykłady rezonansu i interferencji. Zostało wytłumaczone zjawisko bardzo szybkiego transportu dźwięku na odległość – krótkofalówki, mikrofon kierunkowy „łowca dźwięków”, pomiar dźwięku za pomocą sonometru – miernika natężenia dźwięku.

Ostatnim działem fizyki z jakim uczestnicy mieli okazję się zapoznać była **are-**

odynamika. Dzieci i młodzież uczestnicząca w warsztatach dowiedziały się dlaczego latają balony i samoloty. Dmuchało balon zrobiony z worków na śmieci. Została przedstawiona prezentację z rozwojem lotnictwa. Zapoznano się siłami jakie działają na lecący samolot. Uczestnicy poznali urządzenia wykorzystywane w samolotach: radar, sztuczny horyzont, żyroskop, jednostka wykorzystywana w lotnictwie MACH. Zaprezentowano helikopter – pokaz startu i lądowania; myśliwiec z możliwością pionowego startu i lądowania F-35; Najciekawsze konstrukcje lotnicze: Antonov 225 Mrija, Blackbird, B-2 – Split, F-117. Uczestnicy dowiedzieli się jak samodzielnie zrobić poduszkiowiec.

Podczas każdego warsztatu były przeprowadzane liczne doświadczenia w których czynnie uczestniczyły dzieci i młodzież. Po każdym warsztacie uczestnicy mogli sami wykonać doświadczenia i dotknąć oraz obejrzeć materiały doświadczalne. Ponadto dzieci szlifowały techniki pamięciowe, poznały nowe metody takie jak łańcuchowa metoda zapamiętywania, technika słów zastępczych oraz piktogramów. Poznały zasady tworzenia mapy myśli.

Podsumowaniem wszystkich warsztatów z fizyki w bibliotekach był warsztat plenerowy w Bratkowicach. Odbył się on 30 sierpnia br. i uczestniczyły w nim dzieci z wszystkich warsztatów z fizyki z terenu Gminy Świlcza.

Oprócz pokazów eksperymentów naukowych, wykonaniu doświadczeń i pokazów z udziałem dzieci biorących udział w projekcie, była świetna zabawa przy muzyce oraz konkurencje sportowe. Z pewnością nie było czasu na nudę a po czterech godzinach na każdej buzi uczestnika widać było uśmiech i zadowolenie.

Podczas warsztatów dzieci miały drobny poczęstunek oraz pyszną pizzę. Na zakończenie uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz drobne upominki.

Warsztaty prowadzone były przez animatorów z Akademii Nauki oraz pracowników Bibliotek Publicznych z terenu Gminy. Wszystkim osobom zaangażowanym w projekt, w jego realizację oraz koordynację należą się gorące słowa podziękowania i uznania.

Fotoreportaż na okładce.

Zespół Szkół Techniczno-Weterynaryjnych w Trzcianie – optymistycznie patrzy w przyszłość

1 września to święto polskiej szkoły – dzień, w którym tysiące uczniów w kraju wita nowy rok szkolny. O organizacji roku szkolnego 2014/15 planach rozwoju i spodziewanych efektach tak mówił dyrektor ZST-W mgr inż. Janusz Jakubek.

– W ZST-W w Trzcianie edukację rozpoczyna 402 uczniów, w tym 98 uczniów klas pierwszych. Mimo głębokiego niżu demograficznego, kiedy większość placówek wygasza kierunki kształcenia, a niektóre wręcz są likwidowane można powiedzieć, że nasz Zespół Szkół ma się dobrze.

ków kształcenia. Zakupiliśmy nowy ciągnik do nauki jazdy.

– Szkoła posiada własnego 17-osobowego „busa”.

– Staramy się, aby nasi uczniowie oprócz wiedzy zawartej w podstawie programowej uzyskali dodatkowe kwalifika-

cje poprzez wprowadzanie innowacji pedagogicznych, np. w Technikum Usług Fryzjerskich – „Kosmetyka ciała”. Pozwoli to uczniom uzyskać dodatkowo tytuł zawodowy – kosmetyczka.

– Hipoterapia w Technikum Weterynarii – przygotowuje specjalistycznie uczniów, a po zakończeniu tej innowacji – uzyskują oni uprawnienia hipnoterapeuty.

– Ponadto wprowadzamy innowacje „Potrawy z baraniny, kuchni tureckiej i polskiej” w Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych oraz pożarnictwo w Liceum Ogólnokształcącym.

Z pełną odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że szkoła jest bardzo dobrze wyposażona, dysponuje fachową, bardzo dobrze przygotowaną kadrą dydaktyczną i instruktorską co wraz z realizowaną w niedługim czasie inwestycją szkolnej ujeżdżalni dla koni pozwoli optymistycznie patrzeć w przyszłość.

Rozmowę z dyrektorem szkoły mgr inż. Januszem Jakubkiem przeprowadziła Ludwika Oleksak.



– 190 uczniów zamieszkiwać będzie w internacie szkolnym. Szkoła kształci młodzież w Liceum Ogólnokształcącym oraz w technikum w zawodach: Technik Weterynarii, Technik Usług Fryzjerskich, Technik Żywności i Usług Gastronomicznych, Technik Geodeta, Technik Budownictwa.

– Główne założenia, jakie chcemy wdrożyć – to wzrost poziomu dydaktycznego szkoły, jak również zapewnienie młodzieży odpowiednich warunków nauki poprzez doposażenie pracowni oraz remonty i modernizację bazy dydaktycznej.

– W ostatnich dwóch latach pozyskaliśmy środki pozabudżetowe w kwocie ponad 2 mln zł na wyposażenie, staże krajowe i zagraniczne dla młodzieży. Urządziliśmy pracownię kosmetyczną, wyposażając ją w profesjonalny sprzęt oraz pracownię fryzjerską. Doposażyliśmy, pracownię zajęć praktycznych wszystkich kierun-



Wręczenie legitymacji szkolnych uczniom klas pierwszych przez dyr. J. Jakubka.



Jak nie wygrać 100 tysięcy złotych?

Na pewno niejeden z czytelników „Trzcionki” otrzymał kiedyś SMS o treści: „Właśnie na numer (tu numer naszego telefonu) padła wygrana 100 000 zł. Aby potwierdzić odbiór wyślij SMS na numer...”. Dla tych, którzy uwierzyli w niespodziewane szczęście i odpowiedzieli na tę wiadomość, może to być początek kłopotów. Jak ustrzec się przykrych niespodzianek i pułapek zastawianych na użytkowników telefonów komórkowych?

Jak to działa?

Sposobów na wyludzanie pieniędzy za pomocą konkursów dla użytkowników telefonów komórkowych jest wiele. Opisana powyżej wygrana w konkursie, w którym nie braliśmy udziału oczywiście nie istnieje. Jeśli zignorujemy pierwszy SMS, zwykle otrzymujemy jeszcze kilka ponagleń – że Dyrektor właśnie podpisał dokumenty uprawniające do odbioru nagrody, że zbliża się ostateczny termin itp. Jeżeli odpowiemy wysyłając darmowy (choć nie zawsze) SMS, gra się zaczyna. Przychodzą następne wiadomości z prośbą o podanie danych osobowych niezbędnych do dokonania wypłaty (czasem trzeba nawet podać numer rachunku bankowego), o ustalenie szczegółów, dodatkowych informacji itp. Każdy otrzymany i wysłany SMS w tej grze kosztuje nas od kilku do nawet kilkudziesięciu złotych. W efekcie, zamiast nagrody otrzymujemy mocno zawyżony rachunek za telefon i często następne propozycje i informacje o wygranych nagrodach. Niedawno głośny był w telewizji przypadek starszej pani, która uparcie chcąc odebrać nagrodę, naraziła się w ten sposób na utratę kilku tysięcy złotych.

Reklamy z propozycją udziału w podobnych konkursach możemy także spotkać w telewizji lub prasie. Tu, w przeciwieństwie do opisanego powyżej przypadku, informacja o regulaminie konkursu i kosztach SMS-ów powinna być uwidocznioma w takim ogłoszeniu.

Inną metodą naciągania na niechciane koszty są serwisy subskrypcyjne. Wiadomość oferuje nam otrzymywanie płatnych SMS-ów o różnorodnej tematyce, np. informacje o pogodzie, sportowe, towarzyskie, erotyczne, horoskopy itp. Opłata może być jednorazowa lub pobierana za każdy otrzymany SMS, aż do chwili rezygnacji z usługi. Najczęściej ta rezygnacja nie jest łatwa, bo po pewnym czasie już nie pamiętamy na jaki numer trzeba wysłać wiadomość i o jakiej treści. Czasem już pierwszy SMS wprowadza nas w błąd i mówi: „Jeśli nie chcesz otrzymywać wiadomości..., to wyślij SMS na numer...”. Właśnie wysłanie SMS-a uruchamia usługę.

Częstym podstępny sposób „złapania” klienta na subskrypcję są serwisy internetowe, gdzie pod pretekstem rejestracji użytkownika jesteśmy proszeni o podanie numeru

telefonu, na który ma być wysłany jakiś kod, lub o wysłanie SMS-a. Informacja o towarzyszącej rejestracji subskrypcji podana jest w regulaminie (którego zwykle nie czytamy) lub małym druczkiem i łatwo ją przeoczyć.

Znany jest przypadek, gdy w jednym z serwisów internetowych ukazała się reklama oferująca tańsze tankowanie paliwa w kilku sieciach stacji benzynowych. Należało tylko podać numer telefonu, na który miał być wysłany kod umożliwiający tańszy zakup paliwa. Chętni, oprócz kodu, który niczego nie umożliwiał, zaczęli otrzymywać kilka razy w tygodniu płatne SMS-y z mało użytecznymi informacjami. Sieci stacji benzynowych nic nie wiedziały o rzekomej akcji promocyjnej, a informacja o płatnej usłudze znajdowała się co prawda na stronie, ale na samym dole i była widoczna dopiero po przełączeniu kolorowej reklamy.

Ciekawym sposobem naciągania użytkowników telefonów na kartę jest SMS z informacją o rzekomym podwójnym doładowaniu. Należy wysłać kod ze zdrajki na podany numer i nasze konto powiększy się nie o np. 20, lecz o 40 zł lub otrzymamy dodatkowe środki na rozmowy i SMS-y. Oczywiście w ten sposób powiększamy nie swoje konto, lecz sprytnego oszusta.

W dobie smartfonów pojawiają się często (np. w oknach ściągniętych aplikacji) ostrzeżenia o rzekomym zainfekowaniu naszego telefonu groźnym wirusem. Aby usunąć zagrożenie, trzeba wysłać SMS o podwyższonej płatności i pobrać program antywirusowy. Naj-

częściej nie ma żadnego zagrożenia, a poza dodatkowym kosztem możemy znowu zapisać się na jakąś subskrypcję.

To tylko niektóre sposoby, jakie stosują sprytni naciągacze (często po prostu oszuści), żeby zapewnić sobie zyski, a nas narazić na stres i koszty.

Jak to możliwe?

Poza nielicznymi przypadkami, gdy oszustwa dopuszczają się „sprytni” osoby prywatne, procederem zarabiania na płatnych usługach zajmują się podmioty gospodarcze legalnie działające w Polsce i za granicą. Nie powinniśmy się łudzić, że ktoś nagle zrobi nam prezent w postaci kilkudziesięciu tysięcy lub drogiego samochodu. Obiecane nagrody najczęściej nie istnieją, a cała akcja obliczona jest tylko na łatwy zysk organizato-



rów i niewiedzę oraz naiwność uczestników. Rejestr numerów, pod którymi oferowane są płatne usługi jest dostępny na stronach Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Możemy tam znaleźć ponad 40 000 pozycji wraz z informacją o cenie i zakresie usług, nazwą świadczeniodawcy i operatora.

Od 2011 roku prawo o świadczeniu usług drogą elektroniczną nakłada na organizatorów obowiązki informacyjne – użytkownik musi mieć dostęp do regulaminu oraz informacji o kosztach i sposobie rezygnacji z usługi. Niestety, te informacje są najczęściej trudno dostępne lub podane małym druczkiem, a do tego prawa nie muszą stosować się podmioty zarejestrowane poza Polską (np. na Cyprze).

Operatorzy telekomunikacyjni są najczęściej tylko pośrednikami w udostępnianiu płatnych usług. Chociaż koszty ponoszone przez abonentów uderzają pośrednio w reputację operatorów, to jednak czerpią oni również część zysków i nie jest w ich interesie ograniczanie dostępności zarówno dla przedsiębiorców, jak i usługobiorców i tak, interes się kręci.

Skorzystanie z płatnej usługi (przystąpienie do konkursu, subskrypcji, promocji itp.) zawsze wymaga aktywności użytkownika telefonu i zakłada, że zapoznał się on z regulaminem. Dlatego też operatorzy najczęściej negatywnie rozpatrują wszelkie reklamacje dotyczące niespodziewanie wysokich rachunków. Również dochodzenie jakichkolwiek roszczeń przy udziale Rzecznika Praw Konsumenta lub w sądach ma małe szanse powodzenia, gdyż opisywane przedsięwzięcia biznesowe są dobrze przygotowane przez prawników i trudno jest udowodnić zamiar oszustwa czy wyłudzenia.

Warto również wiedzieć, że wszelkie opłaty za wiadomości o podwyższonej płatności i połączenia głosowe z takimi numerami zawsze naliczane są niezależnie od abonamentu. Jest oczywiście wiele płatnych usług, z których można korzystać po uprzednim sprawdzeniu, że nie kryją w sobie niemiłych niespodzianek. W ten sposób możemy np. wspomagać niektóre akcje charytatywne, brać udział w konkursach telewizyjnych i radiowych, sondażach lub wnosić jednorazowe opłaty (za bilet lub parking). Koszt wiadomości o podwyższonej opłacie możemy łatwo rozpoznać po pierwszych cyfrach numeru, na który ją wysyłamy (patrz tabela).

Lepiej zapobiegać, niż leczyć

Czy można się ustrzec narażania domowego budżetu na niepotrzebne wydatki i stres związany z niechcianymi usłu-

gami? Oczywiście tak, pod warunkiem, że zachowamy czujność i wyzbędzimy się łatwowierności w możliwość łatwego wzbogacenia się lub bezkosztowego korzystania z atrakcyjnych usług i wyjątkowych okazji.

Pierwszy krok ograniczający napływ niechcianych SMS-ów możemy zrobić już na etapie zawierania umowy o świadczenie usług telekomunikacyjnych. Możemy w umowie **nie wyrazić zgody** na:

- zamieszczanie swoich danych w spisie abonentów i biurze numerów,
- przesyłanie do mnie informacji handlowych przez operatora,
- wykorzystanie przez operatora moich danych osobowych w celach marketingowych i udostępniania ich innym podmiotom.

Szczególnie istotne jest ostatnie z trzech powyższych oświadczeń. Jeśli nie uczyniliśmy tych zastrzeżeń przy podpisywaniu umowy, nasze zgody możemy wycofać w każdym czasie kontaktując się z konsultantem biura obsługi lub korzystając z dostępu do naszego konta przez serwis internetowy.

Jeżeli mimo istniejącego ryzyka chcemy jednak wziąć udział w jakimś konkursie lub skorzystać z usługi, promocji, subskrypcji itp., to koniecznie należy zapoznać się z regulaminem i zanotować nazwę organizatora oraz sposób rezygnacji z usługi.

Może się zdarzyć, że mimo zachowanych środków ostrożności wpadniemy w kłopoty i otrzymujemy niechciane i kosztowne wiadomości, a próby wyjścia z kłopotliwej sytuacji nie odnoszą skutku. W takim przypadku należy skontaktować się z biurem obsługi i spróbować wyjaśnić oraz rozwiązać problem. Prawdopodobnie nie uda się uniknąć poniesienia już naliczonych kosztów, ale może będzie możliwe wyłączenie niechcianych usług.

Rozwiązaniem radykalnym jest włączenie blokady wszystkich połączeń wychodzących i przychodzących o podwyższonej płatności oraz na wysyłane i odbierane wiadomości SMS i MMS o podwyższonej płatności. Każda z tych usług może być blokowana oddzielnie, a operator ma obowiązek włączyć i wyłączyć taką blokadę nieodpłatnie. Należy wziąć pod uwagę, że włączenie blokady uniemożliwi nam dostęp do „bezpiecznych” usług i serwisów z wykorzystaniem takich połączeń i wiadomości.

Ceny SMS-ów o podwyższonej opłacie (Premium)

Numery 7000 – 7099 – 0,50 PLN + 23% VAT (nieliczne 0,75 PLN + 23% VAT)	
Numery czterocyfrowe rozpoczynające się od cyfry 7 X oznacza dowolną cyfrę 71XX – 1,00 PLN + 23% VAT 72XX – 2,00 PLN + 23% VAT 73XX – 3,00 PLN + 23% VAT 74XX – 4,00 PLN + 23% VAT 75XX – 5,00 PLN + 23% VAT 76XX – 6,00 PLN + 23% VAT 77XX – 7,00 PLN + 23% VAT 78XX – 8,00 PLN + 23% VAT 79XX – 9,00 PLN + 23% VAT Numery rozpoczynające się cyfrą 7 mogą też być pięciocyfrowe. Opłaty nie przekraczają 9 PLN netto, np.: 71480 – 1,00 PLN + 23% VAT, 72480 – 2,00 PLN + 23% VAT	Numery pięciocyfrowe rozpoczynające się od cyfry 9 (przykładowe) X oznacza dowolną cyfrę 902XX – 2 PLN + 23% VAT 905XX – 5 PLN + 23% VAT 910XX – 10 PLN + 23% VAT 920XX – 20 PLN + 23% VAT 925XX – 25 PLN + 23% VAT 930XX – 30 PLN + 23% VAT 935XX – 35 PLN + 23% VAT Ceny usług (sms, połączeń głosowych), nazwy podmiotów realizujących oraz zakres usług możemy sprawdzić pod adresem: http://www.uke.gov.pl/tablice/NumerUpo-list.do

Zofia Dziedźic



Odkrywanie polskości

XVI Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych
Rzeszów, 25-29 VII 2014 r.

To już 45 lat mija, gdy Rzeszów stał się dla Polaków z zagranicy ośrodkiem folkloru polskiego a to za sprawą organizowanego tu w stolicy Podkarpacia co 3 lata Światowego Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych.

W br. już po raz 16 przyjechał na festiwal: ciekawy, patriotyczno-edukacyjny, artystyczny, polski – „cały polonijny świat”.

Pamiętam festiwale z lat 70. ub. wieku. Były może nie tak „wypasione” jak obecnie, ale niosły ogromną oczyszczającą dawkę patriotyzmu. W Peerelu tęskniliśmy za tym, co zachodnie, amerykańskie, anglojęzyczne, mieliśmy kompleks polskiego zaścianka, „co obce, to zawsze lepsze”. Tymczasem, przyjeżdżały tu zespoły polonijne renomowane, z tradycjami i bogatym dorobkiem artystycznym, mimo ograniczeń ideologicznych i technicznych. „Kultura” była na tyle silna i zorganizowana, że festiwale się odbywały zawsze – od 1969 r.

W br. w 37 zespołach folklorystycznych z 14 krajów świata, m.in. najwięcej z USA i Kanady oraz Wielkiej Brytanii, zza wschodniej granicy (mimo działań wojennych między Rosją

policowa, ale Ferencowego miasta Rzeszowa. Trawestując nieco dwuwiersz Mickiewicza – wpadają...

... „do Rzeszowa, jak w centrum polszczyzny
Tu się człowiek napije, nadysze ojczyzny”...

Był w dni festiwalowe Rzeszów ostoją polskości, jak szlacheckie Soplicowo. Życie mieszkańców współgrało tu, jak zwykle, w rytmie pracy i nauki z naturalnym biegiem przyrody. Zielone, ekologiczne Podkarpacie, nowoczesny, zadbane Rzeszów, miasto pełne uczelni, innowacyjności, radości, młodości, sukcesów i czasem – kłopotów – serdecznie witały i gościły wszystkich Polaków – uczestników Festiwalu. Przez nich Rzeszów, Podkarpacie i Polska łączyły się z całą Polonią światową.

Takie same jak Rzeszów są podmiejskie, nowoczesne gminy i nasza gmina Świlcza, znajdująca się w bezpośrednim sąsiedztwie Rzeszowa. Gościnność, etykietę, uszanowanie godności każdego, ład, porządek, kultura, patriotyzm lokalny, ambicje – wszędzie „widać i czuć”.

W dniu 22 lipca (przed oficjalnym otwarciem Festiwalu) i 27 lipca koncertowało w gminie Świlcza 5 zespołów polonijnych.

Trzeba przyznać, że tylko nieliczne samorządy i ośrodki kultury podjęły trud logistyczny goszczenia u siebie Polaków zza granic Polski, zorganizowania koncertów dla ludności, zapewnienia zaplecza (garderoby, przebieralni, szatni, zaplecza sanitarnego itp.), wypoczynku. Odbyły się także spotkania integracyjne naszych, lokalnych zespołów artystycznych – gospodarzy święta folkloru z Festiwalowcami.

Festiwalowa młodzież, gdy, widzi, słyszy i obserwuje wydarzenia festiwalowe, odczuje bezpośrednio z rodakami przeżywa zapewne ozdrowieńczy szok. Poznaje ojczyste krajobrazy i ludzi tu żyjących. Na-

biera szacunku do kraju swoich przodków i jego historii. Szanuje też kraj swojego zamieszkania. Festiwalowa rzeczywistość – to dla nich pogłówna lekcja polskich tradycji, obyczajów i kultury narodowej.

Duch narodu polskiego

Śledząc historię zespołów i lata ich powstawania oraz działalności artystycznej, jako żywo, ciśnie się na myśl historia Polaków, wpłątanych w wir historii narodów całego świata. Emigracja okresu międzywojennego i współczesna zapewne różni się wieloma cechami. Jedno jest wspólne. Z domów rodzinnych, z tradycyjnych rodzin polskich wszyscy wynieśli miłość do języka i kultury narodowej, i przekonanie, że dla Polaka największym dobrem jest niepodległa państwowość i możliwość godziwego życia we własnym kraju.



Finał występów w sali GCKSiR.

a Ukrainą), przybyli Polacy z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Rosji w tym z Syberii i Mołdawii. Niektórzy jechali do Rzeszowa 6 dni. Zza południowej granicy przybyły folklorystyczne zespoły polonijne z Rumunii, Czech, Szwajcarii. Byli także Niemcy i szwedzcy Polacy i z najbardziej oddalonego i egzotycznego kraju – zespół „Junacy” z Kurytyby w Brazylii – Ameryka Południowa (choć Naszych tam, na Mundialu nie było). Niektóre z nich pracują bardzo długo. Zespół „Sokół” z Kanady działa od 1908 r., „Polonia” z Kanady – od 1930 r., od 1934 r. – Zespół Tańca ze Szwajcarii, w 1939 r. powstał zespół polonijny w Nowym Jorku i działa do dziś – „Polsko-Amerykański Zespół Folklorystyczny”. W latach 50 tych powstały zespoły: „Olza” z Czech i „Cracovia” z Kanady. Inne są młodsze nieco, a niektóre ze Wschodu – całkiem młode.

„Wpadają” festiwalowi uczestnicy, w br. około 1100 osób nie do szlacheckiego zaściankowego Mickiewiczowego So-



Tańce śląskie.

Sprawnie przebiegały „Dni Polonijne” w gminie Świlcza. Dumne z tego faktu były obecne np. w niedzielę, samorządowe osobistości: Wójt i Wicewójt gminy z Małżonkami, Sołtys Świlczy z Małżonką i nieliczni Radni.

Zespoły poza kunsztem techniki tańca, zaprezentowały niesamowity wdzięk i urok, bardzo pomysłowe, kolorowe, regionalne stroje, które zachwycaly niemal każdego obserwatora.

Gorące oklaski, okrzyki radości, nawoływania do „bisów”, przychylne komentarze do występów zasłyszane od widzów: Ale fajnie!, coś wspaniałego!, widzisz, nie chciałaś pójść ze mną, a tu tak pięknie, a jakie stroje!, jakie tańce! – mogą cieszyć występujących i organizatorów.

Złączeni wspólnymi korzeniami

Polonijne zespoły artystyczne tak aktywnie pracujące gdzieś w odległych krajach – to kumulacja tęsknot za manifestowaniem tożsamości narodowej, obrony polskiej tradycji i historii. Wiedza historyczna u Polonusów na temat historii polskiej, wojen światowych, okresu zniewolenia narodu przez różnych okupantów jest minimalna albo zerowa. Jednakże ten za młodu wszczepiony przez rodziców, środowiska polskie i zespoły folklorystyczne „duch narodu” – będzie im towarzyszył przez całe życie.

Czy istnieje coś takiego – „duch narodu”? , gdzie, jeśli jest – co decyduje o jego żywotności? Mickiewicz twierdził, że „On” jest, ukrywa się i żyje w przeszłości wspólnoty, w zwyczajach przekazanych przez przodków. (Pielgrzym Polski, 20 XI 1832 r.)

Nasza gmina pełna tańca

Na zaproszenie Dyrektora Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji Gminy Świlcza z/s w Trzcinie pod patronatem Wójta Gminy Świlcza w sali widowiskowej GCKSiR w Trzcinie i na estradzie plenerowej ustawionej na murawie Stadionu „Świlczanki” w Świlczy wystąpiły dla publiczności całej gminy zespoły festiwalowe XVI ŚFPZF.

W sali widowiskowej GCKSiR w dn. 22 VII, w Trzcinie przy komplecie publiczności, owacyjnie przyjmujących każdy zespół koncertowały: „Lajkonik” – USA, „Polonia” – Kanada, „Korale” – Rosja.

Na letniej scenie w Świlczy w dn. 27 VII wystąpiły: „Krakusy” z USA, i „Wilia” z Litwy oraz zespoły gospodarzy spotkań: „Pułanie” (3 grupy wiekowe) choreografa Piotra Drozda, 2 kapele ludowe instruktora muzyki. Romana Olszowego, „Grupa Obrzędowa” – Andrzeja Świstary. O zespołach artystycznych GCKSiR – pisaliśmy w „Trzcionce” wielokrotnie więc jedynie wyrażę uznanie dla pracującego z ZPiT „Pułanie” – bardzo krótko (od września 2013 r.) p. P. Drozda. Modyfikacja repertuaru tanecznego, ciekawe układy tańców, rzetelna praca tancerzy, oryginalna kostiumeria (zakupiona staraniem Dyrekcji GCKSiR z projektów unijnych) udowadniają, zresztą nie po raz pierwszy, że przy odpowiedniej pracy instruktorów, współpracy z rodzicami młodych artystów – pasją artystyczną można zarazić każdego młodego człowieka, stwarzając mu szansę rozwoju osobistych zainteresowań i uzdolnień. Oby tak było zawsze!

Koncert plenerowy mogłoby obejrzeć drugie tyle widzów. Niestety, uczestnictwo w kulturze, dla własnego rozwoju intelektualnego oraz szacunku dla wykonawców i organizatorów, w naszej gminie – szwankuje.

Obecni gorąco oklaskiwali występy, kulturalnie wyrażając, podziw dla osiągnięć artystycznych i podziękowania za serdeczność, która emanowała obopólnie.

1. Zespół Pieśni i Tańca „**Krakusy**” z Los Angeles w południowej Kalifornii w Stanach Zjednoczonych istnieje od 1956 r. już 58 lat. Niegdyś był liczny (ok. 100 osób), obecnie – ok. 40. Choreografem jest Edward Hoffman. Zespół dumny jest z tytułu „Ambasador Polskiej Kultury” w USA.

2. Najstarszym na Litwie polskim zespołem folklorystycznym jest „**Wilia**”, działa od 1959 r. Propaguje polską kulturę, folklor i tradycje. Liczy ok. 150 członków. Składa się z chóru dorosłych i dzieci, kapeli i grup tanecznych. wszyscy wywodzą się z rodzin polskich i mówią po polsku. Po raz 8 grupa taneczna gościła w Rzeszowie, a pierwszy raz w gminie Świlcza. Jej choreografką jest Marzena Sochacka.

3. Polska Ludowa Grupa Taneczna „**Polonia**” z Kanady powstała w 1930 r., liczy 30 artystów (dzieci, młodzież, starsi). W repertuarze ma 20 różnych tańców, a wyróżnia się szczególnie pięknymi, bogatymi strojami. Funkcję choreografa pełni Tamara Scrimbit.



Wójt W. Wdowik dziękuje „Meksykanom”.

Fot. Z. Lis

4. Folklorystyczny Zespół Polonijny „**Korale**” – Rosja to potomkowie zsyłanych w przeszłości na Syberię, Polaków. Tworzą go młodzi ludzie różnych zawodów, prowadzi się tam też naukę języka polskiego. Kierownikiem i choreografem jest Julia Skidan. Praca zespołu podlega obecnie ożywieniu od czasu wprowadzenia w Rosji Karty Polaka.

5. „**Lajkonik**” – to Zespół Pieśni i Tańca z Chicago – USA. Powstał w 1991 r., ciągle się rozwija. Obecnie liczy ok. 120 tancerzy. Choreograf Joanna Schmit dba, by młodzież polska na obczyźnie, kultywowała polski folklor i polską kulturę.

Dziękujemy za wasz, taniec, śpiew i wzruszenia

Po trzy godziny trwające maratony taneczno-śpiewacze i muzyczne na obydwu scenach rozpoczynały się i kończyły symgnałem festiwalowym i Hymnem Narodowym.

To dziwne wzruszenie dla nas, gdy śpiewa hymn ktoś, kto słabo mówi po polsku, albo wcale!

Polonezy, walce (do muzyki filmowej W. Kilara – w hołdzie zmarłemu Artyście), tańce śląskie, góralskie, rzeszowskie, „starej Warszawy”, przeworskie, „nocnych pastuchów bydła” (!), meksykańskie, lwowskie, tworzyły przepiękną mozaikę taneczno-śpiewaczą. Barwne stroje, zmieniane do każdego tańca, w których migotało od kolorów, ozdób, cekinów i wyszywanek, kwiatów i uśmiechów tancerzy powodowały, że robiło się ciepło na duszy każdego. To folklor polski górował nad wszystkimi występami, a to był skromny hołd Oskarowi Kolbergowi, najwybitniejszemu zbieraczowi i folklorystce polskiemu w jego Roku.

Folklor polski, swoiste sedno polskości, „guru” – dla Polaków z innych krajów był dla nas – przykładem szacunku do polskości i patriotyzmu tych, co znają Polskę może tylko z Internetu. Oni, członkowie zespołów folklorystycznych, czy to za granicą, czy u nas w gminie poświęcają jej – kulturze polskiej własny czas, pracę, trud i wyrzeczenia. To dobra, bardzo dobra inwestycja w rozwój fizyczny, intelektualny i moralny, każdego.

Mówił o tym np. Bogdan Rygiel, mgr muzyki z NSM w Trzcinie – *Mój syn, Piotrek już 7 lat tańczy w trzcinańskich „Pułanach”. Jest bardzo zadowolony. Ma kolegów i koleżanki o wspólnych zainteresowaniach artystycznych. Wyjeżdża na zgrupowania artystyczne. Czasem 3 razy w tygodniu muszę go odwozić na próby, ale nie narzekam, cieszę się, że wkłada duży wysiłek, ale w dobre rzeczy. Jeśli chodzi o koncert – jestem pod wrażeniem występów wszystkich zespołów, a zwłaszcza perfekcyjnej „Willi” z Litwy. „Taniec pastuchów” u nas nie każdy potrafiłby wykonać.*

Tańce narodowe spinające kłamrowo koncerty i wspólny śpiew pieśni narodowych na mnóstwo głosów i serc – to niczym gorliwa modlitwa o pokój i przyjaźń między ludźmi na całym świecie – z powagą i żarliwością.

Prowadzone serdecznie i dowcipnie przez dyr. GCKSiR Adama Majkę koncerty minęły szybko i radośnie. – *Dziękujemy Wam za pobyt u nas, w gminie Świlcza, piękne śpiewy, tańce i wzruszenia, których nam dostarczyliście. Dziękujemy, za przykład dla nas, co znaczy polskość w ogóle i za promocję polskiej kultury na świecie. Zapraszamy do nas serdecznie!* – kończył konferansjerkę dyr. A. Majka.

Czuło się, że organizatorzy miejscowi, zarówno członkowie zespołów artystycznych GCKSiR w części tzw. artystycznej i towarzysko-kulinarnej, a także „sekcja” porządku i bezpieczeństwa, którą stworzyli młodzi druhowie OSP Świlcza, ponadto wszyscy pracownicy GCKSiR oraz prywatne osoby – pracujące na zasadach wolontariatu, np. p. Piotr Rzeszutek ze Świlczy – chcieliby gościom zagranicznym „nieba przychylić”. Czy im się to udało? Chyba tak, bo... *żał od Was wyjeżdżać, dziękujemy serdecznie. Przyjedziemy na staropolską tradycyjną, wspaniałą kaszankę, pasztety i kiebasę!, a wspominać Was będziemy jako dobrych serdecznych przyjaciół* – słysząc było na pożegnanie.

Przecież my i oni – to „sami swoi”

Koncerty w gminie Świlcza absorbowały uczestników-tancerzy z Litwy i USA, Rosji, Kanady tylko przez 2 dni. Festiwal w Rzeszowie – tydzień gorącego lipca.

Wrócili już uczestnicy Festiwalu do domów, oczarowani Polską. Zapewne po ustaniu zmęczenia przeżywać będą raz jeszcze festiwalowe dni, pomogą im a to fotografie, nagrania, suweniry, przeżycia oraz pamięć, która musi długo w nich tkwić. Czy przyjadą tu kolejny raz?

Goście zachowali wdzięczność dla Organizatorów, przedstawicieli samorządów ich goszczących, przedstawicieli Kościoła i ludzi spotykanych podczas wszystkich dni festiwalowych, którzy nie szczędzili im dowodów sympatii. Zwrócili zapewne uwagę na piękno polskich miast i wsi Podkarpacia, ludzi. Oby to, co widzieli i przeżyli, m.in. w Gminie Świlcza, pogłębiając wiedzę o polskim folklorze, ludziach i kraju przyczyniało się do rozwoju polskiej kultury na świecie.

Nam wypada powiedzieć: do zobaczenia za 3 lata.

Artur Szary

Koncert „Dzieci Rodzicom”



W słoneczne, sobotnie popołudnie, 28 czerwca br. Dyrekcja Gminnego Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Trzcinie zorganizowała rodzinny piknik podsumowujący rok pracy amatorskiego ruchu artystycznego. Spotkanie odbyło się w gościnnej osadzie myśliwskiej na bratkowickim Bugaju. Pierwszą i najważniejszą częścią imprezy był koncert ukazujący osiągnięcia młodych adeptów artystycznego ruchu pt. „Dzieci Rodzicom”. Złożyły się na nie występy zespołów: „Pułanie”, „Młoda Olsza” oraz grupy tańca nowoczesnego „Koloret”. Dzieci i młodzież otrzymali podziękowania i pamiątkowe dyplomy. Dopełnieniem tego okolicznościowego spotkania była wspólna, rodzinna zabawa, rozbrzmiewająca śpiewem i radością.

Warto przypomnieć, że animacje kulturalne na terenie naszej gminy podejmują także starsze grupy wiekowe (dorosłych): grupa obrzędowa ze Trzcinia i chór „Cantus”. W sumie ponad sto pięćdziesiąt osób czynnie i bezpośrednio angażuje się w tę ważną społecznie działalność. Z GCKSiR na co dzień współpracuje sześciu instruktorów, prowadzących zajęcia w trzech obiektach: Trzcinie, Świlczy i Bratkowicach.

Fotoreportaż na okładce.

XVI

Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych



Tanec jest potrzebą, siłą
i wartością życia...



GCKSiR Trzciana
22 lipca 2014 r.



XVI

Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych



Znajdują czas na to, aby być szczęśliwym.



**Scena plenerowa w Świlczy
27 lipca 2014 r.**



Zofia Dziedzic

Dużo się działo w RDTL w Trzcianie

Jak wiele mamy z tego, co minęło...

Setki uczniów i dorosłych odwiedziło zbiory muzealne i kulturalnie spędziło czas w Regionalnym Domu Tradycji Ludowych w Trzcianie w ub. rok szk. 2013/14. Zakończył się on pracowicie i efektywnie, razem z Zespołem Szkół, której jest agendą.

Okres wakacji przeszedł spokojnie, bo to w RDTL, jak w szkole – okres miesięcznego odpoczynku. Zapytany w sierpniu br. o frekwencję zwiedzających – opiekun zbiorów muzealnych Zbigniew Lis odpowiedział:

– Na co dzień dużo się tutaj dzieje, drzwi są zawsze otwarte, przyjmujemy każdego i wszyscy się już do tego przyzwyczaili. Okres wakacyjny dał nam szczególnych gości. Odwiedzali nas urlopowicze, najwięcej było b. mieszkańców Trzciany i sąsiednich wiosek, czasem „wpadali” przejezdni (musimy przy szosie E4 ustawić „witacz” z informacją). Wśród nich nie zabrakło ludzi już w podeszłym wieku, pamiętających inną niż dziś wieś i gminę. Z rozrównieniem wspominali i szukali w ekspozycjach pamiątek dawnych lat, np. dwie trzciańskie rodziny, od lat mieszkające w USA i Anglii wielokrotnie przychodziły i swoje dzieci – na emigracji urodzone – „uczyły polskości”.

Plany na bieżący rok

U progu nowego roku szkolnego warto przypomnieć, promować, to co dobre i wartościowe. Podstawowa funkcja tej szkolnej placówki muzealnej tkwi w jej działalności edukacyjnej zorganizowanej przez dyr. ZS w Trzcianie Zofię Draus i planowo prowadzonej dla wszystkich przedszkoli i szkół gminy. Przewidziano, po doświadczeniach ubiegłorocznych lekcje muzealne – po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym – dla grup z bliższych i dalszych okolic.

– Popularyzując wiedzę o regionie, jego przeszłości, kulturze, a nawet środowisku naturalnym wykorzystujemy nie tylko żywe ekspozyty, ale i bogaty zestaw audiowizualnych zbiorów i prezentacji, materiałów reklamowych. W tym zakresie współpracujemy z dyrekcjami i nauczycielami placówek oświatowych, miejscowym Towarzystwem Przyjaciół Trzciany, Gminnym Centrum Kultury Sportu i Tury-

styki, organizacjami społecznymi i Redakcją „Trzcionki” – dodaje dyr. Drausowa.

W roku bieżącym – oprócz normalnej działalności z zakresu regionalizmu z dziećmi i młodzieżą – nacisk kładzie się na edukację z okazji Roku Oskara Kolberga i Roku św. Jana z Dukli.

Obydwaj – Wielcy Polacy zasłużyli się bardzo dla Podkarpacia, wymagają więc szczególnego przypomnienia i upamiętnienia. Dziedzictwo kulinarne i rękodzieło artystyczne będzie domeną tegorocznej działalności i specjalnego cyklu zajęć.

Zestawianie przeszłości i piękna ukrytego w muzealnych ekspozycjach, z współczesną rzeczywistością jest trudne.

Tu ciągle wartko płynie życie, nie ustaje, a każdy dzień pracy odbija się echem w przyszłości. Tu się widzi, słyszy, poznaje, maluje, rysuje, fotografuje, tworzy zawsze coś nowego. Warto przytoczyć najciekawsze przykłady.

Spotkania muzealne

Od dwóch lat Dom Tradycji organizuje dla dorosłych tzw. spotkania muzealne., mające na celu integrację środowiska dorosłych wokół spraw kultury. Prowadzi się więc, zwykle przy kawie lub herbatce długie rozmowy intelektualne, dyskusje, prelekcje, wykłady, prezentacje itp. Zapraszane są tam osoby nietuzinkowe, fachowcy z różnych dziedzin życia, pasjonatów wyuczonych i wykonywanych zawodów czy pasji, prawdziwych profesjonalistów. Dziedziny i tematyka poruszana na takich 2-3 godzinnych spotkaniach jest różnorodna. Oscyluje między zagadnieniami: Człowiek – Sztuka – Natura. Mają one sporą grupę stałych bywalców. Frekwencja waha się między



Spotkania z historią i przyrodą.



... z weteranem AK...



20-30 osób. Jeśli gremium jest wiekowo różnorodne można się cieszyć, że dla młodych są one przykładem tego, że warto marzyć, dążyć do realizacji jasno wytyczonych celów. Wymieniłem tylko kilka nazwisk skrzętnie odnotowywanych przez kustosza Zbigniewa Lisa w *Dzienniku zajęć*.

– **Józef Lis** mieszkaniec Trzciany, członek AK, kombatan, uczestnik Akcji „Burza” na terenie Bratkowic. Od 1944 r. minęło już 70 lat, a p. Lis z ogromną wiedzą historyczną, znawstwem zagadnień, mógłby mówić o czasach wojny i okupacji b. długo.

– **Andrzej Stopa** – Leśniczy Nadleśnictwa Głogów Młp. Z pasją opowiadał o nasiennictwie, szkółkarstwie i ochronie przeciwpożarowej lasów.

– **Michał Flis** – prezes Podkarpackiego Stowarzyszenia Miłośników Militariów, **Bogusław Rzepicha**, **Marian Myśliwiec**,

Dawid Wołowicz. Szczególny krąg ich zainteresowań – to okres II wojny światowej, a zwłaszcza historia Polskiej Armii na Zachodzie. Organizują i uczestniczą w popularnych dziś rekonstrukcjach historycznych.

– **Lesław Sądek**, mieszkaniec Świlczy – pasjonat fotografii i przyrody. Szczególnie fotografuje ptaki, a jego prelekcja, jak fotografować obiekt w nocy i w słońcu szczególnie była cenna.

Plastyka i regionalne rękodzieło artystyczne

Wystawy czasowe plastyczne, przenośne – prezentowane są w sali wystaw. Powstawały przy współpracy ZS w Trzcianie z WDK, szkołami podstawowymi i gimnazjami z terenu gminy, a także Starostwem Powiatowym w Rzeszowie. Jedną z nich było pokłosie cyklicznego Powiatowego Konkursu Plastycznego (Fotograficznego) „Kontrasty”.

26 VI br. rozstrzygnięta została tegoroczna edycja. Nagrodzeni uczestnicy to: Emilia Żarska – I miejsce, Piotr Dworak – II miejsce, Dawid Pawełek – III miejsce.

Oby plany się ziściły.

RDTL – instytucja kreatywna, z przystępnością i przyszłością promuje bogatą historię i kulturę oraz tradycje ludowe wsi, gminy, regionu.



Na spotkania muzealne przyjeżdżają ludzie spoza Trzciany.

Grażyna Różańska

I Powiatowy Konkurs Fotograficzny Kontrasty „Uwiecznić przemijanie regionu w kadrze obiektywu”

Na przełomie maja i czerwca 2014 r. przez ZS w Trzcianie zorganizowany został konkurs fotograficzny, skierowany do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Tematem konkursu było wykonanie fotografii ukazującej przemijanie historyczne, kulturowe i regionalne naszej małej Ojczyzny. Prace miały w sposób niekonwencjonalny ukazywać piękno przemijania. Celem uczestnictwa młodzieży w konkursowych zmaganiach było: popularyzacja amatorskiej fotografii; rozwijanie osobistych zainteresowań uczniów, zachęcanie do aktywnego i kreatywnego spędzania wolnego czasu; prezentacja twórczego spojrzenia młodego pokolenia na zaproponowany temat; propagowanie osiągnięć uczniów w ramach konkursowej wystawy.

Każda osoba biorąca udział w konkursie mogła nadesłać pojedyncze fotografie lub cykl fotografii (nie przekraczający 5 fotografii). W odpowiedzi na nasz apel napłynęły ciekawe prace z różnych szkół, każda w swoim rodzaju wyjątkowa.

W dniu 18 czerwca 2014 r. komisja konkursowa w składzie: przewodniczący **Adam Kus** – kierownik Działu Multimedialnych Technik WDK w Rzeszowie, członek **Zbigniew Lis** – administrator RDTL w Trzcianie, członek **Zofia Draus** – dyrektor ZS w Trzcianie przyznała 3 nagrody i 5 wyróżnień. Wśród laureatów znaleźli się:

I miejsce – **Emilia Żarska** (SP Świlcza)

II miejsce – **Piotr Dworak** (G Trzciana)

III miejsce – **Dawid Pawełek** (SP nr 2 Bratkowice)

Wyróżnienia otrzymali:

Michał Woźny (G Trzciana)

Mikołaj Winiarski (G Rudna Wielka)

Klaudia Kozubal (NSP Bratkowice)

Julita Baran (NSP Bratkowice)

Natalia Gawęł (NSP Bratkowice)

Wiedząc, jak ważne jest dla dzieci docenienie ich trudu, uczestnicy konkursu uhonorowani zostali imiennymi dyplomami i albumami na zdjęcia. Ponadto zwycięzcy otrzymali rzeczowe nagrody ufundowane przez: Starostę Powiatu Rzeszowskiego Józefa Jodłowskiego, dyr WDK w Rzeszowie Marka Jastrzębskiego oraz Wójta Gminy Świlcza Wojciecha Wdowika.



Goście honorowi: dyr. WDK w Rzeszowie M. Jastrzębski oraz wójt gminy Wojciech Wdowik.



W imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy wszystkim fundatorom.

Oficjalne ogłoszenie wyników konkursu odbyło się na podsumowującej „Gali rozdania nagród” 24.06.2014 roku w Regionalnym Domu Tradycji Ludowych w Trzcianie.

W celu zaprezentowania prac szerszemu gronu odbiorców zdjęcia, uczestników konkursu zostały zaprezentowane na wystawie pokonkursowej na wspomnianej gali a także na stronach internetowych ZS w Trzcianie i Gminy Świlcza.

Zorganizowanie i przeprowadzenie konkursu wpłynęło na: odkrycie przez uczestniczącą w nim młodzież nowych uzdolnień i możliwości, dodanie wiary w siebie, osiągnięcia zadowolenia i sukcesu.



Fot. Z. Lis

Wystawy okolicznościowe... „Kontrasty”...

Za dobre plony – dziękujemy!

Świleckie Gminne Dożynki są imprezą cykliczną i mają charakter przechodni. Organizuje się je co roku w innej miejscowości gminy. Ich dobre przygotowanie i przeprowadzenie jest ambicją organizacji społecznych danej miejscowości: KGW, OSP, Rady Sołeckiej i zawsze przy udziale Parafii Rzymskokatolickiej i Gminnego Centrum Kultury Gminy Świlcza z/s w Trzcinie. Składają się z części religijnej, korowodu wieńcowego, części oficjalnej i artystycznej – „spotkań” z folklorem.. Kończą się zwykle festynem z tradycyjnym jadem i zabawą „pod gwiazdami”.

Jak obyczaj każe stary...

Zgodnie ze słowiańską tradycją dożynki na ziemiach polskich obchodzono w okresie równonocy jesiennej, czyli 23 września. Współcześnie odstępuje się od tej reguły, chociaż zachowuje się ludowe korzenie święta. Piosenka ludowa mówi:

*Zboża z pól już sprzątnięto. Tradycja więc każe,
By to godnie uczcili wszyscy gospodarze.
Będą świeże chleby, do wieprzowej szynki.
W całej okolicy świętujemy dożynki!*

Jak tradycja nakazuje jest czas siewu zbóż i zbioru plonów oraz podziękowań za nie. Przychodzą więc do kościoła ludzie rolniczego trudu, odświętnie i najczęściej w tradycyjne stroje rzeszowskie odziani, przynosząc wieńce uwite z kłosów tegorocznych zbóż, kwiatów ziół i owoców, świeżo upieczone ozdobne bochny chleba i kosze z darami natury. Patriotyczno-

stwem wraz z rodzinami wpięrow uczestniczyli w uroczystej dziękczynnej Liturgii w Kościele Parafialnym w Trzcinie.

Do świątyni przywieźli wieńce dożynkowe, bochny chleba z tegorocznych zbóż, ozdobne bukiety i kosze pełne dorodnych owoców, ziół i kwiatów. Przywieźli także z sobą niepokój o przyszłość wsi, zagrożenia roślinami GMO, starzenie się rolnictwa, opłacalność produkcji rolnej. Ale czy tylko?

– *Dziękujemy Ci, Ojczy nasz za ziemię, nasze zdrowie, za pogodę i chronienie nas od klęsk żywiołowych, za rolników, za nasz chleb powszedni, który, oby był dzielony sprawiedliwie i nigdy go nie brakowało* – mówił we wstępie do mszalnej liturgii Ksiądz celebrans. A później: – *Praca na roli to także ogromne przywiązanie do ziemi ojczystej, do wiary naszej świętej, nierozdzielnie związanej z nią kultury ludowej, obyczajów, etosu rodziny, społecznikowskich tradycji, pomocy wzajemnej i solidarności.*

– *Czy potrafimy znów pokochać pracę na roli, zagospodarować nieużytki, ocalić tę spuściznę pozostawioną nam przez ojców naszych?* – mówił m.in. w homilii proboszcz parafii w Trzcinie ks. dr Janusz Winiarski.

Wies ostoja wiary i tradycji

Wieńce – symbol obfitości i piękna polskiej przyrody, bogactw Ziemi – Matki, ustawiono na honorowym miejscu w głównej nawie kościoła. Było ich 9 – tyle sołectw tworzy gminę Świlcza. Każdy wieńiec miał swą niepowtarzalną urodę, każdy zawierał tradycyjne elementy religijne, np. krzyż – symbol wiary, wizerunek Matki Boskiej, wizerunek św. Papieża – Polaka. Wszystkie wieńce i chleby dożynkowe – symbole ciężkiej, całorocznej pracy rolników, ogrodników, sadowników – zostały poświęcone.

Każda wieś ma swoją historię, zasługi, polskie tradycje szlachecko-ziemiańskie i włościańskie. Ma także poczucie wolności, niezależności i obowiązek pracy. Po transformacji ustrojowej, od której mija właśnie 25 lat znikły PGR-y, kartki i reglamentacja żywności, zniknęły transporty żywności na wschód i okazało się, że mamy w kraju nadmiar żywności. Kto ją daje? Praca rolników, własność prywatna gospodarstw rodzinnych, miłość i przywiązanie do ziemi. Wieś podkarpaska nadal pozostaje z poczuciem solidarności, pomocy wzajemnej w krytycznych momentach. Potrafi szybko dostosować się do nowych warunków rynkowych. W. Witos mawiał: – *Któż siłę Państwa i niezawodną nigdy ostoję ma stanowić? – Świadomi, niezależni, zadowoleni chłopci. [...] Chłop zachował w najgorszych chwilach ziemię, religię i narodowość. Te 3 wartości dały podstawę tworzenia państwa (r. 1928).*

Po mszy św. od kościoła do budynku GCKSiR, gdzie urządzono scenę plenerową przeszedł barwny korowód z wieńcami niesionymi przez tzw. grupy wieńcowe. W większości jej członkowie, zgodnie z tradycją byli ubrani w stroje ludowe,



... Co boskie – Bogu... Na pierwszym planie starostwie Dożynek – A.K. Łagowscy.

religijny ich kształt, różnobarwny i estetyczny wygląd wzbudzają zawsze zainteresowanie i podziw. Po święcie kościelnym 15 VIII Matki Boskiej Zielnej, gdy dominują modlitwy i dziękczynienia Panu Bogu za plony, oddzielnym świętem są dożynki – Święto Plonów. W br. odbyły się 17 sierpnia w Trzcinie na scenie plenerowej obok GCKSiR.

Rolnicy, ogrodnicy, sadownicy, przedstawiciele organizacji i firm, a także instytucji naukowych związanych z rolnic-



zarówno honorowa konnica – ewenement gminy, na początku pochodu, jak i kapela ludowa „Muzykanty” z Trzciany, miejscowe zespoły artystyczne GCKSiR: „Grupa Obrzędowa”, „Pulanie”. Wszystkie honorowe delegacje sołectw, maszerując przy dźwiękach melodii ludowych nie tylko tworzyły piękny widok, ale stanowiły dokument, że tradycje na wsiach podrzeszowskich są nadal żywe.

W czołówce pochodu, niosąc dorodny bochen chleba upieczony przez miejscowych piekarzy maszerowała także para tegorocznych honorowych starostów **Anna i Kazimierz Łagowscy** z Trzciany. Pan Kazimierz jest długoletnim sołtysiem wsi, prowadzi niewielkie gospodarstwo rolne, jest zapalonym miłośnikiem koni, animatorem życia kulturalnego.

Wspomnieć należy, że w życiu społecznym każdej wsi gminy Świlcza ściśle i zgodnie współpracują z sobą, zwłaszcza dwie organizacje społeczne. Kobiety – członkinie KGW zajmują się corocznie częścią obrzędową, artystyczną („obspiewanie” wieńca) i kulinarną dożynek. Bezpieczeństwo, porządek i ład każdej imprezy – zabezpieczają druhowie z OSP. Wrażenie więc robiły dwa nowoczesne wozy bojowe strażackie, które wraz z pojazdami świleckiej Straży Gminnej otwierały i zamykały pochód dożynkowy.

Wyrażam więc członkiniom KGW i druhom z OSP z terenu gminy podziękowania za coroczną pracę i starania, aktywność i kreatywność podczas organizacji gminnych dożynek.

Po mądrość, tradycje, radość – na wieś

Na miejscu uroczystości dożynkowej na godnym miejscu ustawione wieńce stanowiły kwietny, religijno-świecki, wielobarwny ekran.

Starostowie dożynek ozdobny bochen chleba przekazali gospodarzowi Gminy Świlcza wójtowi **dr. inż. Wojciechowi Wdowikowi**. Wójt powitał wszystkich licznie zgromadzonych gości i mieszkańców przybyłych tu z sołectw gminy i okolic. Mówił m.in.

– Pragnę dzisiaj oddać hołd pracy rolnika [...] hołd miłości rolnika do ziemi, bo ta miłość stanowiła zawsze mocny filar, na którym w naszej przebogatej historii opierała się nasza tożsamość. Dzisiaj po czasach zniewolenia i przemian oraz 25 lat wolności nie można nam o tym zapominać.

Z kolei przedstawił krótko stan rolnictwa gminnego, podając liczbę gospodarstw, areal upraw, bardzo niski stan pogłowia bydła. Apelował o zakładanie wielkopowierzchnio-

wych gospodarstw, dla których obecnie jest dobra unijna koniunktura.

Tradycyjny bochen chleba został podzielony na drobne kromeczki, rozdany wśród obecnych.

Gośćmi zaś byli przede wszystkim wzorowi drobni, średniorolni i pracujący „na chleb” przez 365 dni w roku bez urlopów i wolnych weekendów w dużych gospodarstwach rolnicy.

Z terenu gminy są to: **E.S. Lubas, J. Łoboda, E.J. Róg, M.M. Ramski, A.T. Guzik, Z.J. Zagrodnik, T. Wołowiec, C. Wołowiec, M.J. Kawa, D.S. Wiącek, M.J. Grzesik, M.P. Rzeszutek, D.J. Głuszczyk, D.P. Rykiel, N.S. Godek, J. Delikat, R. Szopiński.**



Przedstawiciele władz samorządowych to: Wójt i Wicewójt gminy. Proboszczowie parafii z terenu gminy, Radni Rady Powiatu Rzeszowskiego, Radni Rady Gminy w Świlczy, Dyrektorzy szkół i placówek oświatowych, Prezesi i Kierownicy jednostek i przedsiębiorstw współpracujących z samorządem gminy i in.

Dożynki są zawsze okazją do podsumowań konkursów o tematyce rolniczej. W br. Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale pilotował już XII edycję ogólnopolskiego konkursu „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”. Właściciele 10 gospodarstw z terenu gminy (po 2 z Bratkowic i Wołiczki, po 3 z Błędowej Zgł. i Trzciany) otrzymali od Wójta Gminy pamiątkowe dyplomy, album „Świlcza – gmina tradycji i przyszłości” i skromne upominki. Byli to: R. Franczyk, J. Stec, T. Bąk, T. Depa, D. Kwaśna, M. Ramski, R. Szczepanik, M. Kozubal, S. Lubas, D. Małozieć.



Ceremonia wieńcowa

Długo trwała ceremonia przekazywania wieńców z poszczególnych wsi ludziom zasłużonym dla swoich środowisk, wyrażając im podziękowanie za owocną i efektywną współpracę ze środowiskiem. Tzw. „obśpiewanie wieńca” w postaci prostych kupletów wyrażały przede wszystkim pochwały i życzenia pod adresem obdarowywanych lub władz gminy. Obdarowani dziękując za szczególne wyróżnienie, najczęściej obiecywali dalszą współpracę dla dobra ogółu. W br. wieńce dożynkowe otrzymali:

- **Wiesława Szczepanik** – wzorowa sołtyska, animatorka życia społecznego i kulturalnego sołectwa w Błędowej Zgł.
- **Jolanta i Ryszard Franczyk** z Bratkowic, gospodarujący na 6 ha gospodarstwie rolnym. Pan Ryszard jest dobrym, zaangażowanym w życie społeczno-gospodarcze i religijne wsi sołtysiem.
- **Klaudia i Paweł Rak** z Bzianki – prowadzą firmę budowlaną, świadcząc usługi m.in. dla mieszkańców wsi i gminy.
- Dąbrowa uznała dobrą współpracę z **Renatą i Adamem Dziedzicem**, który jest radnym powiatu rzeszowskiego, prezesem ZG PSL w Świlczy i prezesem firmy związanej z rolnictwem „AGRO-HURT” w Rzeszowie.
- Płk. dr. **Wiesław Lewicki z żoną Bożeną**, członek Rady Sołeckiej w Mrowli, szef szkolenia 21 Brygady Strzelców Podhalańskich im. gen. brygady M.L. Boruty-Spiechowicza został doceniony za wkład pracy bezinteresownej w środowisko bliższe i dalsze.
- **Czesława i Ryszard Kłos** – mieszkańcy Świlczy. Pan Ryszard jest aktywnym radnym Rady Gminy i członkiem Rady Parafialnej. Przyjęli oni podziękowania od społeczności, w której żyją i pracują.
- Małe sołectwo Woliczka wręczyło wieniec dożynkowy p. **Janinie Delikat**, która mimo swojego wdowieństwa pracuje w gospodarstwie rolnym i hodowlanym, produkując głównie żywiec wieprzowy.
- Rudna Wielka doceniła **Helene i Władysława Batogów**. P. Helena jest długoletnią przewodniczącą KGW, obydwoje Państwo są animatorami życia kulturalnego we wsi.
- Ceremonia wręczania wieńców zakończyła Trzciana – gospodarz tegorocznych dożynek. Jakże mogłaby nie docenić wójta gminy Świlcza **dr. Wojciecha Wdowika z żoną Elżbietą** rodowitych mieszkańców Trzciany. W laudacji słyszeliśmy słowa skierowane do Wójta – *za to, że wypiękniała nam wieś i cała gmina (m.in. za starania o dotacje unijne), że ludziom żyje się lepiej i wygodniej, choć potrzeb mamy jeszcze wiele – dziękujemy.*



Fot. Z. Lis

Wydobyli dla widzów piękno folkloru rzeszowskiego

Blok artystyczny na scenie plenerowej rozpoczęła kapela ludowa „Muzykanty” z Trzciany i śpiewy zespołowe tradycyjnych pieśni żniwnych m.in. „Plon niesiemy, plon”. Wystąpiły z tańcami, przyśpiewkami okolicznościowymi, werwą i animuszem, mimo ukończenia dawno 18 lat, członkowie Grupy Obzędowej im. M. i J. Dziedziców. Z nowym programem tanecznym w ciekawych układach i figurach wykonano tańce przeworskie i walca do muzyki filmowej W. Kilara. Tańczyły dwie grupy wiekowe tancerzy z Zespołu Pieśni i Tańca „Pułanie”. Mieniły się w zachodzącym słońcu barwne stroje ludowe występujących. Było radośnie, barwnie, serdecznie.

Ciągle zagrzewani do braw przez prowadzącego sprawnie całą uroczystość dyr. GCKSiR Adama Majkę nie szczędzili widzowie swych rąk, wesołych okrzyków, wiwatów.

Przez prawie 9 lat systematycznej pracy GCKSiR, bo wszystkie zespoły występujące działają w nim, przyzwyczaiła się publiczność gminna do najwyższego poziomu występów artystycznych. Ośrodek stał się także nowoczesną instytucją kultury, prowadzącą zarówno działalność edukacyjną jak i artystyczną organizatorską i rozrywkową.

Obok celu głównego uroczystości – ukazania wdzięczności za trud rolnika i wyrabiania szacunku do ziemi rodzinnej i polskich tradycji ważne jest również integrowanie społeczności gminy wokół jej spraw, rozwijanie aktywności kulturalnej mieszkańców.

Końcowym elementem dożynek było w sali widowiskowej wspólne spotkanie grup wieńcowych, poczęstunek, rozmowy i zabawa. Obszerne pomieszczenia z trudem mieściły wszystkich uczestników.

Dorośli, a zwłaszcza młodzież na specjalnie przygotowanej podłodze „pod gwiazdami” bawili się do późnych godzin nocnych.

Podziękowania (bezimienne, ale serdeczne)

- Grupom wieńcowym za uwicie wieńców i przygotowanie części obrzędowej.
- Kapłanom za przygotowanie i przeprowadzenie części religijnej, tj. odprawienie mszy św. i homilię oraz uczestnictwo w imprezie.
- Darczyńcom za współpracę finansową.
- Wykonawcom i instruktorom za przygotowanie i przedstawienie części artystycznej.
- Widzom za liczne przybycie i kulturalny odbiór widowiska.

Gminne Święto Plonów

Trzciana, 17 sierpnia 2014 r.



Wdzięczny Bogu - człowiek - tworzy dobra materialne...



Gminne Święto Plonów

Trzciana, 17 sierpnia 2014 r.



Władysław Kwoczyński



Kroniki bratkowickiej OSP

Pierwsza kronika bratkowickiej OSP, została założona w 1966 roku przez **Józefa Chmaja** – nauczyciela w miejscowej szkole podstawowej nr 1. Zapisy w kronice redagowane zostały z udziałem druha **Jana Reguły** – długoletniego członka bratkowickiej OSP, a także starszych wiekiem strażaków i mieszkańców Bratkowic. Jednak wszelkie zapisy nie były umieszczane chronologicznie. Uwzględniono jedynie ważniejsze wydarzenia z dziejów OSP od początku jej istnienia (opisowo), nie podając konkretnych dat, a jedynie rok, w którym miały miejsce poszczególne fakty. Jak podano – najważniejsze dokumenty dot. założenia OSP, zaginęły w okresie I wojny światowej. Wpisy od początku założenia kroniki, uwzględniały lata od 1890 z przerwami, co 5-10 lat. Ostatni wpis obejmował rok 1970. Łącznie w kronice zapisano 44 strony (format A-4) i wklejono 18 fotografii, które następnie przeniesiono do nowej kroniki.

Jesienią 1980 roku, nie będąc jeszcze członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Bratkowicach, otrzymałem od ówczesnego Zarządu OSP propozycję przepisania i uzupełnienia istniejącej kroniki tej jednostki. Na przełomie lat 1980/1981 przystąpiłem do redagowania i przepisywania kroniki, uzupełniając dotychczasowe zapisy m.in. o brakujące fakty, daty, fotografie, relacje ustne strażaków – seniorów i mieszkańców oraz inne dokumenty. Jej przepisywanie trwało kilka miesięcy. Redagując, napotykałem często na nowe ważne fakty i fotografie z różnych lat, które należało uwzględnić w nowo przepisywanej kronice. Czynności te wymagały od mnie wiele cierpliwości i pracowitości. Większość materiałów tekstowych przygotowywana była w formie notatek, a następnie po dokładnym sprawdzeniu, wpisywana do nowej kroniki. Odtąd zapisy w kronice, dokonywane są na bieżąco z zachowaniem chronologii wydarzeń.

Członkiem OSP w Bratkowicach jestem od stycznia 1984 roku. Dwa lata później (1986 r.) Zarząd OSP widząc, że kronika jest dobrze prowadzona, zaproponował mi, bym nadal dokonywał w niej zapisów i przyjął funkcję kronikarza. Zgodziłem się bez chwili wahania. Na najbliższym walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym OSP w styczniu 1987 roku, zostałem wybrany kronikarzem. Funkcję tę sprawuję do dziś. W chwili obecnej zapisywany jest VII tom. Dotychczas w kronikach zapisano ręcznie ponad 2200 stron (format A-3) i wklejono ponad 5600 fotografii.

„Moje” kroniki to chronologiczny, obiektywny i rzetelny zapis wydarzeń z działalności OSP Bratkowice, udokumentowany fotografiami, rysunkami i ozdobnikami. Wszystkie ważne wydarzenia, fakty i strażackie działania, staram się umieszczać w tle codziennych wydarzeń społecznych, gospodarczych i kulturalnych w regionie, gminie i środowisku lokalnym. Myślę, że takie zapisy w dużej mierze mają wpływ na wartość historyczną kroniki. Chociaż jej wygląd zewnętrzny jest także bardzo ważny. Mam nadzieję, że kroniki bratkowickiej OSP będą w przyszłości kopalnią wiedzy dla studentów, historyków, a nawet badaczy obrzędowości i tradycji. Pisanie kroniki to dla mnie wielka pasja. Zamierzam ją rozwijać nadal, pracując nad rzetelnym dokumentowaniem wszystkich dokonań bratkowickich strażaków ochotników. Jestem przekonany, że kroniki te w przyszłości zostaną przekazane następnym pokoleniom, jako świadectwo chlubnej historii i tradycji Ochotniczej Straży Pożarnej w Bratkowicach.

Udział w konkursach kronik OSP

Od 1994 roku Zarząd Główny Związku OSP RP jest organizatorem ogólnopolskich konkursów kronik OSP. Odbývają się one corocznie w różnych miejscowościach na terenie naszego kraju. Kroniki bratkowickiej OSP uczestniczyły dotychczas w następujących konkursach:

– **1994 r.** – I Ogólnopolski Konkurs Kronik OSP w Grudziądzu. Na konkurs nadesłano ogółem 27 kronik OSP. Czternaście z nich zostało wyróżnionych Pucharem Zarządu Głównego Zw. OSP RP, a wśród nich kronika bratkowickiej OSP. Kronikarz OSP – druh Władysław Kwoczyński, otrzymał dodatkowo nagrodę rzeczową.

– **1999 r.** – I Wojewódzki Przegląd Kronik OSP woj. podkarpackiego w Boguchwale, zorganizowany przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie. Kronika OSP zajęła tu I miejsce. Kronikarz OSP – druh Władysław Kwoczyński, otrzymał nagrodę specjalną (kryształowy puchar) ufundowaną przez Wyższą Szkołę Społeczno-Gospodarczą w Tyczynie, za najlepsze dokumentowanie dziejów jednostek OSP z województwa podkarpackiego.



– **2007 r.** II Wojewódzki Przegląd Kronik OSP woj. podkarpackiego w Ropczycach, zorganizowany przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie. Kronika bratkowickiej OSP, została wysoko oceniona przez jury konkursowe i zakwalifikowana do ogólnopolskiego konkursu kronik OSP w Kołobrzegu. Kronikarz OSP – druh Władysław Kwoczyński otrzymał pamiątkowy puchar i nagrodę rzeczową.

– **2007 r.** XIV Ogólnopolski Konkurs Kronik OSP w Kołobrzegu. Na konkurs napłynęło ponad 120 kronik w 185 tomach. Kronika bratkowickiej OSP, jako jedna z kilkudziesięciu w kraju, otrzymała wysokie wyróżnienie, a kronikarz druh Władysław Kwoczyński, uhonorowany został pamiątkowym dyplomem i nagrodą rzeczową.

Od kilku lat jury ogólnopolskiego konkursu kronik OSP, nie przyznaje „miejsc” kronikom i ich autorom, chcąc w ten sposób docenić pracę i zaangażowanie wszystkich kronikarzy w dokumentowanie dziejów swoich jednostek OSP.

Prowadzenie kroniki OSP w Bratkowicach nie jest jedynym sposobem na dokumentowanie historii tej ponad 100-

letniej organizacji strażackiej. W 2010 roku z mojej inicjatywy, jako kronikarza OSP – odnowiono starannie XIX-wieczną sikawkę konną, będącą niegdyś na wyposażeniu bratkowickiej jednostki. Wyeksponowano ją na specjalnym cokole przed Domem Strażaka w centrum wsi. Obecnie stanowi ona niebywałą atrakcję dla mieszkańców Bratkowic, miejscowej młodzieży szkolnej i osób przyjezdnych.

Rok później w świetlicy strażackiej, urządzono (także z mojej inicjatywy) specjalną galerię fotografii. Wyekspono-

wano w niej zdjęcia wszystkich dotychczasowych prezesów i naczelników OSP, księży kapelanów, składy osobowe Zarządów OSP oraz fotografie grupowe wszystkich strażaków z różnych okresów działalności OSP.

Ekspozycję urządzono dla zachowania pamięci o wszystkich strażakach i działaczach, którzy na przestrzeni ponad 100 lat, tworzyli chlubną historię bratkowickiej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Władysław Kwoczyński

Niecodzienna wystawa

WZespole Szkół w Bratkowicach 22 maja 2014 roku, zorganizowano wystawę malarstwa **Stanisława Lachcika**, który swoją młodość związał z Bratkowicami (przysiółek Dąbry) i Mrowlą. Od kilkunastu lat przebywa wraz z żoną w USA. W wolnym czasie zwiedzał najciekawsze zakątki Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku. Jest utalentowanym malarzem amatorem. Swoje wrażenia z podróży prze-

wiecznikich z Rzeszowa (rodaków z Bratkowic) z prośbą o zaprezentowanie prac mieszkańcom Bratkowic i młodzieży szkolnej. Za zgodą **Joanny Różańskiej** – dyrektorki Zespołu Szkół, zorganizowano tu mini-wystawę. Podziwiali ją zaproszeni goście m.in. **ks. kan. Józef Książek** – proboszcz bratkowickiej parafii, **ks. Grzegorz Guzior** – wikariusz, **Ryszard Franczyk** – sołtys wsi, **dh Mieczysław Leja** – prezes miejscowej OSP,

a jednocześnie radny gminy Świlcza, **Maria Nowożeńska** – przewodnicząca KGW, **Dariusz Jamuła** – przedstawiciel redakcji „Ziemia Bratkowicka”, **Marek Lachcik** – syn autora obrazów. Wystawę zwiedzili ponadto uczniowie miejscowych szkół podstawowych nr 1, 2 i 3 oraz młodzież szkolna z Mrowli.

Ekspozycja obrazów wzbudziła duże zainteresowanie. Nic więc dziwnego, że dyr. **Joanna Różańska**, wysłała do autora cennych obrazów **Stanisława Lachcika** specjalne pismo z gratulacjami i podziękowaniem za udostępnienie jego prac malarskich dla zwiedzających.

W trakcie wystawy również **Mieczysław Sawicki** zaprezentował swoje odznaczenia, medale i dyplomy uznania, którymi został uhonorowany za długoletnią i wzorową pracę w jednym z wojskowych przedsiębiorstw. Państwo Sawiccy przygotowali dla zaproszonych osób skromny poczęstunek. Były serdeczne rozmowy i wspomnienia...



Otwarcia wystawy dokonała dyr. ZS **Joanna Różańska** (pierwsza z prawej).

niósł na płótno i papier. Tak powstała bogata kolekcja obrazów olejnych i akrylowych o zróżnicowanej tematyce. Głównie są to pejzaże charakterystyczne dla zwiedzanych krajów oraz zwierzęta. Są również barwne i sielankowe obrazy dawnych Bratkowic, a nawet rodzinny dom autora prac.

Wspomnę, że **Stanisław Lachcik** przysłał z USA swoją kolekcję obrazów do państwa **Władysława i Mieczysława Sa-**



Zwiedzanie wystawy.



Kolekcja orderów i medali. Od lewej: **Władysława Sawicka**, **Mieczysław Sawicki**, **Mieczysław Leja** i **Ryszard Franczyk**.

PISALI O NAS...

Warszawa – Rzeszów – Trzciana

Miesięcznik społeczno-kulturalny „Nasz Dom”, Rzeszów (104/2014) zamieścił artykuł znanego animatora kultury, a zwłaszcza folkloru Rzeszowszczyzny Jerzego Dyni pt. „Muzyka źródeł „Rok O. Kolberga”.

Jest to relacja z odbywającego się w połowie maja w Warszawie festiwalu pod nazwą Nowa Tradycja. „W drugim dniu festiwalu podczas gali rozdania Fonogramu Źródeł odbył się koncert. Do udziału w nim zaproszono również kapelę Biała Muzyka – z podrzeszowskiej Trzciany, której nagrania znalazły się na płycie. Kapelę tworzą trzy młode instrumentalistki – dwie studentki etnomuzykologii z KUL, śpiewająca prymistka Lidia Biały i sekundzistka Aneta Hodór (...) i Natalia Polańska. (...) Organizatorom imprezy przyświeca cel reaktywowania dawnego sposobu muzykowania w klasycznym składzie instrumentalnym kapel” – pisze autor.

Zamieszczono również fotkę zespołu.

Rzeszów – Świlcza

Miasto Rzeszów i 13 gmin z Podkarpacia tworzące tzw. Rzeszowski Obszar Funkcjonalny chcą zdobyć 600 mln zł z funduszy Unii Europejskiej. „Grupa samorządów przygotowała listę wspólnych projektów, na które chce zdobyć pieniądze” (piszą Nowiny nr 130, z dn. 8 lipca 2014, s. 5, wyd. 0). Wśród projektów dotychczasowych gmin Świlcza dotyczy inwestycja pod nazwą „Rozbudowa rzeszowskiego inteligentnego systemu transportowego o sąsiednie gminy wraz z zakupem nowych autobusów”. Szacowany koszt to 68 mln”.

Inwestycje mogą być realizowane do 2020 r.

Rzeszów – Trzciana

„W dn. 13-15 czerwca br. w Rzeszowie odbył się XVIII Międzynarodowy Festiwal Pieśni Religijnej „Cantate Deo” [...] W festiwalu w 6 kategoriach wystąpiło 20 chórów [...] przesłuchania miały miejsce 13 i 14 czerwca br. 15 czerwca zostały ogłoszone wyniki. [...] W kategorii chórów mieszanymi wystąpił Chór Cantus z Trzciany (dyrygent – Łukasz Adamus)... podaje Niedziela Rzeszowska (w) Niedziela, Nr 28 z 13 lipca 2014 r.

Świlcza – Trzciana – Rymanów Zdrój

To już IX edycja Wesela Podkarpackiego, które odbywa się corocznie od 2005 r. w „Zielonym Domku” w Rymanowie Zdroju, podczas którego zespoły folklorystyczne Podkarpacia prezentują programy artystyczne – dawnych obrzędowych wesel. Przednia zabawa odbyła się w dn. 20 lipca 2014 r. Wśród 12 zespołów ludowych znalazł się ZPIT Pułanie” z GCKSiR. (Nowiny, nr 138 z dn. 17 VII 2014 r.)

**Przemyśl – Rudna Wielka – Mrowla – Częstochowa
Rzeszów – Bratkowice – Częstochowa**

Sierpień to szczyt ruchu pielgrzymkowego. Świat zachwycony jest polskim fenomenem pielgrzymkowym. Rocznie pielgrzymuje ok. 7 mln Polaków. Najwięcej do Częstochowy na Jasną Górę.

Parafie Rudna Wielka i Mrowla w gminie Świlcza, jak co roku gościły pątników zmierzających w dn. 4-15 lipca 2014 r. z Przemyśla do Częstochowy podczas 34. Przemyskiej Pieśnej Pielgrzymki. Okazji do wspólnych modlitw „w drodze” było sporo, np. 600-lecie urodzin św. Jana z Dukli, kanonizacja Jana Pawła II, intencje osobiste.

Gorące zupy, napoje chłodzące i gorące, trwałe wypieki cukiernicze smakowały wyśmienicie. (Niedziela Rzeszowska, Nr 30 z dn. 27 VII 2014 r.)

W dn. 4 VIII 2014 r. z Rzeszowa do Częstochowy wyruszyła 37. Rzeszowska Pielgrzymka Piesza. Przez 10 dni po pokonaniu 300 km 1900 pątnicy dotarli na Jasną Górę w Częstochowie. Każdy pątnik miał własne cele i intencje modlitewne, skrywane głęboko. (Nowiny, Nr 149/2014)

Spora grupa pielgrzymów to mieszkańcy gminy Świlcza. Pierwszą, po wyjściu z Rzeszowa, gminą, którą przemierzają jest również gmina Świlcza. Pierwszy krótki odpoczynek, corocznie, ma miejsce w Bratkowicach, gdzie na obiektach użyteczności publicznej hojnie smacznie, obficie i serdecznie zostają gośczeni napojami, ciastem i gorącymi zupami przez miejscowych parafian z ks. proboszczem Józefem Książkiem na czele.

Świlcza – Bratkowice – Lwów

Krótką informacją GC Nowiny z dn. 26 VIII br. s. 7, dotyczyła faktu, iż grupa ok. 100 członków drużyn Związku Strzeleckiego „Strzelec” z Podkarpacia, w tym także dzieci i młodzież działająca aktywnie w Zespole Szkół w Bratkowicach odwiedzili w dn. 24 sierpnia Lwów i Zadwórz na Ukrainie. Na cmentarzu „Orlą” zapalili znicze, złożyli wieńce i wiązanki kwiatów, czcząc w ten sposób młodych obrońców Lwowa. Polegli oni (378) w 1920 r., gdy bolszewikom bronili dostępu do polskiego Lwowa.



1914-2014 r. – 100. rocznica wybuchu I wojny światowej. Przypominamy naszym Czytelnikom poezję okresu I wojny światowej. Upowszechnianie jej niech będzie nauką historii naszej Ojczyzny i hołdem wszystkim, poległym w niej żołnierzom, w tym licznej grupie z gminy Świlcza.

Pieśń Legionu Hallera (1914 r.)

Dziewięćset czternasty roczek,
cały krwią zalany,
który chłopiec ładniejszy
do wojska oddany.
Hej, w tym roku ponad Polską
wzeszło słońce krwawe.
Znów Ojczyzna woła na nas,
dalej, chłopcy, żwawo.
Nie płacz matko, nie płacz dziewczę.
Nic nam się nie stało
pobijemy wrogów przemoc
i wrócimy cało!

E. Słoński

„Ta, co nie zginęła”

Rozdzielił nas mój bracie zły los i trzyma straż.
w dwóch wrogich sobie szanach
patrzemy śmierci w twarz.
W okopach pełnych jęku, wsłuchani w armat huk,
stoimy na wprost siebie
Ja twój wróg, Ty mój wróg.

Wybór red.

Sport pożarniczy

Gminne zmagania strażaków

Zawody pożarnicze są od dawna doskonałym sposobem na sprawdzenie wyszkolenia i umiejętności strażaków ochotników. Dopinguje do tego sportowa rywalizacja pomiędzy drużynami ochotniczych straży pożarnych.

15 czerwca 2014 roku na stadionie sportowym w Mrowli, przeprowadzone zostały gminne zawody sportowo-pożarnicze jednostek OSP, działających na terenie gminy Świlcza. Rywalizacja przebiegała w dwóch konkurencjach: sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami i ćwiczenie bojowe, które dostarcza strażakom i widzom najwięcej emocji.

Zwycięzcą zawodów została drużyna OSP Świlcza, która wykonała obie konkurencje bezbłędnie. Nieco mniej szczęścia miała drużyna OSP Bratkowice – zdobywca drugiego miejsca. Zawodnicy osiągnęli najlepsze czasy w obydwu konkurencjach, niestety drobny błąd w sztafecie, kosztował drużynę 5 punktów karnych, stąd druga lokata. Miejsce trzecie zdobyła drużyna OSP Trzciana, a kolejne: Rudna Wielka, Bzianka, Dąbrowa, Mrowla, Błędowa Zgłobieńska i Woliczka.

Zawody drużyn młodzieżowych

W niedzielę 22 czerwca 2014 roku w Bratkowicach na miejscowym stadionie sportowym, odbyły się **VIII Wojewódzkie Zawody Sportowo-Pożarnicze Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych OSP** z województwa podkarpackiego. Zainaugurowała je specjalna msza św. polowa w intencji wszystkich strażaków, celebrowana przez **ks. kan. Józefa Książka** – proboszcza bratkowickiej parafii, a jedno-

cześnie kapelana powiatowej straży pożarnych. Okolicznościową homilię wygłosił **ks. Grzegorz Guzior** – miejscowy wikariusz.

W sportowych zmaganiach uczestniczyło 34 MDP, w tym 17 drużyn chłopców i 17 dziewcząt. Młodzi zawodnicy starowali według międzynarodowego regulaminu CTiF, w dwóch konkurencjach: bieg sztafetowy 400 m z przeszkodami i rozwiniecie bojowe. Powiat rzeszowski reprezentowały dwie MDP z OSP Raclawówka gmina Boguchwała.

Po niezwykle pasjonującej rywalizacji, zdecydowane zwycięstwo odniosły obie Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze z Raclawówki. Dodam, że **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza, na terenie której odbywały się zawody, ufundował specjalne puchary dla dwóch zwycięskich MDP. Wręczył je obu drużynom z Raclawówki.

Należy nadmienić, że bardzo wiele pracy w przygotowanie zawodów, ich przebieg i oprawę, poświęcili druhowie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej, za co należą się im słowa wielkiego uznania i podziękowania. Strażacy z Bratkowic swoim dotychczasowym zaangażowaniem i pracą, niejednokrotnie dowiedli, że potrafią godnie reprezentować nie tylko swoją jednostkę, ale także Gminę.



MDP z Raclawówki podczas ćwiczenia bojowego.



Wojciech Wdowik – Wójt Gminy Świlcza, wręcza puchary dla przedstawicieli zwycięskich MDP z Raclawówki.



Fot. OSP Raclawówka

Pamiątkowe zdjęcie zwycięskich drużyn MDP z OSP Raclawówka. Pierwszy od lewej Wojciech Wdowik – Wójt Gminy Świlcza. Pierwszy z prawej dh Stanisław Rałowski.

Warto wiedzieć

CTIF – skrót ten oznacza: Międzynarodowy Komitet Techniczny Prewencji i Zwalczania Pożarów (ang. The international association of fire and rescue services). CTIF powstał w 1900 roku w Paryżu. Obecnie grupuje 48 państw. CTIF co 4 lata organizuje międzynarodowe zawody strażackie według własnego regulaminu zwane również Olimpiadą Pożarniczą. Nazwa ta, bierze się z faktu, iż zawody te są w szczególności sposobem wzorowane na igrzyskach olimpijskich. Podczas uroczystości otwarcia zapalany jest znicz olimpijski. Drużyny prezentowane są podczas uroczystego przemarszu wokół stadionu. W tych prestiżowych zawodach uczestniczy większość państw europejskich. Składane są specjalne przysięgi przez zawodników, trenerów i sędziów. Dodam, że jednym z wysoko cenionych z sędziów międzynarodowych jest **dh Stanisław Rałowski** – wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Rzeszowie, emerytowany pracownik PSP w Rzeszowie, a jednocześnie członek OSP Niechobrz i długoletni trener drużyny z tej jednostki. Drużyna OSP Niechobrz, wielokrotnie uczestniczyła w zawodach międzynarodowych, stając na podium dla zwycięzców. Wygrana w zawodach międzynarodowych daje jedynie prestiż, jak podczas starożytnych igrzysk. Dla zawodników przewidziane są tylko indywidualne medale, odznaki zawodów oraz okolicznościowe dyplomy. Dotychczas odbyło się XIX Międzynarodowych Zawodów Młodzieży oraz XV Olimpiad CTIF.

V Wojewódzkie Zawody Jednostek OSP

Dużym osiągnięciem strażaków bratkowickiej OSP, był start w V Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Pożarniczych jednostek OSP z województwa podkarpackiego, które zostały przeprowadzone 24 sierpnia 2014 roku w Lubaczowie. Uczestniczyło w nich 24 drużyny w grupie A i 22 w grupie C /drużyny



Drużyna OSP Bratkowice podczas musztry przed Komisją Sędziowską.



Fot. Władysław Kwoczyński

Pamiątkowe zdjęcie drużyny OSP Bratkowice. Na pierwszym planie od lewej: Michał Pięta, Sławomir Wojton, Paweł Stec, Dawid Ziobro, Michał Kwas, Piotr Wojton, Konrad Mazan. Stoją od lewej: Bogdan Cioch – komendant gminny Związku OSP RP w Świlczy, Krzysztof Plizga, Józef Mazan, Mieczysław Leja – prezes OSP, Piotr Jucha, Tadeusz Bednarz, Jan Gorski – naczelnik OSP, Władysław Kwoczyński, Bogdan Majda i Robert Kwas.

Wojton, Michał Kwas, Michał Pięta, Paweł Stec. Trenerem zawodników jest od dwóch lat **dh Robert Kwas**. Drużyna otrzymała pamiątkowy medal i dyplom uznania.

Fotoreportaż na okładce.

Wyniki końcowe V Wojewódzkich Zawodów OSP w grupie A:

Nazwa drużyny	Ćwiczenie bojowe			Zajęte miejsce
	czas	pkt.karne	wynik końc.	
OSP Bystrowice (pow. jarosławski)	32,74	0	32,74	I
OSP Jabłonica Polska (pow. brodzowski) - Mistrz 2010	34,16	0	34,16	II
OSP Medynia Łańcucka (pow. łańcucki)	37,57	0	37,57	III
OSP Bolestraszyce (pow. przemyski)	38,07	0	38,07	IV
OSP Gać (pow. przeworski)	38,25	0	38,25	V
OSP Posada Górna (pow. krośnieński)	35,93	5	40,93	VI
OSP Polomia (pow. strzyżowski)	35,98	5	40,98	VII
OSP Bratkowice (pow. rzeszowski)	42,25	0	42,25	VIII
OSP Sarzyna (pow. leżajski)	39,19	5	44,19	IX
OSP Borowa (pow. mielecki)	44,46	0	44,46	X
OSP Zwiernik (pow. dębicki)	39,75	5	44,75	XI
OSP Stanisławskie (pow. kolbuszowski)	40,13	5	45,13	XII
OSP Nadolany (pow. sanocki)	41,69	5	46,69	XIII
OSP Skolyszyn (pow. jasielski)	41,80	5	46,80	XIV
OSP Kozodrza (pow. ropczycko-sędziszowski)	42,34	5	47,34	XV
OSP Kamionka Górna (pow. niżański)	44,33	5	49,33	XVI
OSP Tarnobrzeg os. Sobów (pow. tarnobrzeski grodzki)	45,87	5	50,87	XVII
OSP Zmiennica (pow. brzozowski)	36,07	15	51,07	XVIII
OSP Oleszyce (pow. lubaczowski)	46,13	5	51,13	XIX
OSP Basznia Dolna (pow. lubaczowski II)	41,75	10	51,75	XX
OSP Kotowa Wola (pow. stalowowolski)	37,59	15	52,59	XXI
OSP Lutowska (pow. bieszczadzki)	46,75	10	56,75	XXII
OSP Skopanie (pow. tarnobrzeski)	43,84	20	63,84	XXIII
OSP Wetlina (pow. leski)	53,37	15	68,37	XIV



Ceremonia rozpoczęcia Zawodów: Nadbrygadier Bogdan Kuliga – Podkarpacki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie, dh Alicja Wosik – Wicewojewoda Podkarpacki i dh Janusz Konieczny – Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie.

młodzieżowe/. W związku z obfitymi opadami deszczu organizatorzy, odwołali start drużyn w konkurencji **sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami** (rozmokła i błotnista bieżnia). W tej sytuacji odbyła się jedynie **musztra zawodników** i konkurencja **ćwiczenie bojowe**. Przebieg ćwiczenia utrudniały nie tylko opady deszczu, ale także mocno nasiąknięta wodą płyta stadionu. Po zaciętej bojowej rywalizacji, drużyna OSP Bratkowice zajęła doskonałe ósme miejsce z czasem 42,25 sek., pokonując 16 drużyn z 24 startujących w grupie A. W skład drużyny wchodził druhowie: **Krzysztof Plizga** – dowódca drużyny, **Konrad Mazan**, **Dawid Ziobro**, **Sławomir Wojton**, **Piotr**

Przeżyjmy to jeszcze raz...

Mundial 2014

Z zapalonym miłośnikiem piłki nożnej, trenerem i działaczem sportowym Pawłem Rzepką z Trzciany rozmawiamy na temat Piłkarskich Mistrzostw Świata, które odbyły się w dn. 12 VI – 13 VII 2014 r. w Brazylii – Ameryka Południowa.

– Mundial to najważniejsza impreza piłkarska na świecie. Raz na 4 lata rywalizują ze sobą najlepsze narodowe reprezentacje państw globu. Było ich 32, niestety, bez polskiej?

– Śledziłem mistrzostwa świata poprzez oglądanie transmisji telewizyjnych i Internet. Myślę, że i ja, i inni kibice nie byliśmy zawiedzeni. Turniej stał na bardzo wysokim poziomie, padło dużo bramek, nie zabrakło emocjonujących chwil i zdarzeń. Polska reprezentacja narodowa nie zakwalifikowała się. Wydaje mi się, oglądając mundial, że ciężko byłoby nam zdobyć w Brazylii jakieś punkty. Media jak zwykle zrobiłyby otoczkę wokół reprezentacji, niepotrzebnie dając ludziom złudne nadzieje na sukces jakim byłoby na pewno wyjście z grupy.

– Było sporo niespodziewanych i sensacyjnych rozstrzygnięć. Proszę je przypomnieć oraz krótko podsumować cały mundial.

– Najbardziej zaskakujące było szybkie odpadnięcie obrońców tytułu Hiszpanów, wicemistrzów Europy Włochów, a także Anglików, który co prawda w ostatnich latach nie błyszczą formą, ale zawsze na takich imprezach prezentują wysoki poziom. Miłym dla mnie zaskoczeniem była postawa drużyn z Ameryki Południowej i Środkowej. Mam tu na myśli reprezentacje, które nie były uważane za faworytów, a sprawiły najlepszym dużo kłopotów czyli Chile, Kolumbię, Meksyk i Kostarykę.

W finale spotkały się drużyny Argentyny i Niemiec. Argentyniści przez dziennikarzy krytykowani – grali swój futbol, przede wszystkim skuteczny, konsekwentnie realizowali swoją



taktykę i rozkręcali się z meczu na mecz. Niemcy rzeczywiście prezentowali piłkę najbardziej przyjemną dla oka, ale pamiętać należy, że w półfinale trafili na rozbitych brakiem dwóch najlepszych zawodników gospodarzy, a także trzeba spojrzeć na ich problemy w 1/8 finału w meczu z... Algierią. Mecz finałowy był świetnym widowiskiem, w którym obie drużyny zaprezentowały najwyższy poziom. W przekroju całego turnieju Niemcy byli najlepsi, ale moim zdaniem w meczu finałowym lepszą drużyną była Argentyna.

Indywidualnie zawiódł Cristiano Ronaldo, który był w słabej formie i nie potrafił poprowadzić Portugalii nawet do wyjścia z grupy. Swoje najwyższe umiejętności zaprezentowali za to Leo Messi – najlepszy obecnie piłkarz na świecie, Arjen Robben (wg mnie najlepszy piłkarz mistrzostw), Thomas Müller, Javier Mascherano i objawienie mundialu James Rodriguez.

– Jak należy wykorzystać „nauki” płynące z mundialu w dalszej pracy futbolistów polskich w perspektywie mundialu 2018 w Rosji?

– Miejmy nadzieję, że polscy trenerzy i piłkarska młodzież uważnie śledziła mistrzostwa i że wyciągną z tego prawidłowe wnioski. Mecze stały na wysokim poziomie, zarówno pod względem technicznym jak i przygotowania taktycznego. Było to widać u większości drużyn. Za 4 lata mistrzostwa w Rosji. Czy nasi piłkarze będą w nich uczestniczyć? W Polsce dopiero od kilku lat kluby piłkarskie stawiają na szkolenie dzieci i młodzieży, powstają cały czas nowe szkoły i akademie piłkarskie. Sądzę, że to zbyt krótki okres, żeby wychować piłkarzy wysokiej klasy, potrzeba trochę więcej czasu.

Rozmawiała Zofia Dziedzic

Paweł Rzepka

Podsumowanie sezonu piłkarskiego 2013/2014

Klasa A – awans Bratka Bratkowice do ligi okręgowej

W czerwcu dobiegły końca rozgrywki ligowe w klasie A. Jedyną drużyną reprezentującą gminę Świlcza w tej klasie rozgrywkowej był LKS Bratek Bratkowice. Zespół prowadzony przez trenera Grzegorza Siłka na półmetku rozgrywek zajmował I miejsce w lidze z dwupunktową przewagą nad wiceliderem. Po bardzo udanej rundzie wiosennej ta przewaga jeszcze wzrosła do 4 punktów i w efekcie drużyna Bratka wywalczyła awans do V ligi pozostawiając w tyle takie drużyny jak KP Zabajka (awans z drugiego miejsca), GKS Niebylec czy Korona Rzeszów. Jest to duży sukces piłkarzy z Bratkowic, którym należą się zasłużone gratulacje, tak jak i trenerowi G. Siłkowi oraz działaczom klubu z prezesem Andrzejem Piórkowskim na czele.

Tabela – Klasa A 2013/2014, grupa: Rzeszów I

1.	Bratek Bratkowice	26	58	71-39
2.	KP Zabajka	26	54	62-27
3.	GKS Niebylec	26	46	46-25
4.	Korona Rzeszów	26	42	72-49
5.	Granit Wysoka Strzyżowska	26	40	42-38
6.	LKS Hermanowa	26	36	54-47
7.	KS Zaczernie	26	35	33-34
8.	LKS Jasionka	26	34	58-44
9.	Junak Słocina (Rzeszów)	26	31	46-53
10.	Novi Nosówka	26	31	34-52
11.	Czarni Czudec	26	29	41-63
12.	Zimowit Rzeszów	26	26	35-64
13.	Diamant Pstrągowa	26	25	35-63
14.	Victoria Budy Głogowskie	26	20	25-56

Paweł Rzepka

Puchar Wójta 2014 dla Bratkowic

Wzorem lat ubiegłych, Puchar Wójta Gminy Świlcza w piłce nożnej rozgrywany był w dwóch etapach: eliminacjach, które rozegrano 13 lipca i finałach tygodni później. Kwalifikacje miały postać dwóch miniturniejów. Pierwszy z nich odbył się w Dąbrowie, a drugi w Mrowli. Wszystkie seniorskie drużyny z terenu gminy Świlcza zostały rozlosowane na dwie grupy eliminacyjne. Zgodnie z regulaminem turnieju zwycięskie zespoły w grupach miały spotkać się w finale 20 lipca, a te które zajmą drugie lokaty – w meczu o trzecie miejsce.

Wyniki; grupa I; stadion LKS Dąb Dąbrowa

LKS Dąb Dąbrowa – LKS Świlczanka Świlcza 0:6 (0:4)
 LKS Świlczanka Świlcza – LKS Rudniana Rudna Wlk. 1:3 (1:2)
 LKS Dąb Dąbrowa – LKS Rudniana Rudna Wielka 0:2 (0:0)

Tabela, grupa I

Miejsce	Drużyna	Mecze	Punkty	Bilans bramkowy
I	Rudniana	2	6	5 – 1
II	Świlczanka	2	3	7 – 3
III	Dąb	2	0	0 – 8

Wyniki; grupa II; stadion LKS Mrowlanka Mrowla

LKS Mrowlanka Mrowla – LKS Trzcianka Trzciana 4:2 (0:2)
 LKS Trzcianka Trzciana – LKS Bratek Bratkowice 1:3 (1:1)
 LKS Mrowlanka Mrowla – LKS Bratek Bratkowice 0:3 (0:2)

Tabela, grupa II

Miejsce	Nazwa drużyny	Mecze	Punkty	Bilans bramkowy
I	Bratek	2	6	6 – 1
II	Mrowlanka	2	3	4 – 5
III	Trzcianka	2	0	3 – 7

W finale – po dobrym, obfitującym w gole meczu drużyna Bratka pokonała Rudniankę 5:3 (2:1) i po raz trzeci z rzędu sięgnęła po Puchar Wójta. Praktycznie cały mecz kontrolowała faworyzowana drużyna z Bratkowic, co ułatwiły jej szybko zdobyte dwie bramki. Jednak zawodnicy z Rudnej Wielkiej chcieli pokazać, że „tanio skóry nie sprzedadzą” i od czasu do czasu przeprowadzali groźne ataki. Efektem tego były zdobyte trzy bramki. Nie wystarczyło to do pokonania V-ligowej drużyny z Bratkowic, która zaaplikowała swoim rywalom dwie bramki więcej. Bramki dla zwycięzców zdobywali: Rafał Łoboda – 2, Paweł Hejnig, Michał Bednarz, Kamil Kurowski – po 1, a dla pokonanych Damian Ziemiński – 2 i Dariusz Kula. W meczu o trzecie miejsce Mrowlanka pokonała Świlczankę 2:0 po golach Mariusza Drzała i Janusza Raka.

Miejsca zajęte przez poszczególne drużyny:

- I. LKS Bratek Bratkowice
- II. LKS Rudniana Rudna Wielka
- III. LKS Mrowlanka Mrowla
- IV. LKS Świlczanka Świlcza

Królem strzelców turnieju został zawodnik Bratka Bratkowice – Rafał Łoboda, który w eliminacjach i finale zdobył łącznie 5 bramek.

Pełna klasyfikacja strzelców:

Rafał Łoboda (Bratek) – 5 bramek,
 Maciej Preneta (Świlczanka) – 4.
 Grzegorz Hul, Tomasz Migut, Damian Ziemiński (wszyscy Rudniana), Janusz Rak, Mariusz Drzał (obaj Mrowlanka) – po 2,
 Paweł Hejnig, Marcin Cyto, Michał Bednarz, Kamil Kurowski, Kamil Hejnig, Mariusz Kowal (wszyscy Bratek), Jarosław Grobelny, Jakub Zięba, Tomasz Grobelny (wszyscy Trzcianka), Paweł Lachcik, Paweł Kubicz (obaj Mrowlanka), Bartosz Mołęda, Arkadiusz Bułaka, Krzysztof Bartnik (wszyscy Świlczanka), Krzysztof Madej, Dariusz Kula (obaj Rudniana) – po 1.

Po meczu finałowym odbyła się krótka ceremonia wręczenia dyplomów i pucharów dla najlepszych drużyn oraz króla strzelców. Nagrody wręczał Wójt Gminy Świlcza – Wojciech Wdowik.

Klasa B

Tak jak w ostatnich sezonach pozostałe zespoły z gminy rywalizują w piłkarskiej klasie B – w pierwszej grupie rzeszowskiej. W zakończonych rozgrywkach o krok do awansu do klasy A była drużyna LKS Świlczanki Świlcza.

W ostatniej kolejce zmierzyła się z innym pretendentem do awansu – zespołem Staroniwa Rzeszów. Mecz odbył się w Rzeszowie. Gospodarzom do awansu wystarczył remis, a Świlczanka musiała ten mecz wygrać.

Po zaciętym spotkaniu górą byli jednak zawodnicy z Rzeszowa, którzy wygrali 1:0 i to oni cieszyli się z promocji do wyższej klasy rozgrywkowej.

Regularnie w ostatnich latach w czołówce plasuje się Trzcianka Trzciana. Tak było i tym razem. Czwarte miejsce to dobry rezultat, choć apetyty samych zawodników są na pewno większe i w przyszłym sezonie postarają się powalczyć o jeszcze lepszą lokatę.

Progres formy widać u piłkarzy Rudniana Rudna Wielka, którzy podczas całych rozgrywek grali równo, sprawili kilka niespodzianek i ostatecznie zajęli piąte miejsce. Jest to naj-

lepszy wynik tego zespołu od wielu sezonów. Drużyny LKS Mrowlanka Mrowla i LKS Dąb Dąbrowa zajęły odpowiednio siódme i ósme miejsce.

Tabela – Klasa B 2013/2014, grupa: Rzeszów I

1.	Orzeł Wysoka Głogowska	22	56	86-19
2.	Staroniwa Rzeszów	22	56	69-16
3.	Świlczanka Świlcza	22	51	72-14
4.	Trzcianka Trzciana	22	46	84-38
5.	Rudniana Rudna Wielka	22	37	61-35
6.	Rudzik Rudna Mała	22	34	53-34
7.	Mrowlanka Mrowla	22	28	38-58
8.	Dąb Dąbrowa	22	22	39-81
9.	Tytan Rzeszów	22	17	24-57
10.	LKS Biała	22	16	37-61
11.	RKS Rzeszów	22	6	18-131
12.	Głogovia II Głogów Młp.*	22	16	20-57

* drużyna wycofała się z rozgrywek po rundzie jesiennej

Przestrogi i rady dla grubasów (czyli o przyczynach i skutkach otyłości!)

Smurkłość, „zgrabna figura” – to niezbędny warunek zdrowia i urody. Nie wiercie wcale powiedzeniu, które głosi, że „nim gruby schudnie, to chudego diabli wezmą”. Jest bałamutne, kłamliwe i wymyśliły je grubasy. W rzeczywistości jest odwrotnie!

Choroby, zaburzenia hormonalne, skłonności dziedziczne itp. są stosunkowo najrzadszą przyczyną otyłości. Bo tak naprawdę jest nią nadmierne objadanie się.

Otyłość jest istną plagą ludzi starszych, prowadzących siedzący tryb życia.

Kochanego ciała nigdy za wiele?

Pierwsze „zawiazki” brzucha zarysowują się zwykle koło trzydziestki, by po czterdziestce wspaniale i monumentalnie „zaokrąglić” całą sylwetkę. Starym można być będąc młodym. Starość nie polega wyłącznie na przeżytej ilości lat, ale również jest wynikiem naszego stosunku do życia i ta „psychiczna” starość jest najgroźniejsza.

W miarę jak rezygnujemy ze sportu, z ruchu, spacerów, wycieczek, życia towarzyskiego, coraz bardziej skupiając się na pracy zawodowej czy zarobkowej, przestają nas interesować zajęcia hobbystyczne i dbałość o wygląd, modę i urodę, a naszą uwagę skupiamy... na jedzeniu. Zamiast kupić sobie książkę, czy dobre czasopismo – kupujemy ćwierć kilo szynki, zamiast pójść do teatru, kina, muzeum, czy na koncert (och, to tyle kłopotu?, trzeba się przebierać!) siadamy przed szklanym ekranem nawet w szlafroku, w fotelu, przy stoliku zastawionym domowymi wypiekami. Mąż/żona podaje kawę a my jemy rurki z kremem, przekładane, torty, bo coś słodkiego w domu musi być. Tort, czy szynka jest nam miłsza niż niedzielna wycieczka za miasto, do lasu, czy nad staw, na rowerach z rodziną. Jest czas wówczas na rozmowy i bycie razem. A może z rowerem lepiej zejść i maszerować rodzinie z kijkami (nordic walking). Jakże to wspaniałe uczucie! W przeciwnym wypadku brzuch rośnie, rośnie, rośnie...



Kochanie, nie jestem przecież gruba!

Po obfitym posiłku odczuwamy potrzebę poobiedniej drzemki, po niej zaś machamy ręką na wszystko, nie ma czasu na nic, chyba, że na kolacyjkę. I tak „w kółko Macieju”.

Otyłości można skutecznie przeciwdziałać, zarówno odpowiednim trybem życia, racjonalnym odżywianiem i nastawieniem psychicznym. Bo obżarstwo, powiedzmy szczerze, jest upokarzającym nas nałogiem. Jeżeli nawet krucho jest u nas z „forsą”, dopychamy żołądek ogromnymi porcjami chleba i ziemniaków (nadmiar węglowodanów zamienia się w sadełko, które miękkim ale za to coraz grubszy pancerzem okrywa nasz brzuch i inne części ciała), w końcu – ciągle tyjąc jesteśmy głodni. Denerwują nas uśmieszki innych, rysunki satyryczne ukazujące grubasów, czasem nawet przycinki ale jednak, gdyby chodziło tylko o względy estetyczne, można by przestać się tym zagadnieniem.

Ale skoro z otyłością wiąże się rozliczne cierpienie i choroby, skoro otyłość znacznie skraca życie – uważamy że należy o tym pisać i ostrzegać.

Fatalne skutki otyłości

Otyłość:

- zmniejsza wydatnie odporność organizmu na różne choroby i ich przebieg,
- sprzyja powstawaniu chorób serca i nadciśnienia, miażdżycy i cukrzycy i in. – otyli częściej są ofiarami zawałów,
- sprzyja powstawaniu chorób skórnych, wrzodów,
- komplikuje każdy zabieg chirurgiczny, utrudnia gojenie się ran i sprzyja powstawaniu skrzepów,
- wpływa otępiająco na umysł,
- skraca życie.

Jak uniknąć lub pozbyć się otyłości

Nie wolno robić niczego, bez wiedzy i zgody lekarzy specjalistów. Jednorazowe głodówki nic nie wskórają. Zachować należy umiar w jedzeniu. Ograniczyć tłuszcze, słodczy, pieczywo, smażone i panierowane mięso, wędliny, sosy, kluski zupy ze śmietaną, z zasmażką. Jeść należy: sery, sałaty, pomidory, kapusty, ryby, owoce i warzywa, pić mleko, a wszystkie potrawy bardzo mało, albo w ogóle nie solić!

Używać należy dużo ruchu.: np. codzienna gimnastyka, min. 15 minut jest lepsza od głodówki. Grubasom nie wolno po obiedzie spać, wskazane jest pół godziny spaceru.

Należy być zawsze pogodnym, melancholia i gnuśność sprzyjają otyłości. Najlepszym jednak sposobem na nadwagę jest systematyczne ważenie się co miesiąc. Jeśli za ten czas schudniemy jeden kilogram – to jest wielki sukces, bo tylko cierpliwością i wytrwałością odzyskamy utraconą „smukłość”. Kontrolując wagę, miarkując niepokohamowany apetyt zaoszczędzimy sporo pieniędzy i przedłużymy młodość.

Jeśli temat wzbudzi zainteresowanie, nasz dietetyk w następnym numerze poda przepisy potraw odchudzających, bo „głodny Polak bywa zawsze rozdrażniony”.

K. Grubasiński

Dorota Wadiak



Wyrosną z nich tacy, którzy na Mundial zakwalifikować się potrafią!

XTurniej Piłki Nożnej Orlik Młodszy (ur. w 2004 r. i młodszy) o Puchar „Solidarności” i KS Junak Słocina-Rzeszów pod Patronatem Honorowym Jana Domarskiego odbył się 21 czerwca 2014 r. na stadionie Orlik w Słocinie-Rzeszowie, w malowniczej scenerii bujnej, jeszcze wiosennej, przyrody.

Organizatorzy Jubileuszowego Turnieju – Podkarpackie Stowarzyszenia Turystyczno-Sportowe NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie oraz Klub Sportowy Junak Słocina-Rzeszów stawiali sobie jako cel nie tylko rywalizację sportową, ale chcieli także, by młodzi uczestnicy odkrywali sport jako sposób na kształtowanie swojej osobowości, by uczyli się zarówno odnoszić sukcesy i z pokorą ponosić porażki. Celem zawodów była także integracja młodych sportowców z różnych stron Podkarpacia, a także zza wschodniej granicy Polski – z Mościsk na Ukrainie.

Młodzi następcy Jana Domarskiego

Turniej rozpoczął się od prezentacji drużyn oraz losowania kolejności rozgrywek. systemem każdy z każdym. Jak w meczach, gdy grają dorośli, nie obeszło się bez licytacji szans i emocji, bowiem wśród zawodników, trenerów i opiekunów drużyn oraz licznie zgromadzonych kibiców, osobistością sportową Rzeszowa był **Jan Domarski**, honorowy patron turnieju, znakomity piłkarz-napastnik, zdobywca trzeciego miejsca podczas mistrzostw świata w Niemczech w 1974 roku, obecnie znany trener i działacz sportowy.

Otwierając Turniej wyraził uznanie organizatorom. Uczestnikom życzył sportowej walki i rywalizacji fair play. Dla większości młodziaków-piłkarzy, spotkania bezpośrednie ze znaną osobistością piłkarską pozostaną na długo w pamięci.

W meczach rywalizowało 9 drużyn z Podkarpacia i jedna z Ukrainy, w sumie około 120 zawodników.

Oficjalne wyniki rozgrywek

Drużyna z gminy Świlcza „**Świlczanka Świlcza**” wystąpiła w bardzo osłabionym składzie, gdyż w ostatniej chwili z różnych powodów większość uczestników zrezygnowała z udziału w Turnieju. Mimo to, pozostali nie poddali się i dzielnie walczyli, aż do końcowego gwizdka. Jedyną uczestniczką turnieju futbolistka **Martyna Mucha** została ulubieńcem publiczności i otrzymała okolicznościowy dyplom.

Zwycięzcą turnieju został KS Junak Słocina-Rzeszów. Gratulujemy zwycięzcom! Nad wszystkimi pozostałymi, przyjezdnymi drużynami mieli przewagę nie tylko wyszkolenia, ale i – własnego boiska.

Drużyny otrzymały puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe, a trzy najlepsze drużyny okolicznościowe medale. Wśród osób, które wręczały wyróżnienia dla zawodników był Adrian Beściak, który we wrześniu zamierza pobić rekord Guinnessa przemierzając na wózku 500 km w 8 dni zbierając pieniądze dla 6-letniego Krystiana na jego kosztowną rehabilitację.

Drużyny biorące udział w turnieju: Milenium Skawina, KS Junak Słocina, UKS Radymno, Beniaminek Krosno, SMS Mościska Ukraina, UKS Orlik Przemyśl, MKS Strug Tyczyn, ZKS Stal Rzeszów, Jedność Hucisko, Świlczanka Świlcza.

Świlczanka zajęła 10 miejsce, ale nagrodzona została wielkimi brawami zarówno od kibiców, jak i pozostałych drużyn



Drużyna Świlczanki ze swoim trenerem Krzysztofem Depą.

i ich trenerów. Wola walki małych Świlczan, ich zdeterminowanie, zaangażowanie i waleczność zostały docenione. W następnym roku na pewno będzie lepiej!

Skład Świlczanki Świlcza: Alan Bartnik, Mateusz Dejno-wiec, Karol Kąkol, Aleks Michalik, Martyna Mucha, Oliwier Waltoś, Michał Wierziński. **Trener:** Krzysztof Depa, **kierownik drużyny:** Halina Depa.



Dyplom dla ulubieńca publiczności odbiera Martyna Mucha. Pierwszy z prawej Jan Domarski.

Dla ciała i dla... smaku

Organizatorzy zadbał o poczęstunek dla uczestników turnieju (kanapki, batoniki, żelki, herbata, lody), a Panie ze Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Słocińskiej przygotowały wspinały żurek i pierogi, którymi częstowały uczestników Turnieju. Apetyty dopisywały. Młodzi adepci piłki nożnej zapewne nie rozumieją jeszcze faktycznego znaczenia działań sportowych. Uczą się wprost oprócz techniki i taktyki gry odpowiedzialności za siebie i innych, współdziałania w grupie, zasad fair play.

Piłka nożna to przecież sport, w którym gra się nie tylko piłką, ale i umysłem.

Z PARAFII – Bratkowice

Boże Ciało

Tegoroczne Święto Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej zwane Bożym Ciałem, rozpoczęło się w Bratkowicach (19 czerwca) mszą świętą koncelebrowaną, której przewodniczył **ks. kan. Józef Książek** – miejscowy proboszcz. Po jej zakończeniu wierni wyruszyli w barwnej procesji eucharystycznej z Najświętszym Sakramentem, zatrzymując się tradycyjnie przy czterech ołtarzach polowych. Jak co roku w procesji, najbardziej widoczni byli odświętnie umundurowani miejscowi strażacy ochotnicy. Tradycyjnie przypadł im zaszczyt niesienia baldachimu, chorągwi kościelnych, figurki Matki Bożej Fatimskiej na feretronie oraz zabezpieczanie ruchu drogowego na trasie przejścia procesji.

W tym roku ołtarze usytuowane były przy drodze w kierunku przysiółków: Klepak i Sitkówka. Corocznie jeden z ołtarzy wznoszony jest przez strażaków na placu przed Domem Strażaka lub na tle pomnika ku czci pomordowanych i poległych podczas akcji „Burza” akowców z Bratkowic. Już po raz drugi w budowie ołtarza pomagali strażakom ofiarne, mieszkańcy przysiółków Piaski i Koniec. Wszystkie ołtarze zawierały w swym wystroju elementy eucharystyczne, a ołtarz strażacki także symbole pożarnicze.



Procesja Bożego Ciała w Bratkowicach.



Ołtarz wykonany wspólnie przez strażaków oraz mieszkańców przysiółków: Piaski i Koniec.

Pielgrzymka na Jasną Górę

Corocznie 4 sierpnia przez Bratkowice wiedzie trasa Rzeszowskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. To już 37 wędrowanie rzeszowskich pielgrzymów, do których zawsze dołącza grupa parafian z Bratkowic. Przesłaniem tegorocznej Pielgrzymi było hasło: „Otwórzmy drzwi Chrystusowi”.

Po wymarszu z Rzeszowa pątnicy mieli swój dłuższy odpoczynek na bratkowickim stadionie sportowym. Wcześniej jednak pierwsza grupa pielgrzymów prowadzona przez **ks. bpa Edwarda Białogłowskiego** – sufragana rzeszowskiego, udała się do miejscowego kościoła na wspólną modlitwę. Przed wejściem głównym do świątyni zostali godnie powitani przez **ks. kan. Józefa Książka** – proboszcza parafii i księży wikariuszy. Pozostałe grupy, około 2 tys. pielgrzymów przeszły na stadion.

Bratkowickie gospodynie przygotowały dla strudzonych marszem pątników, bogaty zestaw ciepłych dań m.in. zupy, pierogi, gołąbki, herbatę, kompoty itp. Księża pielgrzymi zaproszeni zostali na gorący posiłek na plebanię, a klerycy i siostry zakonne do miejscowego Przedszkola publicznego im. Jana Pawła II. Miejscowi strażacy ochotnicy, jak co roku, przygotowali pomysłowe i funkcjonalne stanowisko wodne z kranami, zasilanymi z sieci hydrantowej. Tu pielgrzymi mogli obmyć ręce, nogi oraz umyć kubki i naczynia. Dla ochłody ciała można było skorzystać ze specjalnej kurtyny wodnej ustawionej na płycie boiska piłkarskiego. Z tej jednak dogodności korzystali przeważnie młodzi wiekiem pielgrzymi.

Po prawie dwugodzinnym odpoczynku, pątnicy wyruszyli w dalszą drogę. Wychodząc z Bratkowic pielgrzymi głośnym śpiewem dziękowali parafianom za serdeczne i gościnne przyjęcie, zapewniając o modlitewnej pamięci. W upale i deszczu pokonali 296 km. Przed Tronem Jasnogórskiej Pani dotarli 13 sierpnia. Tu przed Cudownym Obliczem Matki Bożej złożyli swoje prośby, modlitwy i dziękczynienia za otrzymane łaski...



Powitanie przez ks. Józefa Książka – proboszcza, pierwszej grupy pielgrzymów na czele z ks. biskupem Edwardem Białogłowskim.



Pielgrzymi odpoczywają na bratkowickim stadionie.

Dożynki parafialne i diecezjalne

Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, obchodzone jest corocznie we wszystkich parafiach rzymskokatolickich 15 sierpnia. Jest to największe ze świąt maryjnych, potwierdzone dogmatem wiary katolickiej, że Najświętsza Maryja Panna została wraz ze swoim uwielbionym ciałem wzięta do nieba. Święto Wniebowzięcia NMP zwane także Świętem Matki Bożej Zielnej, przypada w Polsce w okresie późnego lata. W tym czasie kończą się prace żniwne, bo przecież w myśl dawnego powiedzenia: „*Na Wniebowzięcie zakończone żęcie*”.

W piątek 15 sierpnia 2014 roku w Bratkowicach odbyły się Dożynki Parafialne, jako dziękczynienie za dary ziemi. Od wielu pokoleń w parafii tej kontynuowana jest piękna tradycja wicia wieńców dożynkowych, święcenia ziół i kwiatów. W tym roku trzy okazałe wieńce dożynkowe zostały misternie wykonane przez: Akcję Katolicką wspólnie ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego i Caritas oraz Koło Gospodyń Wiejskich i mieszkańców przysiółka Czekaj. Wieńce zostały przyniesione do kościoła w asyście barwnych orszaków dożynkowych, śpiewających pieśni ku czci Matki Bożej. Tradycyjnie przed wejściem głównym do kościoła, wszystkie orszaki zostały uroczyszczone powitane przez **ks. kan. Józefa Książka** – proboszcza i wprowadzone do świątyni na czele z księżmi i służbą liturgiczną. Przed rozpoczęciem mszy św. wszystkie wieńce, zioła i kwiaty zostały uroczyszczone poświęcone. Dodam, że grupa wieńcowa Koła Gospodyń Wiejskich od wielu lat śpiewa własne pieśni ku czci Matki Bożej. Teksty do nich pisze **Krystyna Zając** – miejscowa poetka ludowa i długoletnia członkini tej kobiecej organizacji. Oto krótki fragment jednej z pieśni Maryjnej, śpiewanej podczas tegorocznego święta dziękczynienia za plony ziemi:

„... O, Matko Boska Zielna, do Ciebie idziemy,
Za plon zebrany z pola, dziś Ci dziękujemy.

*Boś Ty Matko nasza nad nami czuwała,
Od klęsk i nieszczęść wszelkich wioskę ochrañała...”*

Po nabożeństwie, jak co roku, ksiądz proboszcz zaprosił wszystkie grupy dożynkowe na okolicznościowe spotkanie na placu przed plebanią. Panowała tu niezwykle rodzinna i przyjazna atmosfera. Wspólnie śpiewano pieśni ku czci Matki Bożej i piosenki biesiadne, charakterystyczne dla naszego regionu. Nie zabrakło też tradycyjnej kielbaski z grilla.



Orszaki dożynkowe przed wejściem do kościoła. Od lewej: Wieniec dożynkowy wykonany przez mieszkańców Czekaja, w środku wspólny wieniec: Akcji Katolickiej, Stowarzyszenia Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego i Caritas, z prawej wieniec wykonany przez Koło Gospodyń Wiejskich.

Dwa dni później 17 sierpnia w Trzcanie odbyły się Dożynki Gminne, podczas których członkinie bratkowickiego KGW, przekazały swój okazały wieniec **Ryszardowi Franczykowi** – sołtysowi wsi i jego małżonce. Rozśpiewanemu i wielobarwnemu orszakowi dożynkowemu, jak co roku, asystowali miejscowi strażacy ochotnicy. Ponadto piękny wieniec dożynkowy, wykonany misternie przez członków Akcji Katolickiej reprezentował bratkowicką parafię podczas dożynek diecezjalnych w Katedrze Rzeszowskiej, w niedzielę 31 sierpnia.

W uroczystej koncelebrazie uczestniczył ks. kan. Józef Książek, proboszcz bratkowickiej parafii, a jednocześnie kapelan powiatowy straży pożarnych.

Tekst i fot. Władysław Kwoczyński



Wieniec z Czekaja...



Wieniec Akcji Katolickiej, Stowarzyszenia WSD i Caritas.



Wieniec KGW.

Władysław Kwoczyński

80 lat parafii w Bratkowicach – krótki rys historyczny

Parafia rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciciela w Bratkowicach, erygowana została 1 stycznia 1934 roku, po wydzieleniu z parafii Mrowla, do której wcześniej wieś należała. Równocześnie utworzono cmentarz parafialny. Budowę pierwszej świątyni rozpoczęto tu w maju 1932 roku. Ściany kościoła zbudowano z cegły układanej w drewnianej konstrukcji, czyli był to tzw. „pruski mur”.

– Pierwszym proboszczem parafii został **ks. Julian Bąk** – ówczesny wikariusz w parafii Mrowla. Z upływem czasu okazało się, że kościół był zbyt ciasny dla wiernych i mało funkcjonalny.

– W kwietniu 1968 roku, staraniem ówczesnego proboszcza bratkowickiej parafii – **ks. Józefa Guzika**, rozpoczęto przebudowę kościoła. Zaledwie dwa miesiące później ówczesne władze komunistyczne, wstrzymały dalszą budowę (prawdopodobnie na skutek donosu jednego z mieszkańców). Jednak po stanowczej interwencji parafian już jesienią tegoż roku, uzyskano ponownie zezwolenie na kontynuowanie prac. Dotychczasowy „mur pruski” zastąpiono trwałym murem z cegły. Budowa została ukończona dopiero na wiosnę 1970 roku. Tak przebudowany kościół został uroczystie poświęcony 27 września

1970 roku przez **J.E. ks. bpa Ignacego Tokarczuka** – biskupa przemyskiego.

– Niestety po kilkudziesięciu latach użytkowania stwierdzono, że kościół należy gruntownie rozbudować tak, by stał się w pełni funkcjonalny i mógł spełniać potrzeby ponad czterotysięcznej parafii. Pierwszy zamiar rozbudowy bratkowickiego kościoła parafialnego, podjął w latach 90-tych ubiegłego stulecia **ks. kan. Stanisław Baniak** – proboszcz parafii w latach 1993-2001. Zlecił nawet opracowanie wstępnych planów rozbudowy, niestety w wyniku ciężkiej choroby zmarł 28 stycznia 2001 roku (pochowany został na bratkowickim cmentarzu parafialnym zgodnie ze swoją ostatnią wolą). Wkrótce na jego miejsce przydzielony został **ks. Józef Książek**. Dzięki jego zaangażowaniu i determinacji już na przełomie lat 2001/2002, parafianie wybrali Komitet Rozbudowy Kościoła. Pierwsze prace rozpoczęto na wiosnę 2002 roku. Dzięki szczególnej pracowitości i ofiarności parafian to wielkie dzieło wzniesione na chwałę Bożą, ukończono w 2009 roku. 24 czerwca tegoż roku odbyła się uroczysta konsekracja kościoła, której dokonał **J.E. ks. bp Kazimierz Górny** – biskup rzeszowski.

– 24 czerwca 2014 roku w dniu Odpustu Parafialnego, odbyła się uroczystość z okazji 80-lecia istnienia parafii, z udziałem **J.E. ks. bpa Jana Wątroby** – ordynariusza diecezji rzeszowskiej, kapłanów i wiernych.



Kościół parafialny w Bratkowicach przebudowany w latach 1968-1970.



Fot. Władysław Kwoczyński

Kościół parafialny w Bratkowicach rozbudowany w latach 2002-2009.

Warto wiedzieć

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jana Chrzciciela liczy ponad 4 tys. wiernych. Wywodzi się z niej ogółem 17 księży i zakonników. Ponadto jeden kształci się obecnie w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie, drugi jest w Nowicjacie w Dębowcu. Służbie Bogu poświęciło się 14 siostr zakonnych (jedna z nich wkrótce złoży śluby wieczyste). W latach 1934-2014 posługę duszpasterską w parafii pełniło 10 księży proboszczów (w tym obecny proboszcz **ks. kan. Józef Książek**). Posługę kapłańską pełniło ponadto 39 księży wikariuszy (w tym dwóch obecnych: **ks. Grzegorz Guziór** i **ks. Marcin Graboś**). Parafii służyło także pięciu kościelnych (w tym obecny – **Kazimierz Zając** od 2010 roku) oraz 8 organistów (w tym obecny – **Józef Pepera** od 1971 r.).

Stanisława Stasiej



Parafialne dziękczynienie za zebrane dary ziemi – w Błędowej Zgłobieńskiej

Dzień 15 sierpnia – Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny, zwane też świętem Matki Boskiej Zielnej, to tradycyjne dożynki parafialne.

Od wielu lat w Błędowej Zgłobieńskiej kultywowana jest piękna tradycja przynoszenia do kościoła bukietów z ziół i kwiatów, a przede wszystkim wieńca dożynkowego i chleba z tegorocznych plonów, aby za pośrednictwem kapłana podziękować Stwórcy za urodzaj i błogosławieństwo pracy na roli.

Tegoroczny wieniec dożynkowy z dorodnych kłosów zbóż, wonnych ziół, kwiatów polnych i ogrodowych uwiły panie z Koła Gospodyń Wiejskich pod nadzorem Czesławy Mazurkiewicz.

Przyniesiony przez grupę wieńcową został uroczystie wprowadzony do świątyni przez ks. proboszcza – Mariusza Matuszewskiego. Sołtys wsi – Wiesława Szczepanik, złożyła na ołtarzu świeży, pachnący chleb.

Uroczystą mszę św. odprawił i okolicznościową homilię wygłosił ks. Proboszcz, a po poświęceniu przyniesionych do kościoła plonów dziękował za kultywowanie pięknej tradycji dziękczynienia za zebrane dary ziemi.

Udział w Dożynkach Gminnych

Wieniec dożynkowy, jako wyraz wdzięczności za godną podziwu, ciężką i wymagającą wyrzeczeń pracę społeczną na rzecz środowiska lokalnego, wręczono oficjalnie Wiesławie Szczepanik – p. sołtys wsi, na Dożynkach Gminnych w Trzcinie w dniu 17 sierpnia br.

Pani Wiesława pełni funkcję sołtysa drugą kadencję. Od początku objęcia swej funkcji wykazała pracowitość, zaangażowanie i kreatywność w rozwiązywaniu żywotnych interesów mieszkańców wsi. Ożywiła do działania i współpracy organizacje wiejskie, dążyła do zintegrowania społeczności lokalnej poprzez zaangażowanie w działalność społeczno-gospodarczą, kulturalną, charytatywną, promowanie sołectwa na zewnątrz.



Tradycji stało się zadość – wieniec niosą kobiety.

Aktyw społeczny wsi, dziękując za dotychczasową pracę życzył, by dołączyła do grona najbardziej docenianych sołtysów Błędowej Zgłobieńskiej.

Obdarowana nie kryła zadowolenia ale i wzruszenia. Wyraziła to słowami: – *Wdzięczność jest cechą ludzi szlachet-*



nych. Dziękuję za tę wdzięczność wplecioną w ten piękny wieniec dożynkowy, który cenię sobie jako nagrodę za sołecką pracę. Dziękuję za ciepłe słowa skierowane do mnie – są mi dzisiaj szczególnie potrzebne. Dziękuję.



Stanisława Stasiej

Na Dożynkach Diecezjalnych

Rzeszów 2014

W niedzielę 31 sierpnia delegacja parafii Błędowa Zgłobieńska uczestniczyła w dożynkach diecezjalnych, które odbyły się na placu przed Katedrą Rzeszowską. Uroczystej dziękczynnej

Uroczystej dziękczynnej za dar chleba i zebrane plony sumie przewodniczył ks. bp. Jan Wątroba ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej. Uczestnikami uroczystości byli rolnicy Podkarpacia. W wygłoszonej homilii m.in. J E Ks. Biskup podkreślił potrzebę współpracy z Bogiem w budowaniu świata przyjaznego człowiekowi.



Po mszy św. na placu katedralnym odbyła się prezentacja 130 wieńców dożynkowych.

Można było podziwiać różnorodne arcydzieła pomysłowości i pracy rąk ludzkich od postaci świętego papieża Jana Pawła II, Matki Bożej, makiet kościołów, dzwonów, aż do symboli narodowych.

Ks. bp. Ordynariusz dziękował uczestnikom – od najstarszych do najmłodszych – za pielęgnowanie polskiej tradycji wyrażonej w pięknych wieńcach, strojach, kapelach, orkiestrach, zespołach muzycznych.

Miło nam było uczestniczyć w tak wielkiej, wspólnotowej, barwnej i podniosłej, i radosnej uroczystości.

Rekonstrukcja historyczna – sposobem na pamięć

Coraz więcej Polaków bierze udział w rekonstrukcjach historycznych czyli inscenizacji ważnych wydarzeń z przeszłości kraju. Przygotowują je i uczestniczą jako „odtwórcy historii”, jej miłośnicy i obserwatorzy. Zwłaszcza bieżący rok „rocznicowy” daje wiele ku temu okazji. Znane są rekonstrukcje bitwy pod Grunwaldem, na Podkarpaciu – zsyłki i transport na Sybir Kresowian, wydarzeń z okresu I wojny światowej, w Przemyślu, itp.

O sensie rekonstrukcji historycznych, celach i efektach rozmawiam z mgr. Arturem Szarym, nauczycielem historii w ZS w Bratkowicach, zapalonym miłośnikiem i dokumentalistą przeszłości, a także redaktorem „Trzcionki”.

– Już po raz kolejny w lasach bratkowickich tym razem z okazji 70. rocznicy Akcji „Burza” w dn. 26 lipca br. obserwowaliśmy rekonstrukcję historyczną walk oddziałów partyzanckich rzeszowskiego okręgu AK w 1944 r. Po co i dlaczego?

– Ludzie dzisiaj nie czytają książek. Lenistwo, brak czasu. Wiele przyczyn na to się składa. Znajomość historii jest, mówiąc delikatnie, nie najlepsza. Patrząc z drugiej strony, żyjemy w kulturze obrazu. Wychodząc z przekazem ważnych treści historycznych musimy wziąć to pod uwagę i dostosować się do odbiorców. Było to więc nic innego, jak tylko próba przeniesienia autentycznych wydarzeń historycznych celem przybli-

żenia ich publiczności, a także „żywej historii” dla ich rekonstruktorów.

To taki kulturalno-patriotyczny zryw społeczności gminy Świlcza, która corocznie, przy głębokim szacunku dla tutejszego środowiska, kultywuje pamięć o tym historycznym, okupacyjnym wydarzeniu, ważnym tak dla nas jak i dla Polski. Było to nakazem patriotycznym dla nas, pokolenia młodych ludzi, którzy wojny nie pamiętamy. Akcja „Burza” w Bratkowicach i na Rzeszowszczyźnie była przez swoją różnorodność wydarzeniem tragicznym i pięknym. Miała przecież charakter wolnościowy. Staraliśmy się uświadomić widzom, że wojna to wielka tragedia państw, narodów i pojedynczych obywateli. Staraliśmy się odbierać te wydarzenia jako jedno z ważnych symboli.



– W czym tkwi siła rekonstrukcji?

– Przede wszystkim chodzi rekonstruktorom o realność wydarzenia, dbałość o szczegóły, niezwykłość obcowania z przedmiotami, które kiedyś nosili autentyczni żołnierze, czy partyzanci. Hełm, „stena”, „wisy” zszarzała opaska białoczerwona WP (Wojsko Polskie), broń, mundur i jego znaczące elementy w tym czerwony krzyż sanitariuszek – to nie tylko fascynacja, ale i odczuwanie potrzeby szerszej wiedzy o historii Polski, konkretnych miejsc, wydarzeń i ludzi.



Wszystko to jest czymś więcej, niż słuchanie w szkole, albo czytanie w książce, albo Internetcie. Adrenaliny, różnorodnych emocji przysparza każdy epizod rekonstrukcji, rekwizyt, i zadanie aktorskie – odtwórcze.

– Skąd zatem „brać” wiekowe autentyki, zwłaszcza militaria?

– Zdobywają je miłośnicy historii i militariów. Jest to zabawa dość kosztowna. Członkowie grup rekonstrukcyjnych to prawdziwi pasjonaci. Dzięki nim historia wychodzi z zardzewiałej broni i zakurzonych archiwów. Często jeżdżą po całym kraju i nie tylko. Kupują, naprawiają, kopiują, a potem dają im drugie życie, resztę dopełnia pirotechnika, efekty świetlne, głosowe, muzyczne.

Bardzo ważne to jest zwłaszcza dla uczniów i młodzieży. Szkoła daje wiedzę o faktach i procesach historycznych. Młodzież działając w grupach rekonstrukcyjnych odnajduje własny sposób na poznawanie dziejów ojczystych i zakochania się w nich.

– Pan wraz ze swymi uczniami z ZS w Bratkowicach rozpoczął współdziałanie z Rzeszowską Grupą Rekonstrukcji Historycznej – głównym organizatorem widowiska od czterech lat. Rozwijacie przy tym umysł, „ducha” i tężyznę fizyczną młodych oraz patriotyzm dnia dzisiejszego. Jaki jest stosunek młodych do tej cennej, niecodziennej i nowatorskiej metody nauczania historii?

– Z młodzieżą strzelecką współpracuję od kilku lat. Od trzech lat, kiedy zostałem opiekunem szkolonej drużyny, jest to ścisła i pragmatyczna współpraca. W tym czasie prowadzona przeze mnie drużyna rozrosła się liczebnie do stanu osobowego plutonu (25 strzelców i strzelczyń). Udało się dodatkowo utworzyć dwudziestoosobowy pluton „Orląt”. Nie udało się tego dokonać, gdyby nie życzliwe i, przełożone na konkretne wsparcia finansowe, nastawienie władz samorządowych do naszej organizacji. Mam tu na myśli Wójta Gminy Świlcza, dr. inż. Wojciecha Wdowika. Nie dałoby się utworzyć i prowadzić drużyny, a później plutonu, bez zaangażowania Dyrekcji Zespołu Szkół w Bratkowicach. Pan Wójt i Dyrekcja Zespołu Szkół w Bratkowicach, byli ze strzelcami u zarania tej organizacji, nieustannie ją wspierają i dopingują. Można powiedzieć, że są rodzicami chrzestnymi tej organizacji.

Przed trzema laty, kiedy po raz pierwszy podjęliśmy próbę zorganizowania rekonstrukcji niewiele młodych wykazywało zapał twórczy. Sami nie wiedzieliśmy do końca, jak to będzie wyglądać. Gdy jednak padła propozycja, by zrekonstruować działania partyzantów AK w Bratkowicach sięgnęliśmy po relacje tutejszych żołnierzy – uczestników akcji „Burza”. Nawiązaliśmy kontakt z Michałem Flisem z Podkarpackiego Stowarzyszenia Miłośników Militariów. Nasza młodzież już wtedy chętnie, choć jeszcze nieporadnie zaangażowała się w całe to duże logistyczne przedsięwzięcie.



Dziś młodzież już zna wiele realiów związanych z historią wojskowości. Zna broń, miejsca partyzanckich potyczek. Na co dzień w szkole i w „Strzelcu” organizujemy żywe lekcje historii: spotkania z żołnierzami AK, wystawy fotografii i dokumentów historycznych gry terenowe, wspólne ogniska i śpiewanie piosenek patriotycznych. Wspólne śpiewanie to nie tylko wyraz hołdu dla bohaterów i jego uczestników, ale przyjemna publicystyczna – artystyczna opowieść o historii i współczesnym patriotyzmie.

– Bycie patriotą współczesnym to nie wstyd, ale obowiązek, polskość to duma, jaką nosi się w sercach. Dziękuję za rozmowę i pointę z niej wynikającą.

Rozmawiała Zofia Dziedzic

Artur Szary



70. Rocznica Operacji „Burza” w Bratkowicach

Tegoroczne uroczystości 70. Rocznicy Operacji „Burza” w Bratkowicach miały szczególny wymiar z racji okrągłego jubileuszu. W dwudniowym cyklu obchodów (26-27 lipca) upamiętniono ważne dla naszej tożsamości, wojenne wydarzenia i oddano hołd bohaterom – żołnierzom polskiej armii podziemnej – Armii Krajowej.

Operacja „Burza” 1944

23 lipca 1944 r. na tereny Rzeszowszczyzny zaczęły wkraść oddziały sowieckie 1. Frontu Ukraińskiego marszałka Iwana Koniewa. Zgodnie z dyrektywami dowództwa Armii Krajowej, tuż przed wkroczeniem Sowietów, lokalne oddziały partyzanckie miały się uaktywniać: podejmować działania taktyczne wspierające czerwonoarmistów w walce z hitlerowcami. W momencie wyzwolenia spod okupacji niemieckiej żołnierze AK występowali w roli gospodarzy tych ziem i siły zbrojnej polskiego narodu.

Rzeszowski obwód Armii Krajowej na czas operacji „Burza” został podzielony na cztery zgrupowania. Jedno z nich, Zgrupowanie III „Zachód”, pod dowództwem mjr. Józefa Rzepki ps. „Rekin” (wówczas jeszcze w stopniu porucznika), działało w trójkącie Świlcza – Głogów – Bratkowice. Oddział ten operował w dwóch grupach: Grupa „Rekina” – dowodzona przez samego Rzepkę i Grupa „Uklei” – pod dowództwem ppor. Tadeusza Lisa ps. „Ukleja”. Grupa „Rekina” realizowała zadania taktyczne działając na osi drogi Rzeszów – Sędziszów, natomiast Grupa „Uklei” kontrolowała szosę Rzeszów – Głogów. Operacja „Burza” na Rzeszowszczyźnie rozpoczęła się 25-26 lipca 1944 r.

Rocznicowe obchody 2014



W sobotni wieczór (26 lipca) odbyło się ognisko w Parku Podworskim w Bratkowicach, nawiązujące formą i treścią do działań partyzanckich w tamtejszych lasach. Wzięły w nim udział władze samorządowe gminy, przedstawiciele organizacji społecznych, członkowie grup rekonstrukcyjnych oraz strzelcy i orleńcy z Plutonu Bratkowice. Honorowymi gośćmi „partyzanckiego” ogniska byli: Zdzisław Rzepka, bratanek mjr. Józefa Rzepki oraz insp. Marek Strączek

70. Rocznica Operacji „Burza” w Bratkowicach



***I my,
jak ojcowie nasi
- będziemy honoru
Polski strzec?***



Akcja „Burza” 1944



rekonstrukcja historyczna



dowódca Południowo-Wschodniego Okręgu Związku Strzeleckiego „Strzelec” JP.

Głównym adresatem tego plenerowego spotkania była młodzież, której opowiedziana została historia zmagania kolejnych pokoleń Polaków o wolność i niepodległość Ojczyzny. Niepowtarzalny klimat ogniska wzmocniło wspólne śpiewanie piosenek żołnierskich i partyzanckich przy akompaniamencie akordeonu oraz widok polskich mundurów historycznych uczestników grup rekonstrukcyjnych i współczesnych mundurów strzelców i orląt.

Tego wieczoru strzelecka młodzież zasadziła w parku dęby upamiętniające dowódców Armii Krajowej z czasów walk „burzowych”: mjr. Józefa Rzepkę, ppor. Tadeusza Lisa i kpr. Franciszka Lachcika.

Rekonstrukcja historyczna

W niedzielę (27 lipca), po uroczystej mszy św. w intencji Ojczyzny i jej obrońców, obchody przeniosły się do Parku Podworskiego, gdzie siedemdziesiąt lat temu rozpoczęły się działania militarne miejscowego oddziału AK. Wojskowego charakteru uroczystości nadała kompania reprezentacyjna 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, Pluton Związku Strzeleckiego „Strzelec” Bratkowice oraz poczty sztandarowe oddziałów, szkół i organizacji społecznych. Wśród honorowych gości nie zabrakło weteranów Armii Krajowej, uczestników walk „burzowych”: kpt. Franciszka Sagana, por. Marii Stokłosy i por. Kazimierza Rzucidły. Po okolicznościowych przemówieniach, apelu pamięci i złożeniu kwiatów, rozpoczęła się inscenizacja działań wojennych. Przygotowana z dużym rozmachem potyczka wermachtu i Armii Czerwonej wspieranej przez partyzancki oddział, przeciągnęła na bratkowickie błonia licznych widzów.

Widowisko było sporym batalistycznym przedsięwzięciem z wykorzystaniem bojowego sprzętu, broni, pojazdów i środków pirotechnicznych. Bitwa sprawiała wrażenie autentycznej: silne wybuchy, płonąca niemiecka wartownia... ogień, dym i huki wystrzałów! W zabezpieczenie teatru działań włą-



czyli się czynnie, razem z druhami Ochotniczej Straży Pożarnej strażą pożarną i personelem ambulansu ratownictwa medycznego, bratkowiccy „Strzelcy”

Amatorzy militariów mogli podziwiać w akcji niemiecki półgąsienicowy transporter opancerzony – schützenpanzerwagen (sd.kfz.251), radziecki samochód pancerny BA-64, 76-milimetrową armatę dywizyjną ZiS-3, ówczesną broń strzelecką walczących stron (MG-42, diegtiariowa, liczne mauzery, mosiny, pepesze, steny itp.) oraz umundurowanie i wypo-



Kącik Poetycki

Józef Mączka

– ur. w Zaleszanych pod Sandomierzem

„Przed szturmem” (1915 r.)

Przed nami płonie wieś, dymów galerie
rozwłóczą się po polach. Coraz w górze
pęka szrapnel błysk gromu w piorunowej chmurze.
Na wzgórzach raz wraz biją salwami baterie.[...]
Na polach pusto, pola są teraz niczyje –
Śmierć tam jeno szerokie skrzydła rozpostarła
słońce zgasło na kwiatkach – i zieleń umarła.
trawami kule błędzą i syczą jak żmije.

„Wstań, Polsko moja!”

Wstań, Polsko moja! Uderz w czyn
Idź znów przebojem w bój szalony
Już płonie lont podziemnych min-
Krwawą godzinę biją dzwony!
Zerwane pęta! Uderz w czyn!

Wybór red.

sażenie oddziałów liniowych. W inscenizacji wzięło udział około pięćdziesięciu aktorów i statystów z Polski i Słowacji. W postać młodej sanitariuszki Armii Krajowej wcieliła się **Dominika Gawęł, na co dzień strzelczyni plutonu miejskiego ZS „Strzelec”**. Pasję do historii oręża polskiego i do militariów zaszczerpił w niej tato, Tomasz, który jest członkiem rzeszowskiej grupy rekonstrukcyjnej.

Po zakończonych pokazach na wszystkich uczestników rekonstrukcji, zarówno aktorów, statystów, jak i widzów, czekała prawdziwa wojskowa grochówka serwowana z polowego kotła.

Organizatorzy

Inszenizacja działań militarnych z 1944 roku została przygotowana przez **Podkarpackie Stowarzyszenie Miłośników Militariów** we współdziałaniu z grupami: Klub Wojskowej Historii Krasnogwardzcy Kosice, GRH 545 Sperr-Division z Rzeszowa, GRH SAN z Sanoka, GRH Othala z Rzeszowa

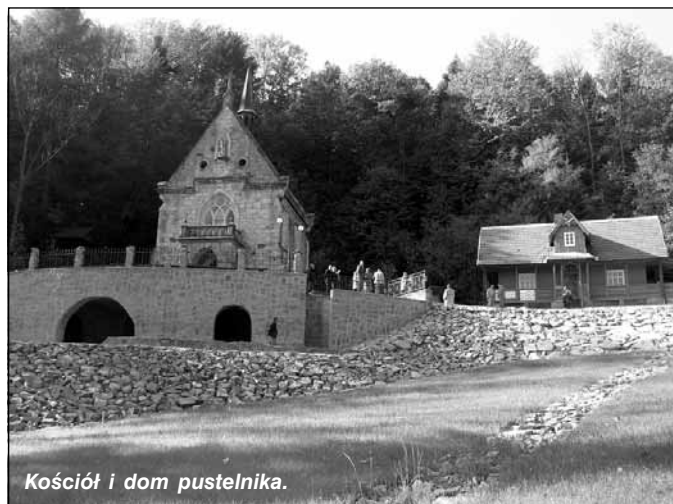
wraz z Bogdanem Maczugą z Rakszawy, właścicielem wozu bojowego BA-64 i dywizyjnego działu ZiS 3. Koordynatorem tej części przedsięwzięcia był **Michał Flis**.

Organizatorami i gospodarzami obchodów 70. Rocznicy Operacji „Burza” w Bratkowicach byli: **Wójt Gminy Świlcza dr inż. Wojciech Wdowik, Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy oraz Pluton Związku Strzeleckiego „Strzelec” Bratkowice.**

KRÓTKO

* 600. rocznica urodzin św. Jana z Dukli. 2014 r. – Rokiem Jana z Dukli k. Krosna na Podkarpaciu

Rok ogłoszony przez Sejm RP z okazji 275. rocznicy ustanowienia go patronem Polski i 600. rocznicy urodzin ma przypomnieć Polakom tę zasłużoną dla Polski osobowość, zwłaszcza dla dawnej Galicji., terenu na którym mieszkamy. Zmarł w 1484 r.



Kościół i dom pustelnika.

Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Odbił solidne studia, został franciszkaninem i kapłanem. Wiele lat pełnił funkcję gwardiana klasztorów we Lwowie i Krośnie. Przez pewien czas prowadził życie pustelnicze w miejscu, gdzie dziś stoi sanktuarium na wzgórzu Zaśpiti i tzw. Złotej Studzienicy na zboczu Cergowej.

Był rozmyślający w modlitwie. Przekonanie o jego świętości było powszechne, wierni gromadzili się wokół jego grobu, prosząc w modlitwie o łaski i cuda. Ściągały one nie tylko katolików ale i prawosławnych, Ormian. Najbardziej znanym „cudem” było ocalenie Lwowa przed najazdem Bohdana Chmielnickiego.

Warto odwiedzić te miejsca i dziś. W budynku drewnianym obok sanktuarium św. Jana z Dukli znajduje się samotnia pustelnicza, gdzie do dziś żyją tam kolejni pustelnicy. Woda ze Złotej Studzienki ma właściwości lecznicze.

* 100 lat (1914-2014) od wybuchu I wojny światowej – 28 VI 2014 r.

Mija wiek, gdy w dn. 28 VI 1914 r. dwie kule zamachowca zmieniły bieg tamtoczesnej historii świata. Początek wieku zastał Europę podzieloną na dwa wrogie sobie obozy: Trójpriemierze (Niemcy, Austro-Węgry) oraz Trójpriemierstwo zwane też Ententą (Francja, Wielka Brytania i Rosja). Dążenia i cele obu bloków były tak odmienne, że nad Europą zawisło widmo wojny. Niepohamowane żądania nowych terytoriów i niebotycznie rozbudowany przemysł zbrojeniowy (niewykorzystywany) groził im zapaścią gospodarczą.

Iskrą, która spowodowała wybuch było zabójstwo w Sarajewie następcy tronu Austro-Węgier arcyksięcia Ferdynanda i jego żony Zofii. Wydarzenia potoczyły się lawinowo, 1 VIII Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji, 3 VIII – Francji, 4 VIII napadły na Belgię. W obronie Belgii stanęła Wielka Brytania, wypowiadając wojnę Niemcom. 6 VIII Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Rosji. Włochy i Rumunia, mimo przymierza z Niemcami ogłosiły swą neutralność. Japonia wypowiedziała wojnę Niem-

com, których wspierała Turcja. Ponadto Portugalia, Włochy Stany Zjednoczone oraz wiele innych państw włączyło się w światowy konflikt zbrojny.

Ziemie polskie znalazły się w środku działań wojennych, niosących zniszczenie kraju i wykrwawienie narodu w imię obcej idei.

W wyniku wojny w ciągu 4 lat zginęło ok. 9 mln żołnierzy, a rannych liczy się na ok. 20 mln. W armiach zaborczych służyło ok. 2 mln Polaków, zginęło ok. 300 tys. Po raz pierwszy na dużą skalę w wojnie użyto broni chemicznej, nowoczesnej artylerii, telefonów i łodzi podwodnych.

Powstała nowa mapa Europy. Rozpadły się 4 mocarstwa, powstało lub odzyskało niepodległość wiele państw, w tym Polska – po 123 latach niewoli.

Kapitulację Niemiec podpisano w dn. 11 XI 1918 r. w Cambricze pod Paryżem.

Oficjalnie w Wersalu w Paryżu 28 VI 1919 r. państwa zwycięskiej koalicji podpisały Traktat Pokojowy z Niemcami. Był to najważniejszy z układów kończących I wojnę światową dokument.

* 80 rocznica śmierci Marii Skłodowskiej-Curie (1867-1934) – 4 VII 2014 r.

Maria Skłodowska-Curie najwybitniejsza polska fizyk i chemik, urodzona w Warszawie, żyjąca i pracująca we Francji, współtwórczyni nauki o promieniowaniu, pierwsza kobieta, która otrzymała Nagrodę Nobla, jedyna osoba, która otrzymała tę nagrodę dwukrotnie, jedyna kobieta pochowana we francuskim Panteonie.



Jej, wraz z mężem Francuzem, praca naukowa z dziedziny fizyki, chemii i promieniotwórczości przyniosła efekty w postaci odkrytego pierwiastka – polonu (nazwa na cześć Polski) i radu. Została nagrodzona w/w nagrodami w 1903 i 1911 roku. Zmarła na białaczkę 4 VII 1934 r. i pochowano ją u boku męża, który zginął w wypadku samochodowym. W 1995 r. prochy Marii i Piotra Curie pochowano w najważniejszym we Francji Panteonie zasłużonych.

A. Einstein tak powiedział: „Pani Curie jest ze wszystkich ludzi na świecie – jedynym nie zepsutym przez sławę człowiekiem”.

Czy wiecie, że:

- lubiła sport, a zwłaszcza jazdę na rowerze, zdobyła Rysy i jako jedna z pierwszych kobiet – prawo jazdy,
- była polską patriotką, liczyła po polsku, 2 córki uczyła polskiego, a opiekunkami ich były zawsze Polki,
- wspierała materialnie Francuskie Siły Zbrojne by walczyły za wolność naszą i waszą, robiła na drutach skarpety żołnierzom,
- zawsze wyniki swoich badań publikowała w języku polskim i francuskim.

* 71. rocznica tragedii gibraltarskiej, śmierć gen. W. Sikorskiego – 4 VII 2014 r.

4 lipca 1943 r. o godz. 23.06, tuż po starcie rozbił się w zatoce gibraltarskiej samolot C-87 Liberator wiozący na pokładzie 17 osób w tym gen. Władysława Sikorskiego – premie-



ra polskiego rządu i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Do dziś trwają spory historyków o przyczynę katastrofy, czy był to zamach, spisek czy katastrofa lotnicza. W śmierci polskiego Generała zarówno ówczesne mocarstwa wschodnie jak i zachodnie mogły mieć interes polityczny: osłabienie roli Polski i likwidacja szefa polskiego rządu. Rozwiązanie zagadki katastrofy, mimo wielorakich i wieloletnich badań nie przyniosło ostatecznego rozwiązania, bowiem brytyjskie archiwa zostały utajnione aż do 2033 r., a niektóre nawet do 2043.

Szczątki doczesne gen. W. Sikorskiego sprowadzono w 1993 r. do Krakowa i pochowano w krypcie na Wawelu.

* 4 VII 1890 r. do Krakowa sprowadzono z Paryża szczątki Adama Mickiewicza

Odbył się uroczysty pogrzeb Wieszcza. Spoczął na Wawelu w Krypcie Wieszców Narodowych

* 1 sierpnia 2014 – 70. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

Trwało od 1 VIII do 2 X 1944 r. i zakończyło się klęską powstańców – bohaterów.

Pamiętamy o tym, że: – *Po tym powstaniu i jego zdławieniu Warszawę spotka zasłużony los – zupełne zniszczenie* – pisał 5 VIII 1944 r. Hans Frank, generalny gubernator okupowanych ziem polskich. Rozkaz został wykonany: – *Każdego mieszkańca należy zabić, nie wolno brać żadnych jeńców. Warszawa ma być zrównana z ziemią i w ten sposób ma być tworzony zagrażający przykład dla całej Europy. [...] Kamień na kamieniu nie powinien zostać.* (H. Himmler, 1944 r.)

20 mln m³ gruzu pogrzebało 200 tys. Polaków. To zostawili Niemcy po sobie wycofując się z Polski w 1945 r. Życie odebrano także samemu miastu, zamieniając je w stertę kamieni. 4 VIII w powstaniu zginął m.in. Krzysztof Kamil Baczyński, poeta, ur. w 1921 r. Do dziś historycy wspierają się o cel, zasadność i przyczyny klęski powstania.

*Oplakujemy godzinę,
kiedy się wszystko zaczęło.
kiedy padł pierwszy strzał.
Oplakujemy sześćdziesiąt trzy dni
i sześćdziesiąt trzy noce walki.
i godzinę, kiedy się wszystko skończyło.
Kiedy na miejsce, gdzie żyło milion
ludzi, przyszła pustka po milionie.*

A dziś? Po 70 latach od tamtych wydarzeń Niemcy chylą głowy i oddają hołd powstańcom. Obchody tego bezprece-

densowego zrywu niepodległościowego odbyły się równolegle w Warszawie i Berlinie.

* 15 VIII 1920 r. Cud nad Wisłą

Dzień ten uznaje się za decydujący o zwycięstwie w wojnie z Rosją bolszewicką i o obronie odzyskanej w 1918 r. polskiej niepodległości. Zwycięska **Bitwa Warszawska** zadecydowała o zachowaniu niepodległości przez Polskę i przekreśliła plany rozprzestrzenienia bolszewizmu w całej Europie Zachodniej. Wg historyków – to 18. decydująca bitwa w dziejach świata.

* Sierpień 1980 r.

W całym powojennym półwieczu Polacy nie zrezygnowali z działań, które miały na celu doprowadzić do odzyskania pełnej niepodległości. Wśród większych poruszeń społecznych należy pamiętać o roku 1956, 1968, 1970, 1976.

W 1978 r. wybrany został na papieża ks bp. Karol Wojtyła – dziś – Święty Papież Po jego wizycie w Ojczyźnie stworzone zostały warunki do powstania „Solidarności” (10 mln członków). Nie udało się władzom PRL rozbić i podzielić narodu. Stan wojenny, niepotrzebne śmierci robotników strajkujących i działaczy solidarnościowych doprowadziło do tego, że po 9 latach ofiarnych zmagania doszło do tzw. Okrągłego stołu, tj. umów społeczno-politycznych, obecnie różnorako ocenianych. Jak było i będzie pokaże historia.

* 1 IX – 75 rocznica wybuchu II wojny światowej

* 17 IX – 75 rocznica agresji rosyjskiej na Polskę

Te 2 daty każdy Polak powinien znać. 1 września 1939 r. bez wypowiedzenia wojny wczesnym rankiem Niemcy napadły na Polskę. Trwała wojna. 17 IX walczyła jeszcze Warszawa, trwała bitwa nad Bzurą, obrona Modlina i Helu. W tym samym dniu o godz. 4 00 Armia Czerwona przekroczyła polskie granice wschodnie i doszła aż po Narew, Wisłę i San. Doszło do tego na podstawie tajnego porozumienia podpisanego w Moskwie zw. Paktem Ribbentrop-Mołotow.

Dziś potocznie nazywa się tę datę jako IV rozbiór Polski. Na terenach zajmowanych przez ZSRR następowało rozbieranie polskich oddziałów oraz masowe aresztowania żołnierzy, policjantów i ludności cywilnej. Większość oficerów przetrzymywanych w sowieckich obozach jenieckich m.in. w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie zostało później wymordowana przez NKWD w Katyniu, Charkowie Miednoje, Bykowni i in.

(red.)



Artur Szary

Pani Anna z Kokoszków Kubiczowa... historyczne spotkanie w Świlczy

W ostatnich dniach wakacji udało się namówić na spotkanie i rozmowę panią Annę Kubicz, z pochodzenia i z serca świlczankę, która od wielu lat mieszka w Warszawie.

Pani Anna jest córką legionisty i piłsudczyka płk. Józefa Kokoszki (1894-1993) i Stanisławy z Węgrzynowskich, bratanicy długoletniego i zasłużonego proboszcza parafii Świlcza ks. prałata Ignacego Węgrzynowskiego.



Matka i syn – Anna i Zbigniew Kubicz.

Fot. A. Szary

Mężem pani Anny był prof. dr n. med. Stanisław Kubicz (1908-1986), pediatra-radiolog, a przy tym człowiek wielkiego formatu i społecznik. W historii rodziny Kokoszków i Kubiczów, jak w zwierciadle, odbija się historia Świlczy: piękna, codzienna i sielska, ale i trudna, wojenna, a przy tym martyrologiczna i patriotyczna.

Wśród pamiątek rodzinnych pani Anny Kubicz zachowało się sporo cennych fotografii i dokumentów obrazujących dzieje tej podrzeszowskiej wsi. Szczególnie cenny jest zbiór fotografii rodzin Węgrzynowskich i Synowców (pierwszym kierownikiem szkoły ludowej w Świlczy był Franciszek Synowiec, szwagier wspomnianego wyżej Księdza Prałata). Zachowały się także relacje dotyczące obrzędów dorocznych i gospodarskich z 1. poł. XX wieku, spisane przez prof. dr. Stanisława Kubicza.



Wojskowa legitymacja wydana dla Anny Kokoszkówny, córki ówczesnego majora Józefa Kokoszki, dowódcy batalionu KOP Kopyczyńce, lata 30. XX wieku.

Ze zbiorów Anny z Kokoszków Kubiczowej

Najważniejszym źródłem do poznania dziejów interesującej nas wsi i jej mieszkańców są wspomnienia płk. Józefa Kokoszki, które prowadzą nas przez całą niemal połowę XX wieku. Znajdujemy tam wyjątkowo cenne informacje dotyczące życia wsi i szkoły z przełomu XIX/XX wieku. Możemy prześledzić losy młodych strzelców, a później legionistów, w czasie działań I wojny światowej (1914-1918). Autor wiedzie nas przez wojnę polsko-bolszewicką (1919-1920), której był uczestnikiem oraz okres dwudziestolecia międzywojennego, jego służby w Korpusie Ochrony Pogranicza i w 56. Pułku Piechoty w Poznaniu. Ostatnia część wspomnień dotyczy II wojny światowej (1939-1945), udziału płk. Kokoszki w kampanii wrześniowej, zaangażowania w organizację ruchu oporu w Rzeszowie, aresztowania i więzienia w niemieckich obozach koncentracyjnych Sachsenhausen i Dachau.

Trzeba nadmienić, że te wyjątkowe wspomnienia nie powstałyby, gdyby nie namowy, doping i pomoc redakcyjna ze strony wnuka płk. Kokoszki, Zbigniewa Kubicza. Zbigniew Kubicz, jak przystało na syna magister farmacji (pani Anny) i doktora medycyny (Stanisława Kubicza), jest cenionym warszawskim lekarzem. W duszy pozostał niepoprawnym patriotą (także tym lokalnym!), miłośnikiem ojczystej i rodzinnej historii, który nie może oderwać się od korzeni, „zdradzić” wsi swoich przodków. Pan Zbigniew utrzymuje dom w Świlczy. Spędza w nim wakacje i urlopy ze swoją najbliższą rodziną: żoną, dziećmi i mamą.

W kolejnych wydaniach „Trzcionki” będziemy Czytelnikom prezentować dzieje związanych ze Świlczą rodzin: Kokoszków, Kubiczów i Węgrzynowskich. Będziemy publikować ciekawe fotografie i dokumenty, o których była mowa wyżej, a które obrazują dzieje Świlczy i świlczan w XX wieku.

Z kart historii OSP Mrowla (1904-2014)

Ochotnicza Straż Pożarna w Mrowli założona została w 1904 roku. Głównymi inicjatorami jej założenia byli **ks. Henryk Siarkowski** – ówczesny proboszcz parafii i **Jan Siekierzyński** – kierownik miejscowego Urzędu Pocztowego. W szeregi OSP wstąpiło wówczas kilkunastu chłopów. Pierwszym naczelnikiem straży wybrany został **Jan Siekierzyński**. Jednostka dysponowała wtedy prymitywnym sprzętem gaśniczym, jak tłumice, bosaki, drewniane konewki na wodę i sikawki podręczne. Działalność strażaków ograniczała się jedynie do częstego uczestnictwa w akcjach gaśniczych na terenie wsi. W pierwszych latach XX wieku umundurowaniem druhow OSP Mrowla była tzw. „parcianka”, a po założeniu organizacji „Sokół”, do której wstępowali strażacy, zakupiono mundury „sokolskie”. Dwa lata po założeniu OSP, zakupiono na wyposażenie jednostki sikawkę ręczną na podwoziu czterokołowym, przystosowaną do zaprzęgu konnego. Również w 1906 roku mrowelska straż pożarna zakupiła sztandar organizacyjny, który prezentowany jest do dziś podczas ważniejszych uroczystości strażackich, patriotycznych, kościelnych i innych. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej OSP w Mrowli, wznowiła swoją działalność statutową. Wkrótce zakupiono regulaminowe umundurowanie typowe dla straży pożarnych. Wybuch drugiej wojny światowej, uniemożliwił swobodną działalność OSP. Okupant niemiecki zezwalał jedynie na prowadzenie akcji gaszenia pożarów. Priorytetowym celem strażaków z Mrowli po „wyzwoleniu” było pozyskanie skutecznego sprzętu pożarniczego do zwalczania pożarów. Już w 1949 roku zakupiono motopompę produkcji angielskiej oraz mundury wyjściowe, podobne do tych współczesnych. Zadbano też o odpowiednie przeszkolenie strażaków w zakresie ochrony przeciwpożarowej i obsługi sprzętu pożarniczego. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku w szeregi OSP w Mrowli wstąpiło wielu młodych mieszkańców, którzy wyróżniali się szczególną aktywnością w działalności na rzecz OSP, środowiska i parafii.

Ważnym wydarzeniem w historii OSP Mrowla, była uroczystość 50-lecia istnienia tej organizacji. Otrzymała się ona 18 czerwca 1961 roku. Z tej okazji jednostka otrzymała nową motopompę produkcji krajowej o odpowiednio dobrej wydajności, którą poświęcił **ks. Józef Śnieżek** – ówczesny proboszcz mrowelskiej parafii. Już rok później strażacy podjęli myśl o budowie własnego Domu Strażaka, który spełniałby najpilniejsze potrzeby jednostki (garaż na samochód, świetlica, pomieszczenia na sprzęt pożarniczy itp.). W niedługim czasie zakupiono odpowiednią parcelę, na której gromadzone niezbędne materiały budowlane. Wkrótce wykonano fundamenty. Niemal w tym samym okresie mieszkańcy Mrowli podjęli decyzję o budowie nowej szkoły podstawowej, także w czynie społecznym. W tej sytuacji miejscowa OSP na apel **Stefana Koczota** – ówczesnego kierownika szkoły – wstrzymała dalsze prace przy wznoszeniu Domu Strażaka. Stagnacja trwała do 1977 roku. Wreszcie po kilkunastu latach gromadzenia materiałów i środków finansowych, 15 kwietnia tegoż roku **dh Józef Lis** – prezes OSP, położył osobiście pierwszą cegłę, rozpoczynając w ten sposób budowę upragnionego Domu Strażaka. Dużego wsparcia finansowego przy realizacji tej inwestycji udzielił ówczesny Urząd Gminy w Świlczy. Budowa trwała 4 lata, a uroczyste otwarcie i prze-

kazanie do użytku OSP tego okazałego obiektu, odbyło się 14 czerwca 1981 roku, przy okazji 75 – lecia chlubnej działalności miejscowej OSP. Obiekt poświęcił uroczystie **ks. Władysław Lasota** – proboszcz parafii w tym okresie, zaś symbolicznego przecięcia wstęgi, dokonał **Jan Wacnik** – ówczesny Naczelnik Gminy Świlcza. W kolejnych latach Zarząd OSP zabiegał o podniesienie standardu i funkcjonalności Domu Strażaka. Głównym zamierzeniem w tym zakresie było rozbudowanie obiektu na tyle, by znalazło się w nim zaplecze kuchenne, sala taneczna do organizacji zabaw tanecznych, przyjęć weselnych i innych uroczystości organizowanych przez mieszkańców. W tym okresie prezesem OSP był **dh Zbigniew Lis**.

Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia do istniejącego Domu Strażaka dobudowano nową salę na potrzeby OSP i mieszkańców. W budynku tym miały swoją siedzibę m.in. Urząd Pocztowy, Biblioteka Publiczna oraz biuro sołtysa wsi. Funkcję prezesa OSP w Mrowli pełnił wówczas **dh Mieczysław Cach** (sołtys wsi).

W 1992 roku jednostką OSP w Mrowli kierował Zarząd w składzie: **Mieczysław Cach** – prezes, **Józef Nowak** – naczelnik, **Józef Surowiec** – sekretarz, **Wojciech Dworak** – skarbnik, **Stanisław Sanocki** – gospodarz i **Stanisław Grzesik** – kronikarz. Jednostka liczyła wówczas ogółem 50 członków, w tym 40 czynnych i 10 wspierających. Dysponowała samochodem pożarniczym Żuk LGM, dwie motopompy: Polonia PO-3R (z 1961 r.) i Polonia PO-3E (z 1984 r.) wraz z osprzętem.

W 2001 roku na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym strażacy dokonali wyboru nowego Zarządu OSP na kolejną pięcioletnią kadencję. W jego skład weszli druhowie: **Józef Nowak** – prezes, **Mariusz Bachórz** – naczelnik, **Wiesław Pokrywa** – wiceprezes, **Andrzej Maciej** – sekretarz, **Stanisław Świder** – skarbnik, **Krzysztof Feret** – gospodarz i **Adam Kwoka** – członek Zarządu. OSP zrzeszała wówczas 54 strażaków ochotników, w tym 41 członków czynnych i 13 honorowych. Zarząd OSP w tym okresie rozpoczął usilne starania o pozyskanie środków finansowych na zakup nowego samochodu pożarniczego w miejsce mocno wysłużonego 26-letniego Żuka. Już 23 listopada 2003 roku OSP w Mrowli, zakupiła lekki samochód pożarniczy Ford 350 M. Zakup był możliwy dzięki dotacji finansowej Zarządu Głównego Związku OSP RP w Warszawie, Urzędu Gminy Świlcza oraz mieszkańców, którzy mocno wspierali miejscowych strażaków w gromadzeniu niezbędnych środków na ten cel.

Bardzo ważnym i podniosłym momentem w historii OSP Mrowla, była uroczystość z okazji jubileuszu 100 lecia istnienia OSP, w dniu 25 kwietnia 2004 roku. Wtedy to poświęcony został nowy sztandar jednostki, ufundowany ze składek członków czynnych i honorowych OSP. Stanowi on dokładną replikę pierwszego sztandaru OSP z 1906 roku. Poświęcenia nowego Forda dokonał wówczas **ks. Józef Książek** – kapelan powiatowej straży pożarnych. Na uroczystość jubileuszową przybyli licznie goście honorowi oraz delegacje okolicznych jednostek OSP z pocztami sztandarowymi. Sztandar OSP Mrowla odznaczono „Złotym Znakiem Związku OSP RP” – najwyższym odznaczeniem Związku.

W 2006 roku wybrano nowy Zarząd OSP w składzie: **Józef Nowak** – prezes, **Mariusz Bachórz** – wiceprezes – naczelnik,

Wiesław Pokrywa – wiceprezes, **Witold Styka** – zastępca naczelnika, **Adam Kwoka** – sekretarz, Stanisław Świder – skarbnik i **Krzysztof Feret** – gospodarz.

Wspomnieć należy, że do wybitnych osób w historii OSP Mrowla, które wniosły szczególny wkład pracy w działalność i rozwój tej jednostki, należą: **ks. Henryk Siarkowski, Jan Siekierzyński, Władysław Feret, Walenty Cach, Edward Gniwew, Józef Lis, Mieczysław Cach, Mieczysław Janowski, Józef Nowak, Jan Wojton, Stanisław Lachcik, Stanisław Szalony i inni.**

W ponad 100 letniej chlubnej działalności OSP miejscowi strażacy zyskali wśród społeczeństwa ogromny szacunek, uznanie i autorytet. I nic dziwnego, bo to oni na przestrzeni wielu dziesięcioleci, angażowali się mocno we wszystkie ważniejsze przedsięwzięcia na rzecz OSP, wsi i parafii. Miejscowych strażaków nigdy nie zabrakło podczas ważniejszych uro-

czystości lokalnych, gminnych i kościelnych. Od wielu lat druhowie pełnią wartość honorową przy Grobie Pańskim w okresie Wielkanocy, uczestniczą w procesji Bożego Ciała, uroczystościach odpustowych, patriotycznych, dożynkowych i innych. Swoim godnym naśladowaniem postępowaniem, dają przykład wielkiego patriotyzmu i wiary. Okazały Dom Strażaka w centrum wsi z figurką św. Floriana na frontowej ścianie jest dumą strażaków i niekwestionowaną wizytówką mieszkańców Mrowli. Obiekt ten w latach 2013/2014 został gruntownie wyremontowany oraz zmodernizowany, przez co stał się w pełni nowoczesny i funkcjonalny. OSP Mrowla należy się dba o historię jednostki prowadząc kronikę, w której zapisywane są ważniejsze wydarzenia ze strażackiej działalności. Obecnie prezesem OSP w Mrowli jest **dh Józef Nowak**, a naczelnikiem – **dh Mariusz Bachórz**.

Władysław Kwoczyński

110 lat pod sztandarem św. Floriana

*We wszystkich niebezpieczeństwach i klęskach,
we wszystkich trudach
życiowych, niosą strażacy pociechę cierpiącym...*

Pius XI – Papież

Ochotnicze Straże Pożarne od ponad 100 lat wpisane są na stałe w krajobraz polskich wsi i miasteczek. Zrzeszają w swych szeregach tysiące druhów, gotowych o każdej porze dnia i nocy spieszyc na ratunek ludziom dotkniętym pożarem, powodzią, czy innym zdarzeniem losowym. Ich ofiarna i humanitarna służba dla dobra Ojczyzny, Kościoła i społeczeństwa, stanowi dla ludzi w strażackich mundurach, wartość najwyższą... Papież Pius XI powiedział kiedyś: „Strażacy przez spełnienie swoich obowiązków zasługują sobie na specjalne wyróżnienie i zapłatę w królestwie niebieskim”. Także druho-

ności, połączonej z przekazaniem do użytku nowo wyremontowanego Domu Strażaka.

Tradycyjnie i po chrześcijańsku

Uroczystość zainaugurowała msza święta koncelebrowana w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Łukasza Ewangelisty w intencji strażaków i ich rodzin oraz zmarłych druhów z OSP Mrowla. Przewodniczył jej **ks. kan. Józef Książek** – kapelan powiatowy straży pożarnych, a jednocześnie proboszcz bratkowickiej parafii i kapelan tamtejszej OSP, w asyście: **ks. Ryszarda Tokarza** – proboszcza mrowelskiej parafii. Następnie odbyła się uroczysta ceremonia poświęcenia zmodernizowanego Domu Strażaka, z udziałem **ks. R. Tokarza** w asyście **ks. J. Książka**. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali wspólnie: **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza, **Daniel Bednarz** – radny gminy, **dh Józef Nowak** – prezes OSP, **dh Mariusz Bachórz** – naczelnik OSP, **Zbigniew Pasterz** – sołtys wsi i **Krystyna Bąk** – przewodnicząca miejscowego KGW.



Fot. W. Kwoczyński

W drodze do kościoła. Na czele pocztów sztandarowych jednostek OSP dh Bogdan Cioch – komendant gminny ZOSP RP w Świlczy. W tle wyremontowany i zmodernizowany Dom Strażaka.

wie z Mrowli od 110 lat pełnią trudną i odpowiedzialną służbę, której celem nadrzędnym jest ratowanie zagrożonego życia ludzkiego, zdrowia i mienia. To oni swoimi dotychczasowymi ofiarnymi czynami, zapisali chlubne karty historii OSP i lokalnego środowiska.

Ochotnicza Straż Pożarna w Mrowli **7 września 2014** roku świętowała jubileusz 110 rocznicy swojej statutowej działal-

ności. Okolicznościową homilię nawiązującą do bogatej historii OSP w Mrowli, trudów strażackiej służby oraz postaci św. Floriana – wygłosił **ks. R. Tokarz**. W nabożeństwie uczestniczyli licznie miejscowi strażacy oraz delegacje okolicznych jednostek OSP z pocztami sztandarowymi z miejscowości: Lipie, Błędowa Zgłobieńska, Bratkowice, Bzianka, Dąbrowa, Rudna Wielka, Świlcza, Trzciana, Woliczka. Ponadto obecni byli goście honorowi: **Wojciech Wdowik** – Wójt Gminy Świlcza i jego zastępca – **Wiesław Machowski**, **dh Lesław Padwiński** – członek Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Rzeszowie, **dh Adam Majka** – członek Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP w Rzeszowie, a jednocześnie dyrektor Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z/s w Trzcianie – prowadzący uroczystość jubileuszową, **bryg. Kazimierz Witek** – zastępca komendanta miejskiego PSP w Rzeszowie, **ks. kan. Józef Książek** – kapelan powiatowy strażaków, **ks. Ryszard Tokarz** – proboszcz parafii w Mrowli, **ks. Piotr Roman** – miejscowy wikariusz, **Tadeusz**



1904-2014

110 lat

pod sztandarem św. Floriana



Mrowla, 7 września 2014 r.





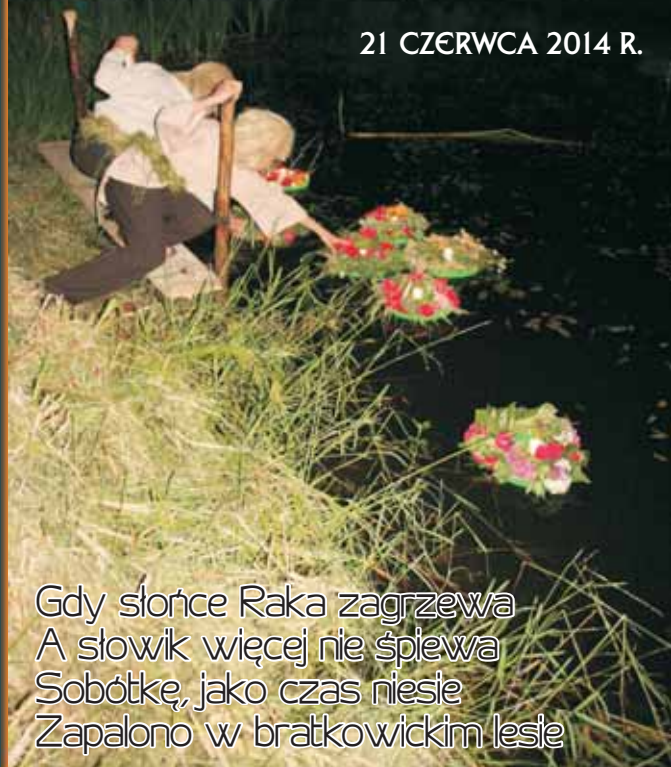
Noc letniego przesilenia słońca - czary, wróżby, przepowiednie



SOBÓTKI

W BRATKOWICKIM PARKU

21 CZERWCA 2014 R.



Gdy słońce Raka zagrzewa
A słowik więcej nie śpiewa
Sobótkę, jako czas niesie
Zapalono w bratkowickim lesie

Pachorek – członek Zarządu Rady Powiatu Rzeszowskiego, radni powiatu i gminy Świlcza, **Krzysztof Ciszewski** – Przewodniczący Rady Gminy Świlcza, **Daniel Bednarz** – radny gminy Świlcza, reprezentujący sołectwo Mrowla, **płk Wiesław Lewicki wraz z Małżonką** – członek Sztabu Dowodzenia Wojsk Lądowych w Krakowie, **Teresa Kubas – Hul** – była długoletnia przewodnicząca Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego woj. podkarpackiego, **Janusz Ostrowski** – dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1 w Mrowli, **Elżbieta Świder** – dyrektor Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Mrowli, **dh Kazimierz Czyż** – prezes Zarządu Oddziału Gminnego ZOSP RP w Świlczy,



Fot. W. Kwoczyński

Poczet sztandarowy OSP w Mrowli podczas uroczystości 110-lecia. Od lewej: Stanisław Świder, Wiesław Pokrywa i Józef Surowiec.

dh Bogdan Cioch – komendant gminny ZOSP RP w Świlczy, **Stanisław Nowak** – były inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej w Urzędzie Gminy Świlcza, **Paweł Rzepka i Marek Stańczyk** – inspektorzy w UG Świlcza, przedstawiciele lokalnych organizacji społecznych (KGW i LKS) oraz mieszkańcy.

Główna część strażackiego jubileuszu, odbywała się na placu przed Domem Strażaka. Dowódcą uroczystości był **dh Bogdan Cioch** – komendant gminny ZOSP RP w Świlczy. Oficjalnego otwarcia uroczystości oraz powitania zaproszonych osób, dokonał **dh Józef Nowak** – prezes OSP w Mrowli. W wygłoszonym okolicznościowym referacie przedstawił on obszerną historię jubilatki oraz jej dotychczasowe dokonania, sukcesy i osiągnięcia.

Były medale i wyróżnienia

Jubileusz każdej jednostki OSP jest okazją do gratulacji, podziękowań i wyróżnień, tym najbardziej zasłużonym druhom, którzy swoją pracą społeczną i ofiarnością w służbie, przyczynili się znacznie do rozwoju swojej jednostki oraz lokalnego środowiska i gminy. Również tu w Mrowli jest spore grono druhów, którzy zasłużyli na szczególne uznanie i wyróżnienie. Wielu z nich uhonorowanych zostało m.in. medalami „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, odznakami honorowymi „Strażak Wzorowy” i „Za Wysługę Lat”. Złote Medale „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, otrzymali: **Wiesław Pokrywa, Józef Surowiec i Mariusz Bachórz**, srebrne: **Stanisław Świder, Zbigniew Lis, Adam Kwoka, Józef Miś, Piotr Gargała i Witold Styka**. Odznaką honorową „Strażak Wzorowy” wyróżnieni zostali: **Piotr Pokrywa i Tomasz Pokrywa**, natomiast odznaką „Za Wysługę Lat”: **Józef Surowiec** (za 35 lat służby), **Józef Miś** (30), **Piotr Gargała, Zbigniew Lis, Wojciech Nowak, Bogusław Pięta** (20), **Lesław Antosz** (15), **Tomasz Kwoka, Tomasz**



Fot. Z. Lis



Fot. Z. Lis

Pokrywa i Piotr Pokrywa (10). Ponadto Zarząd OSP przyznał dyplomy uznania za szczególne zasługi na rzecz mrowelskiej jednostki, dla: **Wojciecha Wdowika i Daniela Bednarza**. Medale, odznaki i dyplomy wręczali: **dh. L. Padwiński, bryg. K. Witek, dh J. Nowak, dh M. Bachórz**.

Okolicznościowe wystąpienia

Wygłaszający okolicznościowe mowy zaproszeni goście m.in. **W. Wdowik, L. Padwiński, T. Pachorek**, który przekazał na ręce **dh Józefa Nowaka** – prezesa OSP pamiątkową statuetkę, **bryg. K. Witek, dh K. Czyż, Z. Pasterz i E. Świder**, dziękowali strażakom za długoletnią ofiarną i bezinteresowną służbę społeczeństwu oraz konstruktywną współpracę w zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego województwa, powiatu, gminy i lokalnego środowiska. Składano też życzenia i gratulacje m.in. dla Zarządu i wszystkich członków OSP w Mrowli oraz ich najbliższymi. Na zakończenie **dh J. Nowak** podziękował wszystkim za uczestnictwo w strażackiej uroczystości jubileuszowej.

Zakończenie uroczystości

Końcowa część uroczystości jubileuszowej odbyła się w Domu Strażaka. Zarówno strażacy jak i zaproszeni goście, dokonywali symbolicznego wbijania gwoździ okolicznościowych z wygrawerowanymi nazwiskami w tablicę pamiątkową, wykonaną z okazji jubileuszu 110-lecia OSP. Dokonywano też wpisów w kronice strażackiej. Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem i poczęstunkiem...

Jubileusz u wędkarzy

30-lecie koła nr 29 PZW „Karaś” w Świlczy

Przed trzydziestu laty

Minęło już trzydzieści lat od czasów, gdy kilku pasjonatów wędkarstwa ze Świlczy i Trzciany podjęło odważną decyzję, aby założyć własne, lokalne koło wędkarskie. Był rok 1984. Pierwszymi organizatorami koła byli: Stanisława Batóg i Tadeusz Majka ze Świlczy oraz Henryk Mazur z Trzciany. Do zagospodarowania na cele wędkarskie było kilka ładnych stawów na terenie gminy Świlcza. Wszystkie one znajdowały się na terenie torfowisk (tzw. Rynny Podkarpackiej – dawnego koryta „Prawisły”). Zbiorniki te powstały na skutek eksploatacji torfu na cele opałowe (zob. „Trzcionka” nr 40-43 z lat 2006-2007). Zlokalizowane były zasadniczo w dwóch miejscach: „Pod olszynami” i „Pod lasem” lub, jak kto woli, „Na Dyndach”. Starzy wędkarze doskonale pamiętają specyfikę i urok tamtych połowów. Woda była czysta, zbiorniki głębokie. Noże torfiarek, którymi wybrano stawy wcinając się w humus na głębokość ponad 3 metrów! O różnorodności i bogactwie żyjących tam ryb świadczą niegdyśjsze połowy linów, złotych karasi, płoci, szczupaków, okoni. Z przepływającej nieopodal rzeczki Mrowli do stawów przedostawały się ponoć i węgorze. Prawdziwą „udręką” ówczesnych wędkarzy były kielbie, których dziś trudno już uświadczyc w płytkich i zmaczonych, przez hodowlane ryby, wodach.

Podsumowania

Po trzech dekadach istnienia przyszedł czas na podsumowania. W ciągu dotychczasowego okresu istnienia koła obowiązki prezesów „Karasia” pełnili: Tadeusz Łagowski,

Józef Pasierb, Tadeusz Majka. Od 1996 roku prezesem Koła nr 29 „Karaś” w Świlczy jest Izidor Zając, z zawodu lekarz chirurg. Koło liczy stu pięćdziesięciu członków. Sporą grupę stanowią tzw. członkowie uczestnicy (do 14. roku życia). „Karaś” prowadzi coroczne szkolenia z zakresu karty wędkarskiej oraz ochrony lokalnych zasobów przyrodniczych. Nierzadko oddelegowani członkowie koła przeprowadzają pogadanki z młodzieżą w szkołach. W sezonie organizowane są zawody wędkarskie. Bardzo ważnym elementem działalności jest dbałość o czystość wód oraz racjonalne ich zarządzanie.

Jubileusz

Okrągły jubileusz zgromadził na mszy św. w kościele parafialnym w Świlczy i po niej, w sali widowiskowej GCKSiR, wędkarzy i zaproszonych gości. Byli wśród nich przedstawiciele władz samorządowych gminy i powiatu, delegaci Polskiego Związku Wędkarskiego oraz przedstawiciele organizacji społecznych i stowarzyszeń z terenu gminy Świlcza. Otwierając spotkanie gospodarz gminy, dr inż. Wojciech Wdowik nawiązał do początków wędkarstwa w Świlczy i Trzcianie, które poznał bezpośrednio, wychowując się i dorastając w pobliżu stawów – sam wędkując – i mając za sąsiadów tutejszych nestorów wędkarstwa jak chociażby śp. Henryka Mazura, współzałożyciela Koła „Karaś”. Wójt Gminy przypomniał, że historię sportu, rekreacji wodnej i ochrony przyrody w Świlczy-Trzcianie można zasadniczo podzielić na dwa okresy. Momentem przełomowym była rozbudowa zbiorników retencyjnych w Trzcianie-Dyndach przeprowadzona w pierwszych latach



Msza św. w kościele parafialnym w Świlczy.



Członkowie Koła PZW Karaś.



Wójt Gminy dr inż. Wojciech Wdowik składa gratulacje Prezesowi Koła Karaś dr. Izidorowi Zającowi.



Wręczenie pucharów zwycięzcom zawodów wędkarskich.



Podziękowanie za współpracę. Prezes Zarządu Okręgu PZW Wiesław Heliniak i Prezes KGW Dorota Drozd.



Okolicznościowy występ „Młodej Olszy”.



Przedstawiciele gospodarzy i zaproszonych gości.

XXI wieku. Powstał wówczas kompleks wodny ochrony torfowisk o powierzchni przekraczającej 8 hektarów, który został oddany pod opiekę tutejszych wędkarzy.

Rocznicowe spotkanie było dobrą okazją do wręczenia wyróżnień zasłużonym działaczom. Złote odznaki PZW otrzymali: Tadeusz Sawicki i Stanisław Szalony. Srebrną został udekorowany Kazimierz Gazda. Medale za zasługi dla rozwoju wędkarstwa otrzymali: Lesław Depa, Teofil Kawa i Sebastian Rumianowski. Dekorujący kolegów-wędkarzy Prezes Zarządu Okręgu PZW w Rzeszowie Wiesław Heliniak, przypominał, że współczesne wędkarstwo to nie tylko wypoczynek i rekreacja nad wodą. To przede wszystkim szereg odpowiedzialnych, proekologicznych, działań dla ochrony wód i róż-

norodności biologicznej w nich występującej. To szeroko rozumiana troska o ojczystą przyrodę.

Jubileuszowe, niedzielne uroczystości, poprzedziły zawody wędkarskie O „Puchar Wójta Gminy Świlcza” rozegrane dzień wcześniej na zbiorniku Trzciana-Dyndy w dniu 30 sierpnia br. Pucharowe miejsca zajęli następujący wędkarze: Damian Grabowiec (192 pkt.), Andrzej Bąk (194 pkt.) oraz Janusz Rządeczka (242 pkt.). Gratulujemy zwycięzcom!

Serdeczne gratulacje i życzenia kierujemy także do Zarządu Koła nr 29 PZW „Karaś” oraz do wszystkich zrzeszonych w nim wędkarzy. Życzymy dalszego rozwoju tej pożytecznej i zacnej organizacji oraz obfitych i okazałych połowów. ■

Historia z fotografii

Z okazji jubileuszu trzydziestolecia wędkarskiego Koła PZW nr 29 „Karaś” w Świlczy prezentujemy fotografie wykonane w połowie lat 80. XX wieku na trzciańskim stawie „Pod olszynami”. Obrazy zostały uwiecznione w niedzielne popołudnie podczas charakterystycznych dla tamtych czasów wypraw wędkarskich. Zdjęcia zrobiono radzieckim aparatem fotograficznym marki „Zenit”, którego właścicielem był członek koła „Karaś” Wiesław Molęda ze Świlczy. Zachęcamy wędkarzy posiadających ciekawe fotografie dokumentujące historię Koła PZW „Karaś”, ówczesny wygląd zbiorników wodnych i wędkowań, do podzielenia się nimi z Czytelnikami „Trzcionki”.

Dziękujemy Panu Wiesławowi Molędzie za udostępnienie fotografii.

Artur Szary



Wiesław Molęda zacinający karasia „patelniaka”.



Widok na staw „Pod olszynami” od strony północnowschodniej.



Wiesław Molęda prezentuje stosowaną wówczas przynętę: rosówka a może mała karaska na tzw. „żywca”(?).



Wędkarze „Karasia”: Bogusław Szary, Bogusław Franczyk i Wiesław Molęda.

Artur Szary

Wyprawa strzelców do Lwowa i Zadwórze

*Termopile, Polskie Termopile,
Tam ofiara młodej polskiej krwi.
Pod kurhanem, we wspólnej mogile,
Wolna Polska żołnierzom się śni.*

[za: A. Huk „Kwiaty Zadwórze”]

Polskie Termopile

Dziewięćdziesiąt cztery lata temu, 17 sierpnia 1920 r., garstka młodych ochotników ze Lwowa powstrzymała pochód konnej armii bolszewickiej Siemiona Budionnego. Po stronie polskiej był to 330-osobowy batalion dowodzony przez kpt. Bolesława Zajączkowskiego. Bitwa rozegrała się na, szeroko rozumianych, przedpolach Lwowa. Jej znaczenie militarne i heroizm polegały na związaniu walką, do ostatniego naboju i ostatniej kropli krwi, oddziałów Konarmii tak, aby jak najdłużej opóźnić ich marsz na zachód. Historycy są zgodni w ustaleniach, że dzięki zaangażowaniu w bojach w Małopolsce Wschodniej oddziałów Armii Czerwonej udało się przeprowadzić zwycięską kontrofensywę podczas bitwy warszawskiej (15-25 sierpnia 1920 r.).

Ofiara życia 318 „Polskich Spartan” została wykorzystana strategicznie. Udało się ostatecznie pokonać bolszewików i wygrać z nimi wojnę. Pamięć o polskich orłętach poległych w zadwórzeńskim boju była i jest żywa w świadomości Polaków. Jest wzorem najwyższych cnót żołnierskich i poświęcenia dla Ojczyzny.

Strzelcy pamiętają

Rzeszowski „Strzelec” rokrocznie organizuje sierpniowe wyprawy do Lwowa i Zadwórze, aby uczcić pamięć bohater-



Warta honorowa przy pomniku-kurhanie w Zadwórze.



Fot. A. Szary

Strzelcy na Cmentarzu Orłąt Lwowskich.

skich obrońców Kresów Wschodnich z lat 1918-1920. Jest to ważne przedsięwzięcie w kształtowaniu postaw patriotycznych młodych dziewcząt i chłopców. Rzymska maksyma przypisywana Senece głosi: „SŁOWA UCZĄ PRZYKŁADY POCIĄGAJĄ” („VERBA DOCENT EXEMPLA TRAHUNT”). Przykład wypływający z postawy orłat lwowskich jest najlepszym wzorem dla ambitnej, polskiej młodzieży.

Patriotyczne uroczystości

Najważniejszymi punktami kresowych obchodów, były uroczystości na Cmentarzu Orłat (na Łyczakowskiej nekropolii) i pod kurhanem-pomnikiem w Zadwórze. Wspólnie ze strzelcami wzięli w nich udział: Konsul Generalny RP we Lwowie dr hab. Jarosław Drozd, Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa prof. dr hab. Andrzej Kunert, przedstawiciele władz samorządowych województwa podkarpackiego i miasta Rzeszowa, a także uczestnicy równoległych wyjazdów rzeszowskiej „Solidarności” i leżajskiego samorządu. Na Cmentarzu Obrońców Lwowa miała miejsce wzruszająca ceremonia przyrzeczenia strzelców z lwowskiego oddziału Związku

Strzeleckiego „Strzelec” JP. Oddział ten został założony przed rokiem przez rodowitego lwowianina druż. ZS Eryka Mateckiego. Pierwsi jego członkowie składali przyrzeczenie 7 marca br. w Rzeszowie.

Strzelecka wyprawa na Kresy

Na tegoroczny wyjazd do Lwowa, mimo kryzysowej i niepewnej sytuacji na Ukrainie (wojna we wschodnich obwodach kraju) udało się skompletować dwa autobusy (około 100 uczestników) młodzieży i kadry strzeleckiej.

Na dydaktyczną i sentymentalną wyprawę na Kresy wybrali się także goście, którzy na co dzień wspierają działalność Związku Strzeleckiego „Strzelec” JP. Byli wśród nich płk dr Wiesław Lewicki z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie, dyrektorzy Zespołu Szkół i Szkoły Podstawowej nr 2 w Bratkowicach oraz honorowy uczestnik wyjazdu, mgr inż. Andrzej Zajączkowski z Warszawy, bratanek kpt. Bolesława Zajączkowskiego, dowódcy i bohatera spod Zadwórze. ■

Władysław Kwoczyński

Noc świętojańska

Sobótki – nazwa dawnych obyczajów ludowych będących pozostałościami wiosennych praktyk magicznych, mających zapewnić zdrowie i urodzaj. Związane najczęściej z letnim przesileniem Słońca, praktykowane w tzw. noc świętojańską (z 23 na 24 czerwca), bo właśnie wtedy przypada najkrótsza noc w roku. Wierzono, że tej nocy dzieją się cuda, następuje magiczne oczyszczenie wody, a zebrane wówczas zioła mają nadzwyczajną moc leczniczą. Od św. Jana można już było zażywać kąpiele w jeziorach, rzekach i stawach, w myśl słów: „*Nie kąp się, póki św. Jan wody nie ochrzci*”.

Od dawna w Noc Sobótkową, urządzało swoje święto ludowe przy płonących ogniskach, śpiewano, tańczono... Już niemal od świtu młodzi ludzie, znosili nad wodę suche gałęzie. Młodzi kawalerowie udawali się w ostępy leśne w poszukiwaniu magicznego i cudownego kwiatu paproci. Temu, kto zdołał go odnaleźć, miał zapewnić szczęście w miłości i bogactwo. Przy płonących ogniskach gromadzili się przede wszystkim młodzi chłopcy i dziewczęta. Rozbawieni młodzieńcy żwawo skakali przez wysokie płomienie ogniska, głośno pokrzykując. Dziewczęta zaś, niczym rusalki, tańczyły wokół, śpiewając pieśni do św. Jana z prośbą o szczęśliwą miłość i rychłe zamążpójście. Wciągnięte w wir wspólnej zabawy, również one, jak młode sarny przeskakiwały z piskiem płonące ognisko...

Do najważniejszych zwyczajów nocy świętojańskiej należało puszczanie wianków na wodę. W środku takiego wianka uwitego przez młode dziewczęta z polnych kwiatów i wonnych ziół, ustawiano zapaloną świeczkę. Czuwający w łódkach lub na brzegu rzeki młodzieńcy, szybko je wyławiali, bo to wróżyło szybkie małżeństwo...



Sobótkowe widowisko

W niedzielne późne popołudnie 21 czerwca 2014 roku z bratkowickiego parku podworskiego, dochodziły odgłosy ludowej muzyki i śpiewu. To przyciągało coraz liczniejsze grupy mieszkańców Bratkowic. Na horyzoncie widać było ostatni promyk zachodzącego słońca, a nastrój w parku stawał się coraz bardziej tajemniczy... Wszyscy z niecierpliwością oczekiwali na rozpoczęcie tego fascynującego widowiska plenerowego.

Wreszcie, jego narrator i reżyser – **Andrzej Świstara**, wprowadził widzów w szczególny klimat i scenerię spektaklu, słowami: „... *To wyjątkowy wieczór – Sobótko! Świątujemy czerwca najkrótszą noc! Na brzegach stawów ogień rozpalcie! Zabawnym tańcem zaznaczymy swą moc!*...”

Chłopcy odziani w dawne ubiory ludowe, znosili drewno na ogniska, by po chwili je rozpalić, nadając widowisku magicznego charakteru. Natomiast młode panienki ubrane w skromne białe, długie suknie, z kwiecistymi wiankami na głowach, znosiły chrust i wonne zioła... I rozpalono ogniska. Dziewczęta śpiewając wspólnie obrzędowe pieśni, podsycały ognisko dokładając chrust i pachnące zioła... Przyglądał się temu „Światowid” – tajemniczy posąg z czterema twarzami, wyciosany w kłodzie drewna. To na jego korpusie panienki zawiesiły wieniec uwity z liści dębu, a obok złożyły w darze bochen chleba, aby bóstwo spełniło ich magiczne prośby i marzenia.

Niezwykle efektownym momentem sobótkowego widowiska, było puszczanie wianków z zapalonymi świeczkami na wodę w pobliskim stawie. Dziewczęta śpiewały przy tym pieśń obrzędową: „*Popłynął, popłynął mój wianeczek z wodą, o mój*”



Fot. Z. Lis

Boże kochany, komu się spodobać?...". Młodzi chłopcy szybko wchodzili do wody, by wyłowić wianek swojej ukochanej... To piękne widowisko plenerowe narrator, zakończył słowami: „Noc Świętojańska płonęła sobótkowymi ogniskami, rozbrzmiewała ludową muzyką i śpiewem. Z czasem wszystko cichło, przycisnęło...”.

Odbiór artystyczny widowiska

Bratkowiczanie już po raz drugi mieli przyjemność obejrzeć w/w nastrojowe widowisko plenerowe. Jego organizatorem było Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Świlczy z/s w Trzcinie, którego dyrektorem jest **Adam Majka**. Widowisko przygotowali wspólnie: Zespół Pieśni Tańca „Pułanie” z Trzcinian z tamtejszą Grupą Obrzędową, pod kierownictwem **Andrzeja Świstary**, a przygrywała Młodzieżowa Kapela „Mała Olsza” i kapela „Muzykanty z Trzcinian” z tej miejscowości. Oba zespoły działają w GCKSiR pod kierownictwem Romana Olszowego.

Widowisko bardzo się podobało. Było perfekcyjnie przygotowane, a aktorzy swą grą, umiejętnie wprowadzili widzów w sielankowy nastrój nocy świętojańskiej i związanych z nią obrzędów ludowych dawnej polskiej wsi... Szkoda tylko, że publiczności nie było zbyt wiele.

Słowa uznania i podziękowania należą się przede wszystkim całemu zespołowi za wielki trud włożony w przygotowanie widowiska plenerowego, pracownikom GCKSiR za doskonałą organizację świętojańskiej imprezy i jej przebieg, a druhom strażakom z OSP – za zapewnienie bezpieczeństwa, zarówno widzom, jak i aktorom.



Lidia Biały



Muzyka wciąż żywa

Tkwiąc nieomal całe swoje młode życie u źródeł muzyki, zarówno klasycznej jak i ludowej, w końcu zadałam sobie następujące pytanie:

Czy w dzisiejszych czasach muzyka ludowa jest prawdziwa?

W Polsce, w naszym województwie jest wiele kapel ludowych. Przy gminnych ośrodkach kultury (również w naszej gminie) rozwijają się, kwitną, a nawet święcą triumfy zespoły ludowe, a więc zarówno zespoły pieśni i tańca jak i kapele, których zadaniem jest m.in. akompaniowanie grupom wykonującym opracowane artystycznie przez choreografów tzw. suity tańców rodem ze wsi.

Niewątpliwym plusem działalności tychże zespołów jest zachęcanie młodzieży do obcowania z folklorem. Jest to także kreatywna forma aktywności, spędzania wolnego czasu. Młodzież rozwija swoje umiejętności taneczne i muzyczne, co może zapoczątkować w przyszłości. Takie zespoły często wyjeżdżają za granicę, ukazując namiastkę folkloru innym narodowościom. Przy tej okazji zwiedzają świat, a jak wiadomo – podróże kształcą. Co w tym złego? Czy jednak mamy tu do czynienia z folklorem autentycznym, czy może ze zbyt daleko odbiegającym od autentyku opracowanym widowiskiem, które stanowić ma jedynie spektakl sam w sobie?

Duch narodu w źródłowej muzyce

Nasi dziadkowie nie koncertowali przecież na wielkich scenach otoczeni pulpitami i stertą nut. Przy muzyce ludowej bawili się wszyscy mieszkańcy wsi, bez względu na umiejętności taneczne. Nikt nie tworzył specjalnych i efektownych układów tanecznych, których celem było wywołanie niezapomnianych wrażeń u publiczności. Tańczono dla zabawy, ku ucie-



Dwa pokolenia muzyków.

sze. Była to spontaniczna forma rozrywki. Ale takich spontanicznych wiejskich zabaw-potańcówek już nie ma. Obraz życia polskiej wsi zmienia się z roku na rok. Taneczną rozrywkę zdominowały na wzór zachodni dyskoteki z muzyką obcą na-

szej mentalności, naszej kulturze. Warto zatem docenić działalność zespołów pieśni i tańca, które nakreślają ogólny zarys i w formie „teatru” oddają klimat zabawy ludowej. Warto wspierać również kapele ludowe, które zajmują się kontynuacją i przekazywaniem folkloru w oryginalnym brzmieniu ciągle nie tylko w tradycyjnym ale też i „odnowionym”. W gminie Świlcza jest to m.in. kapela „Muzykanty” z Trzciany, składająca się z ludowych instrumentalistów z krwi i kości, którzy kultywują tradycję, a także tworzą własne melodie i teksty oscylujące wokół tematyki ludowej.

Pada pytanie, dlaczego by nie można sięgnąć także do folkloru źródłowego? Mamy przecież niepowtarzalną okazję, a nawet obowiązek przejęcia od mistrzów tradycji ich twórczości artystycznej. Co więcej Podkarpacie było jednym z najbogatszych pod względem muzycznym regionów na-



Kapela „Młoda Olsza”.

szej Ojczyzny i zachowały się tu liczne muzykalia. Musimy zadbać o to, by historia, którą tworzyli nasi przodkowie nie zginęła w oparach kiczu i blichtru, lecz tworzyła się naturalnie i była przejmowana przez kolejne pokolenia. Rzecz w tym, że nie jest to sprawa łatwa, ponieważ dołączający do istniejących już kapel młodzi instrumentalisci, często posiadający zdobyte w szkołach muzycznych klasyczne wykształcenie, mają spore trudności w wykonawstwie melodii w stylu dawnych mistrzów. Chodzi o artykulację, sposób wydobywania dźwięku, budowanie poszczególnych fraz, wykonywanie obiegników, stosowanie szczególnej „pulsacji”, słowem przetwarzania muzyki w dawnej manierze, itd. Każdy z wiejskich muzyków grał inaczej. Ich styl był rozpoznawalny i tylko im przypisany. Oczywiście mowa tu o tych najbardziej utalentowanych, wyjątkowo uzdolnionych, mających predyspozycje do improwizowania i „wymyślania” nowych melodii, które w ludowej muzyce składały się kiedyś z dwóch części, bez stosowanego w późniejszych dekadach znanego z muzyki klasycznej TRIA.

Nie ulegajmy modom Zachodu

Pomimo narastających trudności w autentycznej rekonstrukcji muzyki naszych ojców i dziadów, zespoły odtworcze ciągle powstają, co stanowi swego rodzaju kontynuację i ciągłość tradycji. Drogę prawdziwości folkloru należy więc rozumieć dwojako. Przetrwiała bowiem w swej surowej formie zarchiwizowana w nagraniach i w zapiskach zbieraczy et-



nomuzykologów. Archiwa nie są jednak skończonym dziełem, gdyż muzyka w nich zebrana jest wciąż wykonywana w bardziej lub mniej autentyczny sposób. Należy więc stwierdzić, że muzyka ludowa jest prawdziwa, lecz jest jej zbyt mało, ponieważ zostaje wypierana przez rozwój nowoczesnej kultury zachodniej. Nie dopuśćmy do tego, by oryginalne piękno muzyki polskiego ludu odeszło w zapomnienie.



ZPiT „Pułanie” za granicą wraz z Kapelą Młodzieżową.

„Oskarowi Kolbergowi (1814-1890) – zasłużonemu Ojczyźnie – rodacy”

*Całą Polskę przeszedł.
Lud poznał i ukochał.
Zwyczaj jego i pieśni
– w księgi włożył.*

Ocalił od zapomnienia „Włazł kotek na płotek” i tysiące innych melodii, a dziś tylko nieliczni wiedzą, kim był.

Rzeszowszczyzna

W XIX-wiecznych źródłach Kolbergowych Rzeszów zapisany jest jako jedno z najpiękniejszych miast Galicji. „Miasto dzieliło się ówczśnie na Stare i Nowe. Nowa część miała 2 rynki oraz szerokie brukowane ulice. Przy głównych traktach stały piętrowe kamienice, w późniejszych ulicach – murowane dworki z ogródkami. Miasto położone jest malowniczo nad rzeką Wiślokiem, miało zabytkowe kościoły, synagogę i budynki użyteczności publicznej. Trasa kolejowa prowadzi stąd do Przemyśla i dalej na Kresy”. Co zapisał, m.in.:

Powiedzenia i przyspiewki

Jaka woda – taki młyn / Jaki ojciec – taki syn.
Jaka rzeka – taka nać / taka córka – jaka mać.
Jakie drzewo – taki klin / jaki ojciec – taki syn.

Jaki świder – taka dziurka
/ jaka matka – taka córka.

Do dziś znamy piosenkę ludową (7 zwrotek), którą wykorzystał A. Fredro w „Zemście”:
Córku moje, dziecię moje
/ co u ciebie szepce? /
Pani matko dobrodziejko
/ kotek mliko chłepcze.
Oj, kot, pani matko / kot,
kot / Narobił mi w pokoju łoskot...

Przesady i wróżby z pogody

– Gdy posucha wielka, wtedy, by deszcz sprowadzić zanurzają we wodzie krzyż z wizerunkiem Zbawiciela, lub bez niego.
– Jeżeli podczas deszczu bańki powstają na wodzie – to na dłuższą słotę się zanosi.
– Jeżeli deszcz przechodzi w maju, to w polu będzie (podczas żniw) jak w raj (plenność wielka).
– Śniegu kilka rodzajów bywa. Pierwszy, co pada w jesieni, nader łagodny – ptasi.
– Schodzi zwykle bez ślady, drugi, nieco już groźniejszy – komorniczy, trzeci – zagrońniczy – jeszcze lepiej daje się we znaki, czwarty wreszcie – kmiący – dręczy już przez zimę całą i na wiosnę staje dopiero.



Zabawne obserwacje z kościelnej ławy

Dotyczą przekręcania słów pieśni kościelnych podczas śpiewu, np.:

– Tyś niezwykczony-go plastr miodu Samsona (Nieszpory) – Tyś niezwykczony-go chłast w mordę Samsona.

– Organista śpiewa – Abizai Dawida prawego grzejąca, wierni: A bijże, zabijże Dawida zającą.

– Organista – Matko Niebieskiego Pana, ślicznaś i niepokalana, wierni – Matko Niebieskiego Pana, ślicznaś ino po kolana...

– Organista – pięknaś jak w pełni księżyc świeci człowiekowi – wierni – ślicznaś jak Maciek księży – świeci człowiekowi.

Testament

W dniu śmierci mówił: – *Umieram, Bogu dzięki za tę pociechę, że wg sił moich zebrałem za życia, co mogłem, że nikt mię za próżniaka, nie ma i mieć nie będzie, a to, co po sobie zostawiam przysięga się ludziom na dług.*

Artur Szary

Kapitan Franciszek Wątroba (1893-1920)

Bohaterska historia (cz. 2)

W pułku piechoty Ziemi Rzeszowskiej (17 pp)

Po ustaniu działań wojennych w Europie i rozpadzie państwa Austrowęgierskiego, na przełomie października i listopada 1918 r., porucznik Franciszek Wątroba wrócił do rodzinnej Świltczy. Tu zastało go tworzenie niepodległego Państwa Polskiego i formowanie polskiej armii. Do Wojska Polskiego zaciągnął się w pierwszych dniach listopada 1918 r. W oficjalnych dokumentach widnieją dwie daty jego wstąpienia do WP, 1 i 3 listopada 1918. Bardziej prawdopodobna wydaje się data 3 listopada z pisanego własnoręcznie kwestionariusza osobowego. Na początku trafił do pułku piechoty Ziemi Rzeszowskiej (17 pp). Został zweryfikowany w stopniu porucznika ze starszeństwem z 1 listopada 1918 roku. Od 3 listopada do 8 grudnia 1918 pełnił obowiązki oficera werbunkowego przy

17 pułku piechoty. Później, do połowy stycznia 1919 r., jako dowódca kompanii szkolił i przygotowywał młodych żołnierzy do służby liniowej. Już 15 stycznia jego 4 kompania wyruszyła wraz z I batalionem 17 pp na front we Wschodniej Małopolsce.

Na froncie ukraińskim 1919 r.

Od połowy stycznia do sierpnia 1919 r. I batalion (półbatalion) rzeszowski 17 pp uczestniczył w kampanii ukraińskiej. Dowodził nim por. Jan Kotowicz. Batalion był niepełny. Tworzyły go dwie kompanie: 2 kompania pod dowództwem ppor. Józefa Kokoszki i 4 kompania dowodzona przez por. Franciszka Wątrobę, któremu przydzielono jako zastępcę, ppor. Władysława Wiślockiego. Batalion wyruszył z Rzeszowa w sile: 8 oficerów i 250 szeregowców. Potrzeby wojenne wymuszały



4 kompania I batalionu pułku piechoty Ziemi Rzeszowskiej dowodzona przez por. Franciszka Wątrobę (siedzi w pierwszym rzędzie, pośrodku). W czasie walk w Małopolsce Wschodniej zima/wiosna 1919 r. Fot. w zbiorach S. Trali.

wysyłanie na front pojedynczych poddziałów pułku, nawet tych nie do końca sformowanych. Formacje te, rzecz jasna, nie walczyły w macierzystym pułku, lecz były przydzielane do różnych grup bojowych. Półbatalion dowodzony przez por. Kotowicza trafił na front nad środkowym Bugiem, w okolice Włodzimierza Wołyńskiego. Przydzielono go do grupy mjr. Władysława Bończy-Uzdowskiego. Po nieudanej próbie odbicia Włodzimierza Wołyńskiego, 2 i 4 kompania zostały odsłane do Zamościa. Od 30 stycznia obie rzeszowskie kompanie prowadziły działania wojenne w grupie operacyjnej gen. Wacława Pazusia na linii miasta Sokal. Operacja Sokalska została zaprzestana na skutek silnych mrozów i zamieci śnieżnych.

Od połowy lutego 1919 r. kompanie dowodzone przez poruczników Franciszka Wątrobę i Józefa Kokoszkę wcielono w skład grupy kpt. Juliusza Meraka, która operowała na zachodnim brzegu Bugu w okolicach Dołhobyczowa. W formacji tej, oprócz półbatalionu z Rzeszowa, walczył II batalion z 25 pp i dwie kompanie z 23 i 27 pp. Kapitan Merak miał pod komendą około 900 żołnierzy, 14 ckm-ów i 2 działa. Do końca marca grupa Meraka nie podejmowała większych działań militarnych. Rozpoczęły się one od kwietnia 1919 r. Z wiosną również zaczynały dawać się we znaki choroby żołnierzy, zwłaszcza tyfus brzuszny, które zredukowały o połowę zdolność bojową grupy. Te wczesnowiosenne utarczki i wypadki przeciwko sobie wojsk polskich i oddziałów ukraińskich opisał we wspomnieniach, dowódca 2 kompanii ppor. Józef Kokoszka:

Z nastaniem wiosny Ukraińcy ożywił działalność bojową. Nie tylko niepokoił nasze placówki patrolami, ale większymi oddziałami urządzali wypadki na miejscowości położone na zachód od Dołhobyczowa, obsadzone przez słabsze siły polskie. Dużo mówiło się o wypadzie Ukraińców na miejscowość, w której stacjonowała nasza artyleria, a także o wypadzie na dowództwo naszej 4 kompanii w Oszczowie.

Dowódca kompanii porucznik Franek Wątroba kwaterował w jednej izbie z sierżantem szefem kompanii i podoficerem zaopatrzenio-

wym. W środku nocy usłyszeli strzelaninę, okrzyki i wielki rumor koło ich domu. Zerwany ze snu Franek, a że był to chłopak do „wypitki i do wybitki” chwycił za lufę leżącego zawsze na stole karabinu, wypadł z izby do sieni, w której już byli Ukraińcy i wywijając nim gwałtownie nad głową, przedarł się na pole. Obydwaj podoficerowie postąpili w ten sam sposób.

Wszyscy trzej wyszli cało z tej opresji, ale byli i ofiary. Zginął wartownik, pełniący służbę przy dowództwie kompanii oraz zostało rannych kilku żołnierzy. Pojmano rannego Ukraińca, który zeznał, że celem ich wypadu było wzięcie do niewoli oficera i stąd atak na dom, w którym mieszkał oficer.

[J. Kokoszka, Wspomnienia z dawnych lat, Warszawa 2000, s. 56]

Potyczki z Ukraińcami znalazły również odbicie w zachowanym liście, jaki por. Franciszek Wątroba pisał do rodziców z frontu w dniu 5 kwietnia 1919 r. Oto jego fragment:

Kochani Rodzice!

Ponieważ sam przyjechać nie mogę wobec tego przysyłam Wam list przez jednego żołnierza.

Tutaj powodzi mi się dość dobrze, ale lepiej by się zdało. Teraz chcieli nas Ukraińcy zabrać ze sobą, ale my się im nie dali, chociaż było ich 4 razy tyle co nas, a nawet nas otoczyli. Dzielnie my się spisali, bo my odpędziliśmy wszystkich i sprawiliśmy im lanie. Moja kompania bardzo dzielnie się spisała, bo nas było 35-ciu, a ich było ze 150-ciu, a i tak sprawiliśmy im tęgie lanie. Teraz się już nie pokażą u nas, bo mają nas dosyć na cały tydzień.



Oficerowie półbatalionu pułku piechoty Ziemi Rzeszowskiej (17 pp), w czasie walk z Ukraińcami wczesną wiosną 1919 (prawdopodobnie grupa kapitana Merka). Fot. w zbiorach S. Trali.

Posyłam Wam przez żołnierza tytoniu funt. A za to dacie mi masła i jakąś butelczkę upieczcie. A może i coś kielbasy będziecie mieli, to i owszem. [...]

Całuję Was drodzy rodzice, Marysię, Zosię, Jasia, Kasię, Stefcię i Wikusię.

Acha! Dajcie zaraz Jasia do nauczyciela, niech on robi 5-tą klasę. Całuję Was, Franek.

[List w zbiorach Stanisława Trali]

W maju ataki wojsk nieprzyjacielskich przybrały na sile. Rankiem 8 maja wzmocnione oddziały ukraińskie uderzyły na Oszczów, gdzie stacjonowała 4 kompania por. Wątroby. Atak wsparty był ostrzałem artyleryjskim. Po kilkudniowej walce 4 kompania, która poniosła duże straty wycofała się w kierunku



Por. Franciszek Wątroba.



Ppor. Józef Kokoszka.



Por. Jan Kotowicz (prawdopodobnie).



Kpt. Juliusz Merak (prawdopodobnie).

ku Dołhobyczowa. W gorszej sytuacji była 2 kompania ppor. Kokoszki, która na skutek naporu Ukraińców została odcięta od grupy kpt. Meraka. Patową sytuację uratowało nadejście posiłków 5 pułku strzelców (z Armii gen. Hallera). Do 10 maja udało się odzyskać utracone pozycje. W czasie walk 2 i 4 kompania poniosły znaczne straty: kilkudziesięciu zabitych, tyle samo wziętych do niewoli i rannych. Ranny został dowódca I batalionu por. Jan Kotowicz. Jego obowiązki przejął por. Franciszek Wątroba. Kolejne walki, osłabiony stratami bitewnymi półbatalion, toczył jako komponent Grupy „Bug” gen. Jana Romera. Działania militarne prowadzone były w kierunku południowowschodnim, posuwając się w górę rzeki Bug, przez miejscowości: Sokół, Kamionka Strumiłowa, Busk. Po dotarciu do Buska rzeszowskie pododdziały zostały skierowane na marszroutę wzdłuż linii kolejowej i szosy Brody-Lwów. Nieopodal Brodów, w Radziwiłowie, mocno wykrwawiona i wyczerpana walkami i pochodami resztówka I batalionu zakończyła kampanie ukraińską i została odesłana przez Rzeszów na Śląsk Cieszyński (5-8 sierpnia 1919 r.). Tam, w Bielsku, Ustroniu i Skoczowie, dokonała się reorganizacja 17 pułku piechoty. Stany liczbowe 2 i 4 kompanii po wycofaniu ich z frontu były bardzo małe, wynosiły zaledwie po dwudziestu kilku żołnierzy! W aktach osobowych por. Franciszka Wątroby zachowała się informacja o dwóch pochwałach od kpt. Juliusza Meraka, za bohaterską postawę w czasie walk z Ukraińcami nad Bugiem.

1 pułk artylerii górskiej

Porucznik Franciszek Wątroba miał artyleryjskie doświadczenie wyniesione z I wojny światowej, nabyte podczas służby w armii austriackiej. W październiku 1919 r. został przeniesiony do 1 pułku artylerii górskiej, który formatowany był w Nowym

Sączu (jednym z jego twórców był sławny gen. Andrzej Galić). Por. Franciszek Wątroba został przydzielony do 4 baterii dowodzonej przez kapitana Adama Zajęca. Kapitan Zajęć tak charakteryzował swego pierwszego oficera:

Bardzo dobry, punktualny i samodzielny. Żądanym wymogom pod względem charakteru, moralności i kwalifikacji żołnierskich i oficerskich odpowiada bardzo dobrze. Nadaje się na dowódcę pododdziału.
Nowy Targ, 15. XI.1919.
Zajęć kpt.

Późną jesienią 1919/1920 pozwolono oficerom wrócić na zarzucone kierunki studiów. W semestrze zimowym porucznik Wątroba ukończył z powodzeniem 6 semestr studiów prawnych na Uniwersytecie we Lwowie. Na przełomie marca i kwietnia wojskowi studenci zostali odwołani i skierowani do przydzielonych jednostek. Szykowało się wielka ofensywa wojsk polskich na wschodzie przeciwko bolszewikom.



Porucznik Franciszek Wątroba z narzeczoną. Fot. w zbiorach S. Trali.

Jako pierwszy oficer bat. 4/1 p.a.g. już w bitwach w obronie Warszawy (odcinek Miłosna, sierpień 1920) z nadzwyczajnym spokojem kierując ogniem bat. swej z całą precyznością. Zachowując stale taką zimną krew mógł zawsze utrzymać na podniesionym poziomie nastrój młodego żołnierza, hartując jego nerwy i ucząc pogardy dla pocisków artylerii nieprzyjacielskiej.

[Fotokopia dokumentu w zbiorach Krzysztofa Trali]

Uzbrojenie...

Podstawowym uzbrojeniem każdej baterii 1 pułku artylerii górskiej były cztery haubice górskie kal. 100 mm. Haubica górska wz. 16 posiadała łożo kołowe. Stalowa lufa u nasady zakończona była zamkiem klinowym. Stosowano w niej nabój składany, ze zmiennym ładunkiem miotającym (stosowano cztery rodzaje ładunków). Silny odrzut łagodził hydrauliczno-sprężynowy oporopowrotnik. Na krótkie dystanse działu mogło być holowane lub przetaczane przez obsługę. W trasie było przewożone na dwukołowych wózkach, ciągniętych przez dwa konie. Obsługę każdego z dział stanowiło 6 artylerzystów.

Działania w Małopolsce Wschodniej

Polskie działania militarne we Wschodniej Małopolsce od sierpnia do początku października 1920 r. przeszły do



Tryptyk Jerzego Kossaka pt. „Bój pod Dytiatynem”. Repr. Archiwum.

historii jako tzw. bitwa lwowska. Rozgrywały się na uboczu bardziej znanych batalii: bitwy warszawskiej (sierpień 1920) i bitwy niemeńskiej (wrzesień 1920). Ich znaczenie militarne jest jednak nie do przecenienia. Skuteczne wiązanie walką znacznych sił Armii Czerwonej miało decydujący wpływ na dwukrotne pobicie sił bolszewickich dowodzonych przez Michała Tuchaczewskiego na przedpolach Warszawy i na rzece Niemen.

Marsz na Dytiatyn

Po ciężkich, ale zwycięskich bojach w bitwie warszawskiej (krwawe walki pod Ossowem) artylerzyści 7 baterii 8 pułku artylerii polowej oraz 4 baterii 1 pułku artylerii górskiej zostali kolejną przewiezieni z Warszawy do Stanisławowa. 13 września 1920 r. eszelony z artylerzystami dotarli na miejsce. Wraz z nimi przybył 13 pułk piechoty „Dzieci Krakowa” pod dowództwem kpt. szt. gen. Jana Gabryśia. W kolejnych dniach zgromadzenie to podjęło działania w ramach 8 Dywizji Piechoty płk. Stanisława Burhardt-Bukackiego.

Rankiem 16 września 13 pp i wspierające go pododdziały 7 baterii (7/8pap) i 4 baterii (4/1pag) wraz z konnymi zwiadowcami zostały zgromadzone w Zagórzu Konkolnickim. Dowodzony przez kpt. Jana Gabryśia kombinowany oddział liczył około 600 żołnierzy (w tym 60 szabel). Wspierany był przez 6 dział i 6 ckm-ów. Po odprawie cała kolumna ruszyła w kierunku Rudnik, wypełniając działania osłonowe wobec macierzystej 8 DP. Po kilkugodzinnym marszu 9 kompania 13 pp zajęła wieś Dytiatyn i górujące nad nim wzgórze „385”. W okolicy znajdowały się nieliczne grupy bolszewickich maruderów, które w zasadzie z marszu uciekały przed jednostkami polskimi. Po zajęciu stanowisk na wzgórzu 385 dowódca kompanii ppor. Leon Jędrzejasz dostrzegł kolumnę wojsk bolszewickich, z artylerią i taborami, która maszerowała groblą (wzdłuż potoku Bybełka) z Szumlan na Bybło. W międzyczasie artyleria zajęła stanowiska na wzgórzu 385, a 11 kompania 13 pp dowodzona przez ppor. Jakuba Fasta okopała się na wzgórzu nieopodal Bokowa. Do przygotowujących się do bitwy pododdziałów dołączył pluton ckm-ów (zajął stanowisko przy kompanii ppor. Fasta) i kompania techniczna, która ulokowała się obok lasu na wschód od wsi Dytiatyn.

Bolszewicy

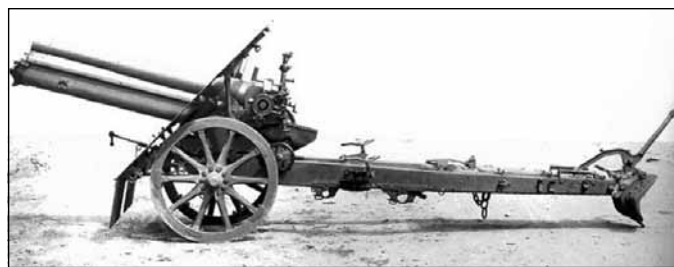
Po stronie przeciwnej stanęła 8 Dywizja Konna „Czerwonych Kozaków” gen. Witalija Markowicza Primakowa w sile 6 pułków (około 2000 szabel). Mieli wsparcie 12 dział i 50 ckm-ów. Wraz z nimi przybyła 123 brygada strzelców i resztówki 366 pułku strzelców. Można przypuszczać, że stanowili siłę przynajmniej 1000 bagnietów. W tej bitwie bolszewicy mieli kilkukrotną przewagę nad Polakami.

Dytiatyn bitwa

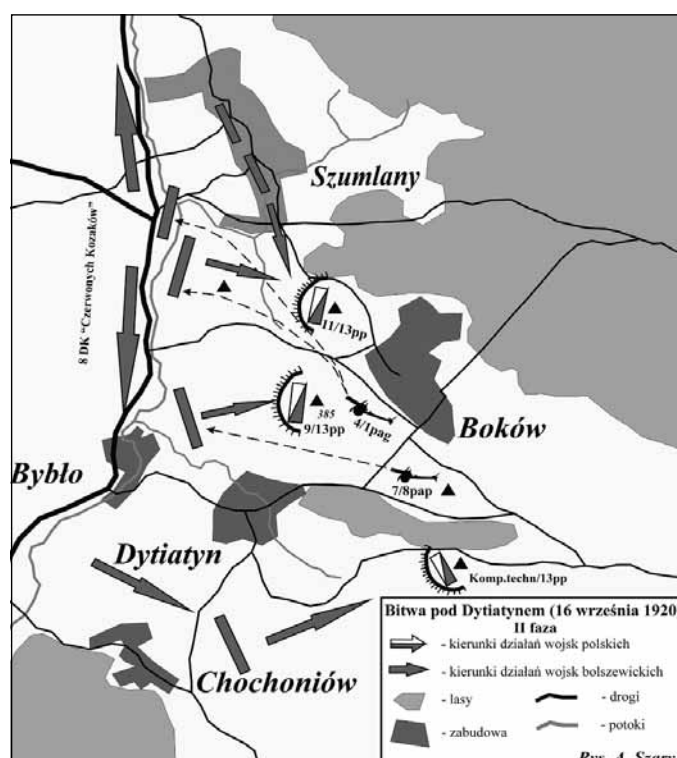
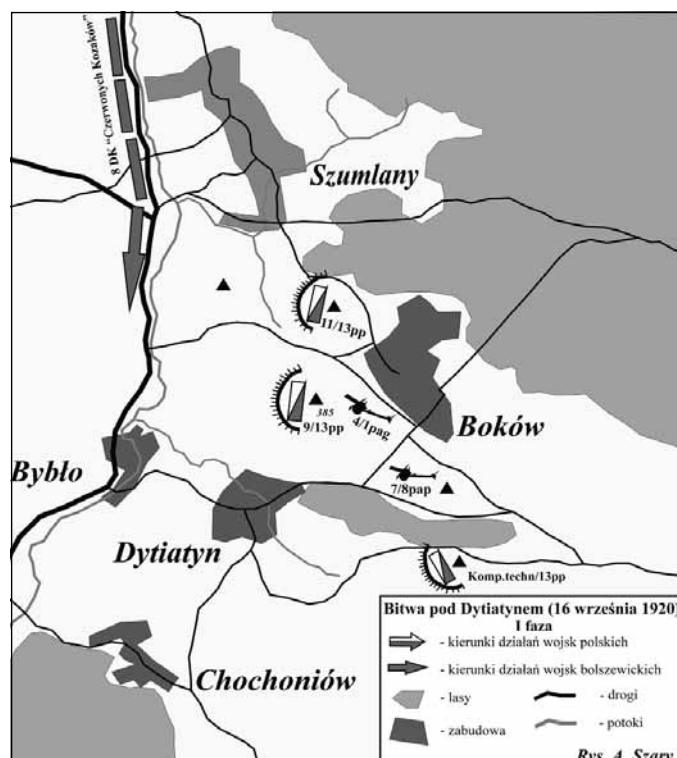
Kapitan Gabryś wydał rozkaz, aby ostrzelać nieprzyjacielską kolumnę. Bateria artylerii górskiej niezwłocznie otworzyła ogień. Ostrzał był precyzyjny. Po kilku celnych salwach formacje rosyjskie przekształciły się w bezładne kłębowisko zniszczonego sprzętu i uciekających w panice, na północ i południe, całych zastępów czerwonoarmistów. Część bolszewików próbowała przebiegać się dalej na Bybło, większość salwowała się ucieczką na Szumlan. W pierwszej fazie bitwy stosunkowo nieliczni żołnierze dywizji „Czerwonych Kozaków” rozstawili własne działa i nawiązali walkę z polską artylerią oraz piechotą. W samo południe siły bolszewickie już nieco okrzepły. Rosyjska artyleria ostrzelała gniazda polskich karabinów maszynowych i artylerii. 7 bateria straciła jedno z dwu dział. Jej obsługa wzmocniła redutę 9 kompanii. Nieustannie trwała wymiana artyleryjskiego ognia. Po ostrzeleniu polskich pozycji Kozacy, raz za razem, przypuszczali zuchwałe szarże. Atakowali jednocześnie z dwu flank: od strony Szumlan i Chochoniowa. Polscy piechurzy z 9 i 11 kompanii wyprowadzali odwetowe kontrataki.

Kapitan Gabryś obserwując przebieg bitwy i liczebność wojsk nieprzyjacielskich zdał sobie sprawę z tego, że ma do czynienia z samodzielną formacją bolszewicką, która miała

zadanie wesprzeć lewe skrzydło sowieckie pod Bursztynem albo uderzyć na tyły 8 Dywizji Piechoty płk. Burhardt-Bukackiego, zmierzającej na Podhajce. Powstrzymanie, choćby na



Górska haubica wz. 16. Cztery takie działa stanowiły wyposażenie 4 baterii 1 pułku artylerii górskiej. Repr. Archiwum.



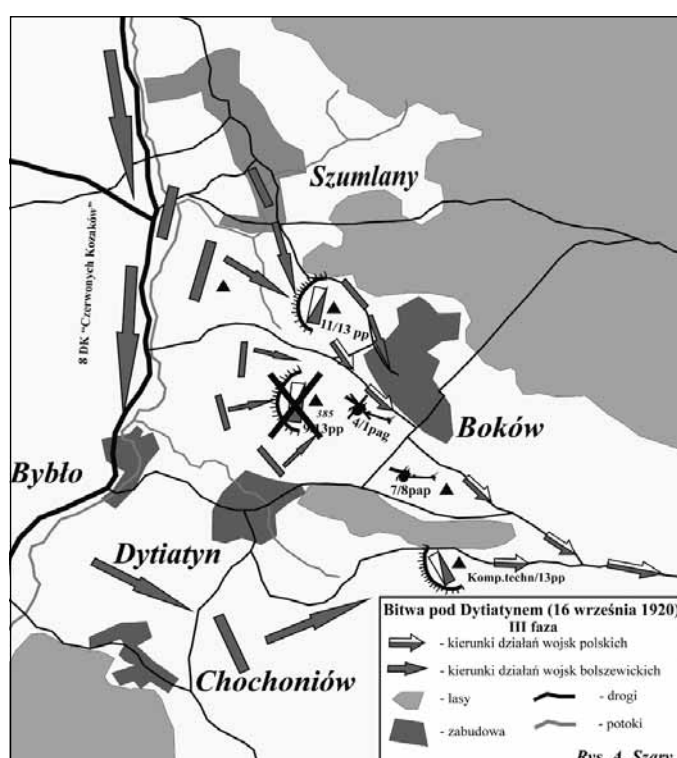
pewien czas, konarmistów pod Dytiatynem zwiększało szanse powodzenia macierzystej polskiej 8 Dywizji. Opór i ponoszone ofiary podkomendnych kpt. Jana Gabryśa zyskiwały coraz bardziej realny i strategiczny sens.

Dytiatyn – ostatnia faza

Po ostatniej odprawie sztabu 13 pp i wspomagających go pododdziałów (około godz. 15.00) kapitan Gabryś zarządził odwrót w kierunku wsi Hnilcze i dalej, na Zawałów i Podhajce. Z taktycznego punktu widzenia taka marszruta mogła skutecznie wstrzymać pościg nieprzyjaciela, a tym samym dawała większe możliwości obrony wycofujących się wojsk polskich. Odwrót rozpoczęła kompania techniczna, uzbrojona w dwa ciężkie karabiny maszynowe, osadzone na wozach i gotowe do otwarcia ognia. Za nimi podążyły pułkowe tabory, amunicyjne wozy i dowództwo. W następnej kolejności stanowiska ogniowe mieli opuszczać artylerzyści z 7 baterii i strzelcy z 11 kompanii. Odwrót miała zamykać 4 bateria górska i 9 kompania.

Około godziny 16-tej, gdy w reducie opartej o wzgórze 385 trwały przygotowania do odwrotu, kozacka kawaleria rozpoczęła piątą już szarżę, atakując lewe skrzydło wojsk polskich. Tym razem obrona przed bolszewickim szturmem była wyjątkowo zaciepła. Lewe skrzydło zostało bowiem odsłonięte, przez wycofanie się kompanii technicznej. Bezpartonową walkę przejęli piechurzy 9 kompanii ostrzeliwując wroga z dwóch pozostałych ckm-ów. Górcy artylerzyści oddawali raz za razem celne salwy z dwóch ocalałych haubic. Dowódca 4 baterii, kpt. Adam Zając, widząc dramatyczną sytuację 9 kompanii, odesłał im do pomocy artylerzystów – obsługę rozbitych dział pod dowództwem ppor. Władysława Świebockiego. Dzielni kanonierzy rzucili się w pełnym impecie, z osadzonymi na karabinach bagnetami, na bolszewików i pomogli odeprzeć piątą, przedostatnią, szturm.

Po chwili umilkły działa, z których wystrzelono ostatnie zapasy pocisków. Po zagotowaniu wody w chłodnicach bezużyteczne stały się także karabiny maszynowe. Kozakom nie trudno było się zorientować, że ta kilkudziesięciosobowa garstka polskich obrońców jest u kresu wytrzymałości. Artyleria bolszewicka wstrzymała ogień. Dokończenie krwawego dzieła pozostawiono eskadronom „Czerwonych Kozaków”.



Ruszyło decydujące natarcie. Taczanki z karabinami maszynowymi podjeżdżały do polskich pozycji i bezkarnie mogły prowadzić ich ostrzał. Grad pocisków zasypywał obronę wzgórza 385. Jeden z kozackich oficerów krzychał do kapitana Zająca: *Poliak, zdaj się! Nie ujdiesz! Kpt. Adam Zając i por. Franciszek Wątroba*



Kapitan Franciszek Wątroba (1893-1920). Fot. w zbiorach S. Trali.

chodzili pomiędzy swoimi żołnierzami i zagrzewali ich do śmiertelnej walki: *Broń się do ostatniej kropli krwi! Nasze skrwawienie ocali pułk i pomoże zwyciężyć całą 8 dywizji!*

Bolszewicy z niedowierzaniem przyjęli decyzję Polaków o kontynuowaniu walki do końca. Na kolejne wezwania do kapitulacji, ze strony obrońców padły tylko suche, karabinowe strzały. Ostatni akt bitwy to walka wręcz, na kolby, bagnety, szable i rewolwery – osobistą broń oficerów.

Nikt z bohaterskich obrońców wzgórza 385 nie uszedł z życiem. Zostali zasieczeni szablami i pokłuci bagnetami. Rannych i umierających dobijali bezlitośnie czerwonoarmiści. Cały wieczór i noc pastwili się nad rannymi i ciałami poległych.

Polskie Termopile

W ostatniej fazie bitwy, po wycofaniu się części polskich pododdziałów, przewaga sił rosyjskich w stosunku do obrońców wzgórza 385 była kilkudziesięciokrotna! Wzgórza broniło około 50-60 żołnierzy z 4 baterii 1 pułku artylerii górskiej oraz II plutonu 9 kompanii 13pp.

W trwającym 6 godzin starciu z 200-osobowego batalionu 97 żołnierzy poległo, a 86 zostało rannych. Zginęła cała obsługa baterii – dowódca, dwóch oficerów: por. Władysław Świebodzki i por. Franciszek Wątroba oraz około 50 podoficerów



Krzyż i legitymacja Virtuti Militari przyznane pośmiertnie kpt. Franciszkowi Wątrobie. W zbiorach S. Trali.

i kanonierów. Dowódca 8 Dywizji Piechoty, płk Stanisław Burhardt-Bukacki, w rozkazie Nr 121/20 napisał:

Na dowód też uznania tego męstwa i poświęcenia przedstawiono baterię 4-ą 1-go pułku artylerii górskiej, jako „baterię śmierci” do Krzyża Virtuti Militari.

Chwała Bohaterom!

Opis bohaterskich czynów porucznika/kapitana (pośmiertnie) Franciszka Wątroby, sporządzony dla Kapituły Orderu Virtuti Militari głosi:

Jemu też zawdzięcza bat. 4/1 p. a. g. „bateria śmierci” swe wytrzymanie na pozycji w bitwie pod Chochoniowem [Dytiatynem, przyp. A.Sz.] dnia 16/IX [...] podczas akcji oswobodzenia Wschodniej Małopolski. Wciągnięty wówczas w walkę z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi. Otoczony zostaje na pozycji. Por. Wątroba staje dzielnie jak zawsze dowódcy swemu kpt. Zającowi do pomocy, bijąc się bohaterko i zagrzewając słowem i przykładem żołnierzy. Łącznie z drugim oficerem baterii por. Świebockim idzie z tyralierą własnej obsługi, gdy piechota bolszewicka była już zbyt blisko, by użyć dział do ataku i odpiera go dwukrotnie uwalniając z zamkniętego koła część swoich rannych. Gdy wreszcie po paru godzinach zmagania kawaleria kozacka od tyłu zaszarżowała pozycje baterii, zarębuje prawie całą obsługę tejże – ginie wraz z towarzyszami swymi, nie opuszczając do ostatniej chwili szczytnego stanowiska artylerzysty przy działach, a oficera-Polaka na polu walki.

Taki był los obrońców Kresów wschodnich. Wielu z nich to synowie rzeszowskiej ziemi. Kapitan Franciszek Wątroba i jego artylerzyści pozostali wierni swej wojskowej przysiędze. Swoją patriotyzm przekuli w najwyższą ofiarę dla Ojczyzny. Nam, Polakom XXI wieku, nie wolno zapomnieć, że jesteśmy sukcesorami ich chlubnej tradycji!

Tryptyk Kossaka

W 1929 r. Jerzy Kossak namalował tryptyk pt. „Bój pod Dytiatynem”, który zdobił ścianę Departamentu Artylerii Ministerstwa Spraw Wojskowych. W kolejnych latach powstało jeszcze 3 dzieła Jerzego Kossaka i jedno Wojciecha Kossaka poświęcone tematyce bitwy dytiatyńskiej, „Polskich Termopil”. Wszystkie zaginęły podczas II wojny światowej. Ostatnio na jednej z aukcji pojawił się mniej znany obraz bitwy pod Dytiatynem, Jerzego Kossaka, namalowany dla por. Jakuba Fastry – dowódcy 11 kompanii z bokowskiego wzgórza. Pozostaje zagadką, czy obraz ten znalazł nabywcę i czy wzbudził zainteresowanie u polskich władz reprezentujących resort kultury i dziedzictwa narodowego?

W kolejnym numerze „Trzcionki” przedstawimy Czytelnikom historię podejmowanych działań upamiętniania bohaterów drugich, „Polskich Termopil” – żołnierzy spod Dytiatyna.

Bibliografia:

- Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 170. *Szkoła Podstawowa w Świlczy*, sygn. 1. *Historia szkoły w Świlczy (1875-1952)*
- Archiwum rodzinne Stanisława Trali, Dokumenty i pamiątki po kpt. Franciszku Wątrobie
- Archiwum rodzinne Krzysztofa Trali, Zbiór dokumentów (odpisów i fotokopii) dot. kpt. Franciszka Wątroby i bitwy pod Dytiatynem (1920)
- Józef Kokoszka, *Wspomnienia z dawnych lat*, Warszawa 2000, mps w posiadaniu Zbigniewa Kubicza
- Jan Lewandowski, *Zarys historii wojennej 1-go pułku artylerii górskiej*, Warszawa 1929
- Jerzy Majka, *Dzieje 17 pułku piechoty (Ziemi Rzeszowskiej)*. 1918-1939, Rzeszów 2009
- Janusz Odziemkowski, *Dytiatyn 1920*, Warszawa 1994
- www.dytiatyn.pl lub www.polskietermopile.pl

Artur Szary

Pieśń o Czwartej Baterii*

(pamięci kpt. Franciszka Wątroby)

1. Wrześniowy ranek krwawego słońca,
Nad Dytiatynem budzi się dzień:
Czwarta Bateria w szyku stojąca
Górska haubica wydłuża cień.
Hej chłopcy! Razem stańmy do walki!
Ku niebu serca, na ramię broń!
W domu dziewczyny, siostry i matki...
Hej! bolszewika z Ojczyzny goń!

Ref. Powiedz Ojczyźnie, że tu jesteśmy,
Na straży Kresów, wolności strzec
I z jednej piersi okrzyk niesiemy:
Polskę obronić, lub w boju leć!

2. Już pierwsze starcie! Szturmy odpartel!
Celne wystrzały armatnich salw.
Ścielą się trupy. Leje wydarte,
Darń rozszarpana... odłamków grad!
Gorące działa, dymiące gardła
Luf, które były u kresu sił.
Ostania gilza pod nogi spadła
Ostatni nabój w karabin wbił.

3. Tętent rosnący szarzy kozackiej
Wraże zastępy czubów i gwiazd
Czerwonych. Hordy rządne krwi „lackiej”.
Już ich dosięga sowiecki chwast!
Zdajties Poliaki! – krzyk konarmisty –
Zaraz zginiecie od naszych cięć!
Zwykła powinność artylerzysty:
Nie oddać wzgórza „trzy osiem pięć”!

4. Rozkaz dowódcy: *walczyć do końca!*
Honor i działa za cenę krwi!
Na polu chwały mężnie trwająca
Czwarta Bateria ze śmierci drwi.
Wieczór nastaje. Siły uchodzą.
Gaśnie reduta, ostatni zryw...
Kolba i bagnety w krwi wroga brodzą.
Wszystkich przykrywa bitewny pył...

5. Wierni do końca... Sława i męstwo!
Wtedy poległ, wstający dziś...
Orzeł, biel, czerwień... w nich jest zwycięstwo!
Tam, nad kurhanem, brzozy krzyż.
Nam wieczny płomień i wieczna warta:
Saska arkada otula grób.
A dla potomnych historii karta...
Honor, Ojczyzna i w sercu Bóg!

*4 bateria 1 pułku artylerii górskiej, zw. „baterią śmierci” podczas wojny polsko-bolszewickiej, 16 września 1920 r., stoczyła sławny bój pod Dytiatynem z wielokrotnie liczniejszą 8 Dywizją Kawalerii „Czerwonych Kozaków”. Artylerzyści celnie ostrzeliwali nieprzyjaciela, a w końcowej fazie walki, bronili swych pozycji na wzgórzu „385”. W bitwie bohatersko dowodził kpt. Adam Zajac wraz ze swym pierwszym oficerem por. Franciszkiem Wątrobą ze Świlczy. Wszyscy obrońcy reduty poległi w walce, bądź, zostali dobić przez bolszewików. Po bitwie „Czerwoni Kozacy” pastwili się nad ciałami rannych polskich żołnierzy, a nawet bezczeszili ich zwłoki! Za wzór męstwa i wierności wojskowej przysiędze, zarówno oficerów, jak i całą „baterię śmierci” przedstawiono do odznaczenia Krzyżem Wirtuti Militari. Bohaterskich żołnierzy pośmiertnie awansowano. Por. Franciszkowi Wątrobie, Kawalerowi Orderu Wirtuti Militari, nadano stopień kapitana WP. Bój pod Dytiatynem zyskał zaszczytne miano drugich, obok Zadwórze, „Polskich Termopili”. Został także upamiętniony na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Artur Szary

Płk dr Wiesław Lewicki**Rodzina**

Wiesław Lewicki urodził się 1 stycznia 1963 w Bratkowicach. Jest synem Mieczysława i Emilii z d. Pięta. Gniazdo rodowe Lewickich znajduje się na bratkowickich Piaskach. Mama

Pułkownika pochodziła z przeciwległej części wsi, z Bratkowic-Czekaja. Rodzice posiadali spore, jak na tamtejsze warunki, trzyipółhektarowe gospodarstwo rolne. Mieli czworo dzieci. Dwóch braci Pułkownika, niestety, już zmarło. Żyje siostra, Bożena, która dzięki zamążpójściu wróciła do, popularnego w Bratkowicach, rodzowego nazwiska mamy (mąż Tadeusz Pięta). Rodzina Lewickich ciężko pracowała na swoje utrzymanie. Życie na wsi i dzielenie obowiązków pomiędzy pracę na roli oraz pracę zawodową rodziców a także naukę w szkole i pomoc w gospodarstwie było dużym wyzwaniem kształtującym charakter dzieci.



Pożegnanie z brygadą ppłk. dr. Wiesława Lewickiego, Szefa Szkolenia 21 Brygady Strzelców Podhalańskich.

Fot. archiwum

Emilia i Mieczysław Lewiccy mieli świadomość, aby za wszelką cenę kształcić synów i córkę, by dać im możliwość rozwoju i wyboru własnej drogi życia.

Tradycje wojskowe

Lewiccy zawsze ofiarnie służyli Ojczyźnie. Nie było w rodzinie nikogo, kto by uchylał się od służby wojskowej. Chłopskie pochodzenie społeczne nie pozwalało im swobodnie rozwinąć skrzydeł. Wśród członków rodziny było sporo podoficerów: kapralów i plutonowych. Dziadek naszego Pułkownika, Franciszek Lewicki, dosłużył się w C.K. Armii i w Wojsku Polskim stopnia sierżanta. Jako dowódca plutonu karabinów maszynowych. Walczył w I wojnie światowej (1914-1918) i wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1921). Traumatycznie wspominał polski odwrót spod Kijowa na przełomie wiosny i lata 1920 r. oraz powstrzymanie konnicy Budionnego w kolejnych bitwach w Małopolsce Wschodniej. Te tradycje rodzinne przyczyniły się do wyboru życiowej drogi przez Wiesława Lewickiego, który uchodził za człowieka odważnego, niebojącego się wyzwań.

Wykształcenie

Wiesław Lewicki powziąwszy myśl, aby zostać żołnierzem, konsekwentnie dążył do celu. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej nr 1 w Bratkowicach w 1977 r. podjął naukę w Technikum Mechanicznym w Rzeszowie (1977-1982). Kolejny wybór był już jednoznaczny: Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Zmechanizowanych im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu (1982-1986). Ponieważ dobry i ambitny oficer kształcił się

W 21 Brygadzie Strzelców Podhalańskich

Najważniejszy i najpiękniejszy czas zawodowego życia płk Wiesław Lewicki poświęcił 21 Brygadzie Strzelców Podhalańskich. Dziś przyznaje, że: „Podhalańczykiem zostaje się już na zawsze”! Podczas pożegnania z brygadą 29 sierpnia br. otrzymał od dowódcy, gen. bryg. Wojciech Kucharskiego, regulaminową szablę reprezentacyjną WP (wz. 76), która jest wyrazem uznania za wzorową służbę oficerską. Dumny napis na kłindze „HONOR I OJCZYŻNA” jest również dewizą życiową płk. dr. Wiesława Lewickiego.

Prywatnie

Pułkownik Wiesław Lewicki jest żonaty. Żona Bożena Lewicka z d. Bednarz pochodzi z sąsiedniej wsi Mrowli. Tam na terenie Mrowli-Otoki państwo Lewiccy założyli swój dom. Ich trzech synowie, idąc w ślady taty, wybrali również służbę wojskową: Dariusz (1986) i Krzysztof (1988) służą w stopniu kaprała, Jarosław (1988) w stopniu starszego szeregowego. Najmłodsze pokolenie to dzieci wyżej wymienionych junio-



Pułkownik Wiesław Lewicki (na pierwszym planie) podczas pełnienia misji wojskowej w Afganistanie (2009/2010).

Fot. archiwum

i rozwijał nieustannie, w życiu Wiesława Lewickiego przyszedł czas na kolejne studia: wychowanie obronne na rzeszowskim WSP (dyplom w 2000 r.), studia podyplomowe z zakresu bezpieczeństwa na Uniwersytecie Rzeszowskim (2006-2007), oficerskie studia podyplomowe (2011-2012); seminarium doktorskie w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie (2010-2013). Tam przygotował dysertację: „Kształtowanie poczucia bezpieczeństwa personelu polskich kontyngentów wojskowych w bazach zewnętrznych”. Promotorem pracy doktorskiej był płk prof. dr hab. Jan Posobiec.

W roku akademickim 2013/2014 ppłk dr Wiesław Lewicki prowadził wykłady z zakresu nauk o bezpieczeństwie w Państwowej Wyższej Szkole Społeczno-Gospodarczej w Przeworsku. Obecnie startuje w konkursie na stanowisko adiunkta na Wydziale Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej.

W toku nauki, studiów i służby wojskowej Pułkownik Lewicki opanował biegle znajomość języka angielskiego i języka ukraińskiego.

Wojskowa służba

W czasie wieloletniej służby wojskowej Wiesław Lewicki był oficerem w wielu jednostkach Wojska Polskiego i w międzynarodowych formacjach. Chronologicznie były to: 17 Pułk Zmechanizowany (Międzyrzecz), 14 Brygada Pancerna (Przemyśl), Polsko-Ukraiński Batalion Sił Pokojowych (Przemyśl), Międzynarodowa Brygada Czesko-Polsko-Słowacka (Topolcany-Słowacja), 21 Brygada Strzelców Podhalańskich (Rzeszów).

Pułkownik Wiesław Lewicki trzykrotnie brał udział w misjach wojskowych: Kosowo 2000–2001 (16 miesięcy), Irak 2007–2008 (9 miesięcy), Afganistan 2009–2010 (9 miesięcy). Za wzorowe i ofiarne wypełnianie powierzonych mu zadań i obowiązków był wielokrotnie odznaczany. Wśród posiadanych odznaczeń najbardziej ceni sobie: „Brązowy Krzyż Zasługi”, „Zasłużony Żołnierz RP”, „Gwiazda Iraku”, „Gwiazda Afganistanu”, „Army Commendation Medal” (USA) oraz „Krzyż Zasługi” (CZ).

Dotychczasowe awanse: porucznik (1989), kapitan (1993), major (1998), podpułkownik (2007), pułkownik (2014).



Wiesław Lewicki z najmłodszym pokoleniem – wnukami.

Fot. A. Szary

rów: Kasia (3-latka), Grzesio (14 miesięcy), (Rafałek (4 miesiące.) Ich żywiołowość, niespożyta energia i zawadiackie uśmiechy na buziach nie pozwalają wątpić, że za dwadzieścia lat będzie miał kto przejąć rodzinne tradycje wojskowe!

Na przełomie sierpnia i września 2014 r. ppłk Wiesław Lewicki otrzymał awans na stopień pułkownik i przydział na wyższe stanowisko służbowe Szefa Oddziału Szkolenia i Certyfikacji Centrum Operacji Lądowych – Dowództwa Komponentu Lądowego w Krakowie.

Redakcja Kwartalnika „Trzcionka” i Władze Samorządowe Gminy Świlcza składają płk. dr. Wiesławowi Lewickiemu serdeczne gratulacje na okoliczność awansu. Życzą pomyślności na nowym stanowisku i wojskowego szczęścia w podejmowanych działaniach. Wyrażają przy tym dumę z osiągnięć Krajana i Obywatela Gminy Świlcza.



PROGRAM GLOBE
MIĘDZYNARODOWY PROGRAM EDUKACYJNY W POLSCE

Globe Games 2014 na Podkarpaciu

– notatka od uczniów Gimnazjum nr 5 w Rudnej Wielkiej

GLOBE – to międzynarodowy program edukacyjno-przyrodniczy, który skupiając uczniów, nauczycieli, naukowców umożliwia poznawanie globalnych problemów środowiska naturalnego człowieka. W 110 krajach świata istnieje sieć szkół podstawowych i ponadpodstawowych, badających problemy ekologiczne środowiska, by potem informować się wzajemnie – całą zorganizowaną społeczność międzynarodową o wynikach badań. W sesjach naukowych uczestniczą uczniowie tylko tych szkół, które wyróżniają się aktywnością, kreatywnością i starannością w przeprowadzeniu badań.

Od 7 do 10 czerwca 2014 w Iwoniczu Zdroju i w Strzyżowie trwało ogólnopolskie seminarium i warsztaty, w których uczestniczyli uczniowie Gimnazjum Nr 5 w Rudnej Wielkiej: Karolina Nowak, Justyna Prokop, Mateusz Rzemień, Mikołaj Winiarski. W seminarium wzięło udział ponad 200 delegatów ze szkół z całej Polski zakwalifikowanych w rankingu ogólnopolskim, 40 nauczycieli, kilkunastu wykładowców – naukowców i – organizatorów.

Badania terenowe

W drugim i trzecim dniu, na trasie GLOBE Games, która wynosiła od 8-10 km zorganizowano stanowiska badawcze (8 – 12 punktów w ciągu dnia). Uczniowie podzieleni na 12 grup ćwiczeniowych (od 10 do 15 osób w grupie), wykorzystując przygotowany sprzęt pomiarowy, realizowali wyznaczone



zadania. Stanowiska określone przy pomocy GPS oznakowane były na podkładzie mapy, którą uczestnicy otrzymali w punkcie startu. Zadaniem grupy było zgłoszenie się w wyznaczonym czasie na stanowisku i wykonanie zadań. Dla każdego stanowiska opracowano zestaw zadań i formularzy do wypełnienia. 8 czerwca odbyły się zajęcia na terenie Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza w Bóbrce. Poza zwiedzaniem zorganizowane zostały stanowiska dydaktyczne, na których przeprowadzono zajęcia merytorycznie związane z odwiedzanym miejscem oraz tematyką badań w ramach Pro. Zadania konkursowe dotyczyły budowy i historii różnych obiektów, charakterystyki otaczającego krajobrazu, rozpoznawania i charakteryzowania napo-

tkanych skał, oceny zachmurzenia nieba, wpływu aerozolu na powietrze, prowadzenie pomiarów przy użyciu pirometru, GPS-u, były także pytania dotyczące udzielania pierwszej pomocy. Równolegle odbywały się zajęcia z zakresu geologii i paleoklimatologii w przyległej do muzeum kopalni Wietrzo z licznymi szymbami naftowymi. Jednym z naszych zadań było zlokalizować przy pomocy GPS poszczególne „kiwaki” i wpisać je na listę. Odpowiedzialnym za to zadanie uczyniliśmy Mikołaja i choć miał z tym mały problem, poradził sobie w śmiesznie. Późnym popołudniem odwiedziliśmy hutę szkła artystycznego „Sabina” w Rymanowie.

Nie obeszło się bez „wpaadek”

Kolejnym punktem naszej wędrowki był malowniczy rezerwat skalny „Prządki”. W pewnym momencie przypadkowo zoczyliśmy z trasy i zamiast niebieskim, podążaliśmy szlakiem czarnym. Trudniejsze i strome przejście wynagrodziły nam piękne, malownicze i zachwycające widoki. Bezchmurne niebo i bardzo wysoka temperatura dały nam się jednak we znaki. Były to najtrudniejsze zajęcia, a aura wcale nam nie sprzyjała. Odwiedziliśmy także zamek „Kamieniec” w Odrzykoniu. Mieliśmy okazję być w muzeum tortur, a także przetestować niektóre z przyrządów służących do karaniania ludzi. Największe wrażenie na nas wywarło madejowe łożo i dyby.

Zagadnienia klimatologiczne

Następny dzień zajęć, które odbyły się na stacji meteorologicznej w Gwoździance koło Strzyżowa, był poświęcony zagadnieniom zmian klimatycznych. Udało się nam jednak zadania konkursowe pomyślnie dokończyć i mogliśmy się schłodzić w czasie ich robienia w poniemieckim bunkrze w Stępinie k. Strzyżowa. W samym Strzyżowie dowiedzieliśmy się nieco o historii regionu.

Podsumowania efektów badań

Grupa V, w której składzie było nasze gimnazjum – Gimnazjum w zmaganiach konkursowych zdobyła I miejsce w kategorii szkół gimnazjalnych. W naszej grupie byli także gimnazjaliści z Krapkowic i Sierpca. Uroczystość podsumowująca warsztaty i seminarium odbyła się w Domu Kultury w Strzyżowie. Pani dyr. mgr Janina Godlewska, która przybyła na finał zmagani konkursowych, nie kryła swojego podziwu dla naszych umiejętności, zaś nasi opiekunowie: mgr Rafał Kochanek i mgr Tomasz Czyż byli bardzo zadowoleni, że pokonaliśmy tyle szkół z Polski.

Nasi koledzy w latach ubiegłych także zajmowali I miejsce, bo w naszym gimnazjum możemy doświadczać różnorodności działań. Uważamy, że podczas Globe Games dowiedzieliśmy się wielu ciekawych informacji, które przydadzą nam się w szkole, jak i w życiu codziennym, utrwaliłiśmy współpracę w grupie, bo pracowaliśmy na sukces z kolegami z innych gimnazjów. Nawiazaliśmy wiele nowych znajomości i pewnie długo będziemy pamiętać wspólnie spędzone chwile. Wyjazd dla nas był nagrodą, ale również przygodą i pożyteczną nauką w terenie. Do zobaczenia za rok.

**Gimnazjaliści z Rudnej Wielkiej:
Karolina, Justyna, Mikołaj i Mateusz**

Józef Ciosek



Wędrowki roślin – czy to możliwe?

Przyzwyczajeni jesteśmy do wędrowek zwierząt, a szczególnie ptaków, ale nie roślin. A jednak rośliny także „podejmują wędrowki”.

Egzystencja i rozwój każdego gatunku, zarówno zwierząt jak i roślin zależna jest od dwóch podstawowych czynników, takich jak powiększanie liczebności populacji i jej przestrzeni życiowej. Bez realizacji tych czynników każdy gatunek po pewnym czasie wymiera. Te same reguły obowiązują także w świecie roślin.

Wędrowki roślin odbywały się już od chwili ich powstania w prapradawnych czasach i trwają nieustannie także współcześnie, w tempie przyspieszonym i poszerzonym w dzisiejszych czasach wszechobecną działalnością człowieka.

Ekspansywność roślin w przeciwieństwie do zwierząt ma charakter wybitnie złożony, wynikający ze zróżnicowanych właściwości roślin. Rośliny nie fruują jak ptaki czy owady i nie biegają jak zwierzęta, toteż ewolucja musiała wypracować inny sposób ich przemieszczania się w celu powiększania przestrzeni życiowej. Tym sposobem u roślin jest liczba, żywotność i efektywność rozsiewania się (a więc „migracji”) nasion. Proces zdobywania przestrzeni życiowej u roślin zachodzi w sposób specyficzny, ponieważ rośliny są nieruchliwe, związane trwale z podłożem. Dlatego zasad-

niczą rolę w cyklu ich przemieszczania się pełnią nasiona, ale mogą to być także zarodniki, owoce, kłącza, rozłogi i cebule, które w jakikolwiek sposób przeniesione na pewną odległość od rośliny macierzystej mogą dać początek nowej roślinie potomnej w odległych miejscach.

Proces przenoszenia różnych, nazwijmy to, części rozrodczych roślin na odległość może zachodzić przy wykorzystaniu własnych sił i sposobów rośliny macierzystej lub przy pomocy innych czynników zewnętrznych, jak zwierzęta, ptaki, owady, woda, wiatr.

Rozprzestrzenianie się roślin w wyniku „wędrowki” kłaczy i zakorzeniających się pędów płożących jest procesem stosunkowo dość powolnym, ale pozwala na skuteczne opanowywanie przyległego terenu, ciągłe powiększanie, co daje przede wszystkim znaczne zagęszczenie populacji.

Ekspansywność roślin

Przykładem łatwym do zauważenia takiego procesu w naszej okolicy jest chociażby opanowywanie nowych terenów przez **wierzbówkę kiprzącą** (*Chamaenerion angustifolium*), pięknie kwitnącą na czerwono w lipcu, szczególnie na porzuconych spod uprawy polach. Na wschód za stacją benzynową w Trzcionce przed kilku laty wiatr przyniósł nasionko tej rośliny. W wyniku rozrostu wędrujących kłaczy obecnie jest tam ogromny łan tej rośliny, ciągle opanowujący nowe, przyległe obszary wokół siebie. Wierzbówka ma także i drugi sposób na daleką ekspansję – rozsiewanie nasion przez wiatr.

– Tzw. ekspansję kłaczową posiada znana nam **poziomka**, która w ciągu roku „wędruje” 2,6 metra, a także dawniej powszechnie używany jako przyprawa do zup **bluszcz kurdybanek** – 1,3 metra w ciągu sezonu wegetacyjnego.

– Dość dobrze radzi sobie takim sposobem obecnie powszechnie opanowująca dawne łąki, a nawet pola, **trzcina** – aż 10 metrów w roku. Ekspansję „uzupełnia” rozsiewaniem nasion przez wiatr.

– Innym ze sposobów powiększania i opanowywania nowej przestrzeni jest wyrzucanie przez roślinę nasion w wyniku sprężystego, zwykle samoistnego, pęknięcia ich osłony. Przykładem na naszym terenie jest uporczywie opanowu-



Chaber bławatek (*Centaurea cyanus*) – to działania człowieka poprzez uprawę zbóż rozpowszechniły tę piękną, ale nie lubianą przez gospodarzy roślinę. Człowiek również położył jej kres, wprowadzając nowoczesne maszyny (młocarnie) skutecznie oczyszczające ziarno zbóż. Obecnie bławatek niemal już nie jest spotykany na polach.

jący od kilkunastu lat różnorodne siedliska otwartego krajobrazu polnego **niecierpek Roylego** (*Impatiens roylei*), gatunek przywieziony z Himalajów w XIX wieku. Pękające osłony wyrzucają nasiona aż na odległość 6 metrów. – Nasz skromny **fiolatek** oprócz rozrodu kłaczami także „potrafi” tryskać nasionami na odległość niebagatelną 4 metrów.

– Nawet nie wszystkim już obecnie znany niepozorny **fiolatek polny** (bratek polny), dawniej pospolity w zbożu, wyrzuca nasiona na 2,4 metra.

Większość roślin nie dysponuje własnymi mechanizmami, za pomocą których mogłaby „wyekspediować” swoje nasiona. Korzystają z pomocy obcych sił zewnętrznych, jak wiatr, płynące wody, zwierzęta, człowiek. Szczególnie ważnym i powszechnym czynnikiem transportu nasion jest wiatr. Wiele nasion naszych drzew rozsiewa właśnie wiatr. Takie nasiona posiadają „skrzydełka” umożliwiające przenoszenie ich przez wiatr.

Powszechnie znane nasiona **klonu**, nazywane przez dzieci „noskami”, **jesionu**, ale i **brzozy** są zaopatrzone w skrzydełka. Dlatego właśnie brzozy tak łatwo pojawiają się daleko od swych miejsc



Nawłoc późna (*Solidago serotina*) jesienią wykształca ogromną ilość nasion rozsiewanych przez wiatr. Skuteczna wiatrosiewność połączona z „wędrowką” kłaczy pozwoliła tej roślinie zdominować w krótkim czasie ogromne obszary gruntów porolnych.

zwartego występowania, opanowując odległe, nowe tereny (tzw. drzewa pionierskie). Przy sprzyjających warunkach wietrznych nasiona **klonów** i **jaworu** mogą być przenoszone na odległość 4-5 km. Rekordzistami „we fruwaniu” nasiona naszych drzew jednak nie są. Po wszechnie znany i zwalczany na trawnikach **mniszek** swoje nasionka „wysła” przy pomocy wiatru na odległość do 10 km, ale i on nie bije rekordu tą odległością. Spory **purchasek** wiatr potrafi przynosić na niewiarygodne odległości kilkunastu tysięcy kilometrów. To dopiero rekordzista!

Wodosiewność

Podobnym mechanizmem rozprzestrzeniania nasion jest wodosiewność, rozpowszechniona przede wszystkim wśród roślinności wodnej. W tym przypadku ważne znaczenie ma długość czasu ich pływania przy utrzymywaniu równocześnie zdolności do kiełkowania. Nasiona naszych pospolitych roślin wodnych (**strzałka**, **żabieniec**, **jeżogłówka**, **kosaciec żółty**) zachowują w wodzie zdolność do kiełkowania nawet ponad rok, co umożliwia przetrwanie transportu na bardzo dalekie odległości.

„Zwierzęta przyczyną wędrówek roślin”

Bardziej znane jest roznoszenie nasion niektórych roślin przez zwierzęta. Sójki nazywane siewcami dębów, roz-



Wierzbówka kiprzyca (*Chamaenerion angustifolium*) – zdobywanie przestrzeni życiowej u tej rośliny poprzez rozrost i „wędrówkę” kłaczy ma przebieg powolny o charakterze gniazdowym. Początek jednak na bardzo odległych obszarach zapewniają nasiona przyniesione przez wiatr.



Dąb czerwony (*Qercus rubra*) jesienią przebarwia swe liście na piękny, karminowy kolor. Dzięki człowiekowi pokonał barierę oceanu opanowując nowy kontynent, a następnie korzysta z pomocy sójek w dalszym rozprzestrzenianiu się w naszych lasach.

siewają żołędzie. W lasach bratkowickich na obszarze naszej gminy już powszechnie występuje amerykański dąb czerwony, od dawna w ogóle niesadzony przez leśników, ale z rosnących, dawniej posadzonych starych drzew obficie owocujących, corocznie sójki roznoszą po całym lesie żołędzie. Efekt ich pracy jest bardziej skuteczny niż roznoszenie żołędzi naszych rodzimych dębów, gdyż żołędzie dębu czerwonego są znacznie większe, pękate i niemożliwe do połknięcia, toteż niemal wszystkie są porzucone po lesie.

W górach wyraźną skuteczność w rozsiewaniu limby ma udział ptak o nazwie orzechówka, rzadziej wiewiórki. Okazało się, że robi to skuteczniej aniżeli wysiewanie nasion wśród gór przez leśników.

Drobne ptaki pożywające się jagodami różnych roślin, także drzew, rozsiewają je, gdyż nasiona w tychże jagodach nie są trawione i wydalane bez utraty zdolności do kiełkowania. Inwazyjna u nas czeremcha amerykańska jest tak skutecznie rozsiewana przez całą gamę naszych ptaków ze względu na smakowitość jej jagód, że w alarmującym tempie zajmuje już różne środowiska, nawet te, do których nie jest biologicznie przystosowana (obszary pozaleśne, torfowiska, ubogie ziemie piaszczysto-gliniaste).

Każdy, kto spacerował z psem jesienią wśród pól i odłogów doskonale wie, ile w jego sierści uczepiło się potocznie nazywanych „dziadów”, czyli czepnych koszyczków nasiennych łopianu i ucze-

pu (*Bidens* sp.). To też sposób tych roślin na zapewnienie sobie rozsiewania terytorium bytowania. Psy to słabi „transportowcy”, ale sarny, lisy, a nawet dziki to dopiero „opłacalny i skuteczny przewoźnik” za darmo i to na duże odległości. Roślina wynagradza za to dziki dostępnym do swych smakowitych korzeni.

Transport rozsiewczy nasion

Nie wszystko z tym transportem rozsiewczym nasion u roślin idzie gładko i skutecznie. Są bariery, niekiedy dość skuteczne. Pierwsza tkwi w samej roślinie, a ściślej to w jej możliwościach dyspersji, liczby wydawanych nasion, ich właściwościach lokomocyjnych i odporności na czynniki zewnętrzne, posiadanej sile kiełkowania i czasu utrzymania tej zdolności. Najważniejszą barierą jest zróżnicowanie środowisk stwarzających ogromne kompleksy czynników działających na rośliny. Niektóre wręcz uniemożliwiają dla pewnych gatunków pokonanie w sposób naturalny granicy między środowiskami i to dlatego mamy granice zasięgów gatunków, pokrywające się z granicami środowisk (bariera morza, pustyń, solnisk, a nawet rozległych monokultur uprawnych). To hamowało rozprzestrzenianie się wielu taksonów roślinnych i tworzyło naturalne ich rozmieszczenia. Problem ten przełamał człowiek, zarówno niekiedy działaniem celowym, ale też i w wyniku powszechnej globalizacji, rozwoju transportu lotniczego, morskiego i lądowego na ogromne odległości. To w wyniku gospodarczej działalności człowieka



Trzmielina (*Evonymus europaea*) kusi ptaki swymi żółtymi nasionami w czerwonych osnówkach, które rozprzestrzeniają tym sposobem ten krzew w wielu odległych miejscach.

pojawiały się w Europie rośliny, które w naturalny sposób nigdy nie pokonałyby barier geograficznych. I tak mamy u nas z bardziej znanych np., sosnę wejmutkę (sprowadzona z Ameryki w 1798 r.), rosnącą również w lesie bratkowickim, inwazyjny i nieprzydatny gospodarczo klon jesionolistny (od 1808 r.), czerechę amerykańską (od 1813 r.), ale także robinie akacjową, nazywana powszechnie akacją (w Europie od 1601 r.) i dąb czerwony (w Polsce od 1806 r.). Akacja jest świetnym drzewem użytkowym i po upływie tylu lat od czasu jej sprowadzenia uznawana jest jako drzewo zadomowione, jakby rodzime. Dąb czerwony okazał się pod względem ekonomicznym znacznie przewyższającym nasze dęby i dlatego jest powszechnie wprowadzany do naszych lasów na coraz większą skalę (nie choruje, odporny na wiosenne przymrozki, choroby grzybowe, szybciej rośnie, ma duże przyrosty drewna).

Wpływ zmian klimatycznych na wędrówki roślin

Mając na uwadze wędrówki roślin nie sposób nie wspomnieć o migracjach roślin wymuszonych drastycznymi zmianami klimatycznymi, jakie zachodziły na Ziemi w odległej przeszłości. Dla nas najistotniejsza była ostatnia epoka lodowcowa. W czasie trwania tej epoki zimna i lodu, przerywanej okresami ociepleń, występowały znaczne przemieszczenia szerokiej gamy roślinności – ustępowanie w okresach ochłodzeń (glacjacji) i powracanie w okresach interglacjacji (ociepleń). Były to „wędrówki” na ogromną skalę, zwłaszcza czasową. Po ustąpieniu lodowca z naszych ziem w okresie holocenu (ok. 10 tys. lat temu) w wyniku postępującego ocieplenia pojawiły się u nas wiązy, leszczyna, olcha

i jesion w wyniku ekspansji z ich południowych, bądź zachodnich, ciepłych ostoj (refugiów). Dalsze ocieplenie klimatu umożliwiło wkroczenie bluszczu i jemioli (9-8 tys. lat temu), a około 8-5 tys. lat temu w okresie optimum klimatycznego (ciepło i wilgotno) nastąpiła ekspansja ciepłolubnego dębu, lipy i klonów oraz grabu. Buk i jodła, zresztą do dziś na naszym terenie rzadkie, wkroczyły dopiero 5-2,3 tys. lat temu z południowego zachodu. Te ogromne fale migracyjne różnorodnych gatunków roślin, w tym drzew, były spowodowane przemianami klimatycznymi.

W obecnym świecie zdominowanym wszechstronną i wszechobecną działalnością człowieka większość naturalnych procesów rozprzestrzeniania się roślin została drastycznie zakłócona, ale też człowiek stworzył nowe, głównie w wyniku swych działań, możliwości przekraczania barier w rozprzestrzenianiu się licznych taksonów florystycznych. O tym w przyszłym numerze „Trzcionki”.

Władysław Kwoczyński

Głóg

Należy on do krzewów ciernistych, dochodzących do 3 metrów wysokości. Rośnie w stanie dzikim na terenie naszego kraju, tak na niżu, jak i w górach, głównie w rzadszych lasach na porębach i w zaroślach. Występuje też na obszarze całej Europy, w północnej Afryce i Azji. Niektóre gatunki o ładnej barwie kwiatów lub liści, znane są od łacińskiej nazwy *krategusami* i chętnie sadzone są w parkach i ogrodach, jako rośliny ozdobne.

Liście ma niewielkie, ciemnozielone, błyszczące i skórzaste na powierzchni, a jaśniejsze pod spodem. Kształtem zbliżone są do liści klonu, lecz znacznie od nich mniejsze. U jednoszyjkowego głogu są 3-7 kłapowe, a u dwuszyjkowego 3-5 kłapowe. Drobne, białe lub różowawo-białe kwiatki zebrane są w niewielkie baldachogrona. Dwuszyjkowy ma

owoce okrągłe, kształtu jabłkowatego, a jednoszyjkowy, owalne, bardziej wydłużone. Różni je ilość zawartych w owoce nasion, dwuszyjkowy ma zawsze 2, a jednoszyjkowy jedno.

Owoce dojrzewają zwykle we wrześniu i w początku października, są wtedy soczyste, ciemnoczerwone. Zbiera się je ręcznie, bez szypulek, gdy tylko są całkowicie czerwone, i wykorzystuje w stanie surowym lub suszy początkowo w temperaturze nieco niższej, a potem wyższej, nie przekraczającej jednak 50°C.

Zastosowanie w lecznictwie

W lecznictwie od wieków głóg zajmował poważną pozycję. Surowcem był tu zawsze kwiat z liściem i owoce. Zawierają one bowiem wiele pożytecznych składników: gorycze, kwasy organiczne, fitosterole, pektyny, flawonoidy, garbniki, cukry, olejki eteryczne, prowitaminę A, witaminy z grupy B i witaminę C oraz P. Znajdują się w nich także liczne sole mineralne, między innymi manganu, żelaza i kobaltu. W nasionach zaś znajduje się amigdalina i sporo tłustego oleju.

Te lecznicze właściwości głogu znane były już w starożytności. Wspomina już o nich znany grecki lekarz Dioskorydes. W średniowieczu uważano je za dobry środek nasercowy. Wówczas zmielone po ususzeniu owoce dodawano także do ciasta, przy wypieku chleba lub placków.

Obecnie wiadomo, że owoce głogu, zarówno jedno- jak i dwuszyjkowego mają działanie lecznicze zbliżone do



Kwitnący, ciernisty krzew głogu.

kwiatów tej rośliny. Stosuje się je więc przy różnych dolegliwościach serca. Jest to lek rozkurczowy i uspokajający. Działanie jego jest wprawdzie powolne, lecz długotrwałe. Stosować go można szczególnie w stanach przemęczenia i nadpobudliwości nerwowej.

Owoce głogu wchodzą również w skład mieszanek obniżających ciśnienie krwi oraz niektórych gotowych leków nasercowych. Owoce te są pomocne również przy uczuleniach.

Owoce głogu są doskonałym surowcem na przetwory domowe, dżemy i soki. Kiedyś były także znane głogowe wina, nalewki i likiery. Dziś owoce te w przetwórstwie domowym są prawie zupełnie zapomniane, a szkoda.



Owoce głogu, czerwone, jadalne (wit. C).

Panowie politycy i samorządowcy! Wybory! Larum grają! A wy?

Pleniąca się w polskim życiu politycznym, społecznym, artystycznym, rodzinnym, codziennym wulgarność musi budzić wstręt do tzw. elit większości uczciwych i wykształconych Polaków.

Wulgarność jest oznaką upadku obyczajów, a więc poważnej sprawy naszej tożsamości narodowej. Naganną rzeczą jest wśród Polaków w kraju i na emigracji brak kultury osobistej, bogactwa i poprawności języka ojczystego. Język knajacki, wulgarny i obsceniczny tzw. elit, to nic innego jak prostactwo, nieobycie, niewiedza, buta, cynizm i pogarda dla obywateli niższych klas społecznych. innych niż oni. To także zły obraz powagi państwa i demokratycznych reguł ustrojowych.

Wiersz Jacka Kaczmarskiego „Nasza klasa” sparafrazowany na płycie „Dumni oszołom” Piekarczyka tak brzmi:

*Co się stało z naszą klasą? Wypasioną i tak liczną,
kompetentną, rozwiniętą naszą klasą polityczną.
Co się stało z naszą klasą, gdy „nadejszły” nowe czasy,
ma dziś wszystko łącznie z kasą, ale za to nie ma klasy!*

„Afera taśmowa” ujawniona 18 VI 2014 r. oprócz sensacji z wielu dziedzin życia politycznego ujawniła, jaki język ojczysty używają elity III RP, jaką mają jego kulturę oraz własną kulturę osobistą.

Ludzie „młodzi” w PRL – dziś tzw. „elity” liczyli się przede wszystkim gdy byli wierni i bierni, a nie wybitni. Szybko oni piełi się po szczeblach drabiny politycznej i dziś, wdarłszy się na jej szczyt – pokazują swoje cechy. Na nic tytuły naukowe, na nic stanowiska rządowe, jeśli spod tego blichtru zewnętrznego na każdym kroku wychodzi – kompromitująca wszystkich Polaków – prostactwo, egoizm, interesowność i przysłowiowa „słoma z butów”. Gdzie się podziały wzory wyniesione z domu, z nauki w szkołach i uczelniach? A może ich nie było? Starsi ludzie powiedzieliby: trzeba nie mieć za grosz wstydu, by tak postępować, lub „jaki pan, taki kram”. Stare przysłowie mówi – „Jedni wynoszą z domu dobre wychowanie, drudzy – nic, albo rzeczy”.

Św. Jan Paweł II w przemówieniu w Parlamencie RP w Warszawie w dn. 11 VI 1999 r. mówił: „**Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści**”.

Oby nie trzeba było – po „brudnej” kampanii wyborczej – w dniu wyborów samorządowych w RP 16 XI 2014 r. znów z zażenowaniem śpiewać hymn „kiboli”: „Nic się nie stało, Polacy, nic się nie stało!”. Czy na pewno?

Obserwator

Znowu wybory, czyli głos wołającego na puszczy

Motto:

*Co cztery lata wyborcy stawiają krzyżyk,
a potem muszą go znosić.*

B. Berg Khasnawar

W polityce źle się dzieje,
gdyż coraz bardziej szkapieje.
Jest gorzej niż do tej pory,
tymczasem wkrótce wybory!

Partie i partyjki małe
czynią zamieszanie całe,
nieustannie o tym myśląc,
jak swoich do rządów wcisnąć.

Najpierw więc ruszają głową,
gdzie konferencję prasową
zwołać, żeby na świat cały
głosić swoje dyrdymały.

Gdy ujrzą kamery oko,
nadymają się głęboko,
potem, metodą kieratu,
młóćą bzdury do kwadratu.

„W Polsce ciągle źle się dzieje,
wszyscy wkoło to złodzieje,
przez lata nic się nie zmienia,
za rządem – spalona ziemia”.

„Największa w tym Tuska wina,
że nasz kraj się ledwie trzyma.
Pędźmy go z rządowych włości,
zgłośmy wotum nieufności”.

„Potem wszystko szybko zmienić,
nieudaczników wypłenić,
Rządy PO – dopust boski,
MYŚMY zbawieniem dla Polski!”

Słowo „Polska” z ust ich sływa
jak z parowozu oliwa.
Przejmują się nią okrutnie
jak produkcją miodu trutnie.

Tak się opozycja żżyma,
choć z sobą sztamy nie trzyma.
Byle swój interes ubić,
są gotowi się polubić.

Zanim przyjdzie im ochota
majstrować coś koło „płota”,
niech zaświtają im w głowach
Jana Kasprowicza słowa:

Rzadko na moich wargach –
Niech dziś to warga ma wyzna –
Jawi się krwią przepojony,
Najdroższy wyraz: Ojczyzna.

Niech im łuska z oczu spadnie,
niech rozglądną się dokładnie,
a może zobaczą wtedy,
że kraj się wydzwignął z biedy.

Lecz, Wyborco nasz kochany,
Nie licz na cudowne zmiany,
mądrze wyraż swoje zdanie,
gdy nadejdzie głosowanie.

Niech cię partia nie urzeka,
wybierz znanego człowieka,
który ci zagwarantuje,
że mandatu nie zmarnuje.

alt



Królestwo brzydoty

Nasze życie codzienne i otoczenie najbliższe, niekiedy, tonie w zalawie szpetoty.

Słownik Języka Polskiego podaje synonim szpetoty – brzydota (bycie szpetnym tzn. brzydkim, szkaradnym, paskudnym, odrażającym). Szpetny może być wygląd zewnętrzny człowieka, budynki, miasta, wsie, wytwory kultury, ozdoby i wszelakie wyroby, krajobraz itp. Polski krajobraz pożerany jest przez szpetny świat reklam, język ojczysty przez wulgaryzmy, przekleństwa i bełkot brukselski i człowiek przez bezmyślne naśladownictwo obcych mód, wzorów i lenistwo.

Krajobraz szpetny – to świat billboardów, szyldów, ogłoszeń, banerów, wymyślnych, pstrych płacht, z ogromnymi zdjęciami, byle jak przytwierdzonymi blachami, foliami, plandekami. Wszędzie na nich „literatura” demokratyczno-wolno-

rynkowa, tak jak w PRL-u była literatura traktorowo-buraczana.

Od ogromnych numerów telefonów, idiotycznych haseł i różnorodności kształtów liter i wielkości oczy bołą, ale nie zdążą nawet przeczytać ze zrozumieniem. Najwyższe reklamy na ogromnych betonowych fundamentach z grubymi rurami podtrzymującymi konstrukcje wystające nawet ponad ekrany dźwiękochłonne (też „cudo”) instalacją świetlną tylko górują ponad wszystkim i wszystkimi. Na płotach, siatkach, dachach, pustostanach, balkonach, budach, garażach wzajemnie się zasłaniające i wchodzące jedno na drugie – oznaki naszej mądrości i cywilizacji. Jakby tego było mało – zauważmy zardzewiałe, wysoko na poboczach dróg uczepione. Taka szpetota towarzyszy nam codziennie, spłowiałe wraki samochodów – z reklamami. Instytucje samorządowe, administracyjne nie radzą sobie z tym zjawiskiem, albo raczej nie chcą go widzieć. A gdzie jest troska o eksponowanie naturalnych uroków gminy, czy to przyrodniczych, czy historycznych? Liczy się pieniądz za reklamę dla prywatnych właścicieli posesji, czy instytucji. A przecież dobrem wspólnym jest przestrzeń publiczna i należyte jej utrzymanie stanowi interes wszystkich mieszkańców. Jakość życia, nasze samopoczucie, wizerunek gminy, wsi, miasta, kraju zależy także od tego, czy żyjemy w chaosie szpetoty, czy pięknym zadbanym otoczeniu. Dajemy to pod rozagę kandydatom do władz samorządowych.

W zadbanym domostwach i otoczeniu żyć powinni zadbanymi mieszkańcy. Niezależnie od sytuacji, czy pracujemy w biurze, warsztacie, jesteśmy w szkole, kościele, na ulicy, czy w domu – zawsze trzeba być czystym, schludnie ubranym i eleganckim. Brud, smród, wulgarny język to szpetota, brzydota.

Kobiety w każdych okolicznościach powinny unikać zbyt krótkich i obcisłych strojów, dużych dekolty, odkrytych pleców czy brzuchów, przeźroczystych, prześwitujących materiałów na odzież, nadmiaru biżuterii, ostrego makijażu, intensywnych „perfum” ryzykownego – kolorystycznie – łączenia elementów garderoby.

Mężczyźni nie powinni do biur i urzędów przychodzić w szortach, krótkich spodniach, z odkrytym torsem. Buty i ręce (witamy się, gestykulujemy, piszemy) mogą świadczyć o szpetocie, albo kulturze. Brudne buty, skarpetki pstre i niejednolite, niedbale upięty krawat na nieprasowanej brudnej koszuli pogniecione spodnie, albo adidas lub sandały do garnituru – szpecą, świadczą o braku kultury.

Każdy pracodawca może zwrócić uwagę na nieprawidłowy szpetny czy zbyt seksowny strój pracowników, a nawet zwolnić. Nie powinno być dziś szpetnych „świętych krów”. a są, niestety! Zadzierają głowy do góry, nie widzą zwykłych ludzi, ryczą ni w pięć ni w dziesięć, a po sobie zostawiają brudne szklanki, pety i smród. I do tego wszyscy im z drogi schodzą. Nieszpetne to?

Obserwator

Mamo, tato, nie pijcie!

O społecznych i ekonomicznych skutkach nadużywania alkoholu nie tylko z okazji sierpnia – miesiąca abstinencji pisaliśmy wielokrotnie. I oto minął sierpień – miesiąc, w którym 30 lat temu w 1984 roku na 201 zebraniu Konferencji Episkopatu Polski w nawiązaniu do Jasnogórskich Ślubów Narodu podjęto uchwałę. Polacy ślubowali m.in. walkę z lenistwem i lekkomyślnością, marnotrawstwem, pijactwem i rozwiązłością.

W br. hasłem wszelkich działań przeciwalkoholowych było: „Kochająca matka – zawsze trzeźwa”. Dbą o trzeźwość własnej rodziny i pomagają budować trzeźwe społeczeństwo.

Kobieta jest strażniczką zdrowia dziecka od pierwszych chwil jego poczęcia. Kropla alkoholu szkodzi dziecku i im ich więcej jest – tym gorzej, tym większe ryzyko poważnych uszkodzeń płodu. Nie

dziwmy się, że rodzą się dzieci z ADHD, fizycznie i psychicznie słabe i niesprawne.



W Polsce prawie milion osób jest uzależnionych, kilka milionów – pije ryzykownie i szkodliwie. Jak potwornie szkodzą innym, zwłaszcza dzieciom, młodzi chodzący drogami, ulicami z butelkami i puszkami piwa. Nikt na to nie reaguje. Częste i liczne tragiczne wypadki samochodowe i w ostatnich latach motocyklowe – to wynik, głównie, nietrzeźwości kierowców.

Statystyki podają, że do końca lipca 2014 r. na Podkarpaciu zginęło 9 motocyklistów. W lipcu i sierpniu na podkarpackich drogach doszło do 351 wypadków. Rannych zostało 455 osób, życie na drodze straciło 21 osób. Policjanci złapali 1141 nietrzeźwych kierowców. Czas na mądrość i rozsądek!



„Polskimi jabłkami niezgody — w Putina”!

Racuchy z jabłkami

Składniki: 2 jabłka, 2 jaja, 0,5 l mleka, 2,5 szklanki mąki, 1 łyżka cukru, 0,5 łyżeczki sody, szczypta soli.

Wykonanie: Białka ubić na sztywno. Mleko, żółtka, mąkę, cukier, sodę i sól zmiksować na gładką masę. Dodać jabłka pokrojone na drobne kawałki. Na końcu dodać ubite białka i bardzo delikatnie wymieszać (najlepiej drewnianą łyżką). Smażyć na oleju. Posypać cukrem pudrem.



Naleśniki z duszonymi jabłkami

Składniki:

Ciasto: 1 szklanka mąki, 1 szklanka mleka, 0,5 szklanki wody gazowanej, cukier waniliowy, 2 łyżki oleju, szczypta soli.

Nadzienie: 2 jabłka, 2 brzoskwinie, 1 łyżeczka cukru, szczypta cynamonu.

Wykonanie: Wszystkie składniki ciasta dokładnie mieszamy i odstawiamy na pół godziny. Z jabłek i brzoskwin usuwamy pestki i skórki. Owoce kroimy w średniej wielkości kostkę, dodajemy cukier, cynamon i wodę. Składniki wrzucamy do garnka i dusimy na wolnym ogniu, aż uzyskamy miękką konsystencję. Po usmażeniu naleśników nakładamy na nie duszone owoce.

Błyskawiczny biszkopt z jabłkami

Składniki: 5 jajek, 3/4 szklanki cukru, 1 szklanka mąki, cukier waniliowy, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 5 jabłek, cukier puder do posypania.

Wykonanie: Jabłka obrać i pokroić na plasterki. Jajka wbić do miski, dodać cukier i zmiksować. Gdy masa stanie się puszysta, dodać mąkę i proszek do pieczenia, dokładnie wymieszać. Tortownicę wyłożyć papierem do pieczenia i wlać 3/4 ciasta. Na nim ułożyć pokrojone jabłka, przykryć resztą masy. Piec w piekarniku ok. 45 min. w temperaturze 180 st. Posypać cukrem pudrem.

Smacznego!

Uwaga Czytelnicy, Sympatycy i Korespondenci „Trzcionki”!

Redakcja „Trzcionki” uprzejmie prosi o nadsyłanie wspomnień, refleksji, własnych przemyśleń, artykułów problemowych do każdego kolejnego numeru na miesiąc przed upływem kolejnego kwartału, **do nr 72 – do 1 GRUDNIA 2014 r.**

Po upływie tego terminu materiałów nie przyjmujemy! Dołączane zdjęcia (opisane na odwrocie), dyskietki i płyty CD, można odbierać w siedzibie Redakcji „Trzcionki”, tj. w GCKSiR w Trzcianie. Do artykułów należy dołączyć własną, legitymacyjną fotografię. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmian tytułów.

Zofia Dziedzic

Wojewódzkie Zawody Straży Pożarnych w Bratkowicach



Aby ciało i duch – były młode wciąż!



Wakacje 2014 z biblioteką

*Znaleźli czas na to, by byli szczęśliwi...
(różnorodne zajęcia warsztatowe Bibliotek Publicznych gminy Świlecza)*



Trzciana



Trzciana



Dąbrowa



Świlecza



Mrowla



Rudna Wielka



Bratkowice



Uczestnicy warsztatów plenerowych w Bratkowicach, 30.08.2014 r.